

Nowy urząd gminy
w Żyrzynie?



strona 22

Czy nauczyciele
się szczepią?
Dane ze szkół



strona 5

Tancerze
opanowali
Puławę



strona 21

A. Bujek, wójt gm. Żyrzyn

J. Raczkiewicz, dyrektor GZS w Kazimierzu Dolnym

TYGODNIK LOKALNY



wspólnota puławska

pulawy.24wspolnota.pl

16 - 22 marca 2021 r. ■ nr 11 (405) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Związkowcy z Azotów:

KOŃSKOWOLA

MARKUSZÓW

NAŁĘCZÓW

WĄWOLNICA

ŻYRZYN

„Tarnów” wcina nam się w płace. Nie chcemy zarabiać jak w markecie

**Związek Zawodowy Pracowników Ruchu
Ciągłego skarży do posłów na to, że centrala
bezprawnie wtrąca się w negocjacje płacowe
w Puławach. Solidarność ma inne zdanie.**

Zarząd nie pokazał
nam tego pisma, bo jak
rozumiem wstydzi się, że
dyrektor z Tarnowa wysłał
panom prezesom instrukcje

Sławomir Wrega,
przewodniczący ZZPRC

STR.
11

Rzecznik Dyscypliny Finansów Publicznych odpuścił Majowi

Postępowanie dotyczyło
dotacji wojewody
w wysokości 5 tys. zł.
Miasto co roku ponosi
większość kosztów z tego
tytułu, chociaż nie jest
to nasze zadanie

Paweł Maj,
prezydent Puław

S. 10

MZK tnie kursy. Pasażerowie niezadowoleni

Przez pandemię
przychody biletów
są mniejsze
o ponad 2 mln zł

To pokłosie mniejszych
zysków z biletów i niższych,
niż oczekiwał przewoźnik
rekompensat
od gmin za kursy
na ich terenie.

S. 3

Piotr Konieczny,
prezes MZK Puławy

Straciła przez niego 1,8 tys. zł. Poznajesz go?

Policja szuka fałszywego sprzedawcy
ziemiaków. Jego ofiar może być więcej.

S. 6

Walka o prawa miejskie w Końskowoli

Kolejne podejście

S. 7

Prokuratorskie śledztwo w sprawie zgonów w Domu Seniora pod Baranowem

S. R4

Padłe jelenie i łось bez głów. Czy w puławskich lasach grasuje kłusownik?

S. R4

Kazimierz Dolny: Dlaczego nie działa strona internetowa urzędu miasta?

S. 6

Gm. Puławy: Uczniowie z Borowej najlepsi w konkursie o Żołnierzach Wykłętych

S. 22

Nałęczów: Burmistrz nagroził aktywne kobiety. Lista

S. 23

Wąwolnica: Mieszkańcy Łopatek: Naprawcie nam drogę

S. 23

Janowiec: Wójt zmienia plany, przenosin urzędu nie będzie

S. 24

REKLAMA



Kasacja Pojazdów

Płacimy za kompletne auto
24-100 Puławy ul. Dęblińska 39

Laweta
gratis

tel.: 512 843 897, 507 156 808

S T O P K A

Wspólnota

Adres redakcji:
ul. Fieldorfa-Niła 18/9, 24-100 Puławy
pulawy@24wspolnota.pl
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Redaktor prowadzący:
Marta Pietron,
tel. 780 029 979
pietron@24wspolnota.pl
Dziennikarze:
Kamil Wąsik,
tel. 792 045 126
wasik@24wspolnota.pl
Dominik Kęsik,
tel. 780 029 981
kesik@24wspolnota.pl
Mateusz Polynka (sport),
tel. 516 019 184
polynka@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Renata Szymańska,
menager ds. reklamy
tel. 517 070 830
szymanska24wspolnota@gmail.com

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki
Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007
Skład:
Jarosław Pałys
Druk:
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

KURÓW

• Biuro Ubezpieczeń Łukasz
Piłat, ul. Głowackiego 1/18
(przy sklepie Dino)

PUŁAWY

• Redakcja Tygodnika
Wspólnota Puławska, ul.
Fieldorfa-Niła 18/9, Puławy
(budynek HTM 1, obok BRICO)
w godz. 9.00 - 14.00
• Pośrednictwo
Ubezpieczeniowe Stanisław
Samonek, ul. Piłsudskiego 69,
Puławy
tel. 81 886 74 10
pn. - pt. 8.00 - 17.30
sb. 8.00 - 13.00

A U T O P R O M O C J A

W
24
NASZ
PORTAL

pulawy.24wspolnota.pl

Takimi autami każdy chciałby się przejechać

Zabytkowe samochody
to ich oczko w głowie

Są eleganckie i unikatowe. Ich widok spotyka się z ogromnym zainteresowaniem wielu osób. W Puławach działa grupa miłośników starych aut. Członkowie Classic Club Puławy mają w posiadaniu nawet ponad 70 - letnie pojazdy.

Takie auta to rzadkość

Puławski klub działa od 2019 r. i obecnie zrzesza 12 członków. To grupa miłośników motoryzacji, zajmujących się wyszukiwaniem i nabywaniem klasycznych samochodów z różnych epoki oraz motocykli.

- Pokazujemy ludziom zabytkowe samochody, które kiedyś były produkowane i popularne - tłumaczy Kamil Celarski, jeden z członków Classic Club Puławy.

Klubowicze w swojej kolekcji mają m.in. Opla, Volvo, Mercedesa, Fiata 125p (syrenę). Najstarsze wozy pochodzą z lat 40-tych, a najmłodsze z lat 90-tych ubiegłego wieku. Jak zdradzają członkowie Klubu znalezienie i zdobycie aut, którymi potem, po ich orestaurowaniu wszyscy się zachwycają, do łatwych nie należy.

- Zdarza się, że poszukujemy konkretnego modelu samochodu nawet przez kilka lat. Znalezienie 40, 60 czy 70-letniego auta graniczy z cudem. Mi na przykład udało się zdobyć najstarszy model Volva PV802 z 1941 r. Samochód sprzedawała córka po swoim tacie, więc postanowiłem skorzystać z tej okazji i pojechałem samolotem do Szwecji. Auto do tej pory jeździ, jedynie poprawiłem tapicerkę oraz błotniki. Z tego, co wiem, to na świecie pozostało zaledwie 3 sztuki tego modelu, a wyprodukowano zaledwie 1021 egzemplarzy - opowiada Paweł Rzepka.

Co ciekawe auto pana Pawła w ubiegłym roku zajęło drugie miejsce w Mistrzostwach Polski Pojazdów Zabytkowych Klasy PRE 1945.

Ciekawskie spojrzenia

Miłośnicy zabytkowych pojazdów, gdzie tylko pojawiają się ze swoimi autami, wzbudzają sensację. Nic więc dziwnego, że każdy chciałby zasiąść za kierownicą takiego wozu i ruszyć w drogę.

Dominik Kęsik



Takimi modelami aut mogą pochwalić się członkowie grupy. Wśród nich możemy znaleźć m.in. Mercedesy, Volva czy Opla. Pojazdy wzbudzają zachwyt u wielu osób

- Autem zabytkowym przede wszystkim trzeba nauczyć się jeździć. Auta te przeważnie nie posiadają wspomagania, ABS czy też kontroli trakcji. Mimo to jazda takim autem sprawia wielką frajdę. Staramy się spotykać raz w tygodniu spędzając przy tym miło czas - mówi Paweł Rzepka.

Członków Classic Club Puławy wraz z ich pojazdami nieraz można zobaczyć przy urzędzie miasta lub w innych miejscach na terenie Puław.

- Zdarza się czasami, że ludzie podchodzą do naszych aut i są zdziwieni tym, że ktoś posiada takie pojazdy w Puławach - przyznaje Kamil Celarski.

Miłośnicy zabytkowych pojazdów liczą na to, że skład ich grupy będzie ciągle się powiększał. Chętni mogą się zapisywać. Co trzeba zrobić, aby znaleźć się w Classic Club Puławy?

- Przede wszystkim trzeba mieć zajawkę i kochać motoryzację. Nie musisz mieć 50-letniego samochodu, aby być w naszym klubie, osoby bez aut zawsze mogą się z kimś zabrać na przejażdżkę. Jedną z opcji jest zgłoszenie się do nas na naszym Facebooku, można też przyjechać na zloty, które organizujemy. Jeśli chcesz spędzić miło czas, w fajnym towarzystwie to serdecznie zapraszamy - zachęca Agnieszka Rzepka, która także należy do klubu. Członkowie CCP planowali 20 marca (sobota) zorganizować pierwszy zlot zabytkowych samochodów na puławskiej Marinie. Niestety ze względu na dynamiczną sytuację epidemiczną w naszym kraju i wzrost liczby zakażeń COVID-19 byli zmuszeni zrezygnować z imprezy.



Do grupy Classic Club Puławy należy obecnie 12 osób (nie wszyscy są na zdjęciu). Spotykają się co tydzień w Puławach i jeżdżą po mieście zabytkowymi autami

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE
CENTRUM KARDIOLOGICZNE

PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA

24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROÓB SERCA
I UKŁADU KRAŻENIAPRACOWNIA
ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)PRACOWNIA PRÓB
WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)REHABILITACJA
szybko * skutecznie * bez kolejek
Tel. 602 661 183

INFORMATOR
INSTYTUCJE I URZĘDY
URZĄD MIASTA 81 458 60 01
STAROSTWO POWIATOWE 81 886 11 00
URZĄD SKARBOWY 81 887 96 41
URZĄD STANU CYWILNEGO 81 880 45 54
SĄD REJONOWY 81 888 93 00
PROKURATURA REJONOWA 81 886 10 06
SZPITAL SPECJALISTYCZNY 81 450 22 74
URZĄD CELNY 81 886 82 91
SANEPID 81 886 48 91
BIBLIOTEKA MIEJSKA 81 451 19 00
POWIATOWY LEKARZ WETERYNARI 81 886 33 20
URZĄD PRACY 81 886 40 96
USŁUGI
ANTENY Autoryzowany serwis anten, L-SAT, tel. 602 894 594
FRYZJER Salon Fryzjerski K i M Puławy
KOMINIARZ Mariusz Opiński Puławy 600 231 032
KOSMETOLOG Be BeautyClinic Gabinet Kosmetyczny 697 370 337
KRAWCOWA Agnieszka Grzejdą 603 401 765
PRZEPROWADZKI Usługi transportowe Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050 886 996 166
UBEZPIECZENIA Iwona Kula-Przeździecka 604 129 283
USŁUGI PRAWNE Biuro Usług Prawnych 604 797 922
USŁUGI SZEWSKIE Mariusz Węgliński 81 888 80 01
USŁUGI SZKLARSKIE Szkło Instal 669 422 544
TAPICER Marcin Kędziora 504 789 259
WETERYNARZ Marwet Puławy 509 104 036
WYWÓZ NIECZYSTOŚCI Usługi Asenizacyjne Grześ, Grzegorz Jedryś 668 251 541
NAPRAWY
AGD Autoryzowany Serwis AGD, Zuh Elmar 81 888 60 60
ZEGARMISTRZ I DORABIANIE KLUCZY Wiesław Grotnik 609 463 956
TRANSPORT
USŁUGI TRANSPORTOWE Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050
TAXI Taxi Elmo, całodobowo 81 887 30 40, 80 011 96 64
BUDOWLANO- REMONTOWE
Johnbud, Janusz Wrzeszykowski 887 076 949
ELEKTRYK El-Bud – Tomasz Wiejak 889 195 075
HYDRAULIK Hydro-Tech Artur Gojdz 505 046 034
FINANSOWE
Kantor Exchange Artur Bielecki 881 339 122
ZDROWIE
STOMATOLOGIA Dental-Med, Pelen Zakres Usług 696 080 999
DENTYSTA Anna Olejnik 501 688 522
GASTRONOMIA
PAPOO – Restauracja i Pub i Catering 537 659 888 Pizzeria Czarny Piotruś 81 887 88 22 Restauracja Pod Dębami tel.691024470

Pandemia odcisnęła się na finansach miejskiej spółki

MZK tnie kursy. Pasażerowie niezadowoleni

Zgodnie z zapowiedzią Miejski Zakład Komunikacji od marca wprowadził nowy rozkład jazdy, z którego zniknęło kilka najeżdżeń. To spory problem dla wielu osób korzystających z komunikacji miejskiej. Sytuacja ma związek z podwyżką, którą MZK zaproponowało gminom za kursy na ich terenie.

Na terenie powiatu z usług MZK korzystają gminy: Janowiec, Kazimierz Dolny, Końskowola, Puławy, Żyrzyn (po części gm. Kurów, ponieważ linia nr 11 czasami dojeżdża do Bronisławki) oraz miasto Puławy. W styczniu Miejski Zakład Komunikacji zawiesił kursy linii nr 29 do gm. Baranów. Pandemia sprawiła, że „emkami” zaczęło jeździć coraz mniej osób (przykładem może być brak uczniów dojeżdżających do szkoły), dodatkowo kilkukrotnie zmieniano rozkład jazdy.

Mniej kursów, większe rekompensaty

W ubiegłym roku gminy otrzymały od MZK pisma w sprawie zwiększenia dopłat za kursy realizowane przez przewoźnika na ich terenie. Po negocjacjach odbywających się na przełomie grudnia i stycznia, MZK dokładnie przeanalizowało



Andrzej Bujek,
wójt gminy Żyrzyn
Mieliśmy kilka telefonów od mieszkańców naszej gminy, którzy obawiali się likwidacji kursów lub wyrażali swoje niezadowolenie po zmianie rozkładu jazdy „emek”



Mariusz Majkutewicz,
zastępca wójta gm. Końskowola
Nie jesteśmy związani cały czas z MZK, my kupujemy jedynie tam usługę. Jeżeli okaże się, że ta usługa będzie cały czas droga, to niewykluczone, że zamówimy usługę u innego przewoźnika w lepszej cenie

poszczególne linie i zdecydowało, że od marca zawiesi kilkanaście połączeń. Spadek liczby pasażerów pociągnął za sobą spadek dochodu ze sprzedaży biletów. W ubiegłym roku MZK osiągnęło z tego tytułu dochód o 2 mln zł mniejszy, niż zakładano.

- W sytuacji, kiedy spada sprzedaż biletów, koszty przewozu pasażerów, które nie są pokrywane w pełni przychodami ze sprzedaży biletów pokrywa gmina w postaci rekompensaty. Stąd też proponowane przez operatora nowe wysokości rekompensat od gmin nie wynikały ze wzrostu kosztów, a jedynie uwzględniały olbrzymi spadek przychodów z biletów. Należy również zaznaczyć,

że pandemia wpłynęła także negatywnie na przychody poszczególnych gmin. W związku z tym spółka dopasowała ofertę przewozową do możliwości budżetowych gmin - tłumaczy Piotr Konieczny, prezes MZK.

Wprowadzony z początkiem marca rozkład jazdy ma jak na razie funkcjonować do końca sierpnia. Możliwe, że od września, jeśli uczniowie nie wrócą do nauki stacjonarnej kursy mogą być jeszcze bardziej okrojone.

- Obecnie Miejski Zakład Komunikacji-Puławy świadczą usługi przewozowe na 21 liniach wykonuje łącznie 217 wariantów tras na terenie miasta Puławy i obszarach oko-

licznych gmin. Jak można zaobserwować w nowym rozkładzie jazdy część zlikwidowanych kursów na liniach gminnych została zrekompen-sowana zwiększoną częstotliwością kursowania linii 2, 3 i 4 wewnątrz miasta Puławy - dodaje prezes Konieczny i podkreśla, że mimo to MZK nie zwalniało pracowników.

Pasażerowie: Nie mamy czym wrócić do domu

Nie wszystkim spodobała się zmiana rozkładu jazdy wprowadzona przez MZK. Coraz częściej słyszy się głosy niezadowolonych pasażerów, zwłaszcza z miejscowości, w których puławskie emki to jedyny środek transportu, np. do Puław dla osób starszych i bez własnego samochodu. Skargi wpływają do władz poszczególnych gmin. Do naszej redakcji także dzwoniło w tej sprawie kilkukrotnie.

- Nasza gmina rocznie płaciła 460 tys. zł. W tym roku Miejski Zakład Komunikacji zaproponowało 880 tys. zł, czyli prawie dwukrotnie wyższą kwotę. Stwierdziliśmy, że w naszym budżecie nie ma tylu pieniędzy, a radni z gminy Końskowola zgodzili się z naszym stanowiskiem. Zwiększyliśmy naszą propozycję o 15 procent i za tą kwotę MZK świadczy nam usługi z tym, że do końca lutego „emki” jeździły według starego rozkładu, a do końca sierpnia autobusy będą kursować według nowego rozkładu, który został wprowadzony od tego miesiąca.

Do tej pory mieliśmy tylko trzy sygnały od mieszkańców gminy w sprawie zmiany rozkładu. Gmina będzie miała możliwość konsultacji z MZK. Przypominam, że to mieszkańcy płacą na „emkę” - mówi zastępca wójta gminy Końskowola, Mariusz Majkutewicz i dodaje:

- Budżety gminne nie rosną tak szybko jak inflacja. Próbowaliśmy jeszcze rozmawiać z MZK, ale spółka była nieugięta. Nie jesteśmy związani cały czas z MZK, my kupujemy jedynie tam usługę. Jeżeli okaże się, że ta usługa będzie cały czas droga, to niewykluczone, że zamówimy usługę o innego przewoźnika w lepszej cenie.

Sytuacja podobnie wygląda w gm. Kazimierz Dolny, której władze także obawiają się usunięcia poszczególnych połączeń za kilka miesięcy.

- Część mieszkańców zdaje sobie sprawę z tego, że przy obecnym stanie budżetu, gmina nie jest w stanie ponosić większych kosztów niż w poprzednich latach. W naszej gminie ta redukcja była niewielka. Póki co żadne skargi ze strony mieszkańców gminy nie dotarły. Negocjacje pomiędzy nami a MZK trwały bardzo długo. Określiłmy ze swojej strony maksymalną kwotę dopłaty, jaką możemy przeznaczyć na kursowanie „emek”. W efekcie kilkukrotnych spotkań MZK z gm. Kazimierz Dolny, spółka przyjęła naszą propozycję wracając do nas z gotowym rozkładem jazdy. Obecne dopłaty ze strony Kazimierza

Dolnego nie pokrywają najprawdopodobniej wszystkich kosztów nawet przy tym okrojonym rozkładzie jazdy. MZK Puławy wraz z miastem zapowiedziało, że w ciągu roku chcieliby negocjować docelowy format komunikacji czy sposób finansowania - stwierdza zastępca burmistrza, Bartłomiej Godlewski.

W gm. Żyrzyn po interwencji mieszkańców wójt złożył wniosek do MZK w sprawie przywrócenia ostatniego, nocnego połączenia do Żyrzyna i Zagród. Na szczęście udało się utrzymać kurs. Mniej szczęścia miała Wola Osińska, której mieszkańcy od poniedziałku do piątku mają do dyspozycji tylko dwie „emki” w roku szkolnym, a w ferie i wakacje jedną. Miejscowość pozbawiona została autobusu nawet w sobotę.

- Mieliśmy kilka telefonów od mieszkańców naszej gminy, którzy obawiali się likwidacji kursów lub wyrażali swoje niezadowolenie po zmianie rozkładu jazdy „emek”. W związku z likwidacją linii 29 do Baranowa zadaliśmy o alternatywne skomunikowanie miejscowości Bałtów i Borysów. W 2021 roku mamy zabezpieczone środki na dotację dla MZK w kwocie 350 tys. zł., tj. o 12% więcej niż w roku ubiegłym, ale spadek dochodów związany ze zmniejszoną sprzedażą biletów nie pozwala przewoźnikowi na utrzymanie wszystkich kursów - mówi Andrzej Bujek, władz gminy Żyrzyn.

Dominik Kęsik

Włamali mu się do auta, bo wymówił im mieszkanie

W taki sposób na właściciela wynajmowanego przez siebie mieszkania chcieli zemścić się dwaj bracia. Włamali się do jego samochodu, ukradli znajdujące się tam rzeczy, a część nawet spalili. Grozi im nawet 10 lat więzienia.

Wszystko działo się w ubiegłym tygodniu w Puławach. Na jednym z osiedli pracownik Zakładów Azotowych zauważył mężczyznę siedzącego w samochodzie z wybitą szybą i

utrąconym lusterkiem. Postanowił zawiadomić policję.

Mundurowi rzeczywiście we wskazanym miejscu zastali 29-letnia zamieszkującego ostatnio w Puławach.

- Nie potrafił logicznie wytłumaczyć dlaczego w środku nocy siedzi w czymś, częściowo uszkodzonym samochodzie. Mężczyzna trafił do policyjnego aresztu - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Wkrótce okazało się, że 29-latek nie działał sam. Pomagał mu 26-letni brat, z którym wspólnie wynajmował mieszkanie.

- W akcie zemsty za wypowiedzenie umowy najmu mieszkania, za które nie płaci-

li, bracia postanowili zniszczyć jego właścicielowi samochód.

W tym celu włamali się do pojazdu, wybijając w nim szybę, a następnie uszkodzili niektóre jego elementy oraz ukradli znajdujące się wewnątrz przedmioty, między innymi telefony, dokumenty, zestaw kluczy i kosmetyki. Część z nich spalili w lesie, a część zachowali dla siebie - mówi podkom. Rejn-Kozak.

Obaj usłyszeli zarzuty kradzieży z włamaniem oraz uszkodzenia samochodu i zniszczenia znajdujących się w nim przedmiotów.

Marta Pietroni

Stracił tysiąc złotych na kryptowalutach

Niewiele brakowało, a oszust, którym skontaktował się z mieszkańcem Puław wyprowadziłby z jego konta 50 tys. zł.

Puławianin natknął się w internecie na ogłoszenie o możliwości inwestowania w kryptowaluty. Mężczyzna załogował się na stronie i przełał 250 dolarów (nieco ponad 1 tys. zł) na podane konto. Za dwa dni skontaktował się z nim pośrednik o imieniu Damian, który miał dokonywać dalszych operacji na jego koncie „inwestycyjnym”. Następnie kazał mieszkańcowi Puław zainstalować na swoim

komputerze oprogramowanie do zdalnego sterowania, co ten zrobił. Jednak to wzbudziło już czujność 44-latka.

- Gdy otrzymał polecenie autoryzacji przelewu ze swojego konta na ponad 50 tysięcy złotych, na co nie wyrażał zgody, zorientował się, że może mieć do czynienia z oszustem. Natychmiast zablokował posiadane środki i powiadomił o sprawie policję - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy KPP w Puławach.

Gdy puławianin sprzeciwił się poleceniom pośrednika, ten zerwał z nim kontakt.

Marta Pietroni

Tir utknął pod wiaduktem

Kierowca źle ocenił wysokość wiaduktu kolejowego. Uszkodził naczepę i dostał mandat.

Do zdarzenia doszło w miniony czwartek w Nowy Pożogu w gminie Końskowola. Kierowca ciężarowego dafa zignorował oznakowanie informujące o wysokości wiaduktu kolejowego i mimo to wjechał pod niego ciężarówką. Niestety utknął pod wiaduktem. Choć w końcu udało mu się, to jednak uszkodził naczepę.

- 46 letni kierowca nie odniósł obrażeń. Był trzeźwy. Został ukarany mandatem karnym - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak z KPP w Puławach.

Marta Pietroni

Więcej zgonów w większości gmin powiatu puławskiego

Koronawirus czy grypa? Co straszniejsze?

Obie choroby są wywołane przez wirusa i dają podobne objawy - bóle mięśni, wysoką temperaturę i złe samopoczucie. Tylko w styczniu i w lutym COVID-19 zdiagnozowano u 1083 mieszkańców powiatu puławskiego, podczas gdy do 22 lutego sanepid zanotował 1571 przypadków podejrzeń zachorowań lub zachorowań na grypę.

Przyszedł COVID-19, grypa zastopowała?

Na początku marca minął rok odkąd Polska zmagą się z epidemią koronawirusa. Aktualnie medycy walczą z tzw. trzecią już falą zachorowań, której kulminację epidemiolodzy przewidują na początku kwietnia. Jednak tuż przed pojawieniem się w Polsce zachorowań na COVID-19

Zachorowania na COVID-19 i zgodny w pow. puławskim (1 stycznia 22 lutego 2021 r.)			
Miesiąc	Liczba stwierdzonych przypadków	Liczba zgonów z powodu COVID-19 bez chorób współistniejących	Liczba zgonów z COVID-10 + choroby współistniejące
Styczeń	617	4	21
Luty	466	2	20

w lutym ubiegłego roku Puławy także zmagają się ze wzmożoną liczbą zachorowań określanych mianem grypopodobnych. Masowo chorowali uczniowie puławskich szkół. W pewnym momencie na lekcje nie stawiało się aż 60% uczniów jednej z miejscowych podstawówek. Inne także informowały o wysokiej absencji dzieci. Statystyki zachorowań prowadzi Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Puławach. Z udostępnionych nam danych wynika, że w 2019 r., kiedy jeszcze nie było koronawirusa epidemiolodzy odnotowali w naszym powiecie 18 tys. 935 przypadków grypy oraz podejrzeń zachorowań na grypę. Gdy pojawił się COVID-19 sytuacja nieco się zmieniła. W 2020 r. w powiecie odnotowano spadek zachorowań na grypę lub choroby grypopochodne, co pokazuje w statystykach pu-

ławskiego sanepidu liczba 15 tys. 314 takowych przypadków. Z kolei do 22 lutego tego roku PSSE w Puławach odnotowała 1 tys. 571 przypadków grypy i podejrzeń zachorowań na grypę.

Więcej zgonów, ale nie wszędzie

Czy pojawienie się koronawirusa widać w liczbie zgonów w powiecie puławskim?

Jak wynika z informacji przekazanych nam przez poszczególne urzędy stanu cywilnego w większości gmin liczba zgonów w 2020 r. wzrosła w stosunku do roku 2019, czyli czasu sprzed epidemii. Największy wzrost widać na terenie gminy Nałęczów. W 2019 roku tamtejszy USC sporządził 53 akty zgonu, podczas gdy w 2020 r. było ich już ponad dwa razy więcej - 110. Prawie o 1/3 więcej zgonów

Liczba zgonów w gminach powiatu puławskiego przed emidią koronawirusa i w trakcie epidemii koronawirusa			
Gmina	Zgony w 2019 r.	Zgony w 2020 r.	Zgony w 2021 r. (do 23.02.)
Baranów	27	35	16
Janowiec	46	34	5
Kazimierz Dolny	28	42	7
Końskowola	108	133	22
Kurów	90	118	22
Markuszów	8	22	3
Nałęczów	53	110	20
Miasto Puławy (łącznie z gm. Puławy)	1124	1083	145
Wąwolnica	43	53	5
Żyrzyn	31	44	4

odnotowano także w gminie Kurów i Końskowola. Co ciekawe są też gminy, w których mimo pandemii w ubiegłym roku urzędnicy wydali mniej aktów zgonu, niż w 2019 r. Taka sytuacja ma miejsce w przypadku USC w Puławach, który prowadzi statystyki zarówno dla miasta, jak i wiejskiej gminy Puławy - w 2019 r. przygotowano tu 1224 akty zgonu - przy 1083 w 2020 r. (spadek liczby zgonów o 41). Również w gminie Janowiec pracownicy USC zanotowali w 2020 r. o 12 mniej zgonów w porównaniu do roku sprzed pandemii.

Koronawirus zbiera żniwo

Z informacji przekazanych nam przez sanepid wynika, że w 2019, 2020 i do 22 lutego tego roku w powiecie puławskim nie odnotowano żadnego przypadku zgonu na grypę. Nie stety tego nie da się powiedzieć o COVID-19. Ze szczegółowymi statystykami, dotyczącymi liczby dziennych zachorowań na koronawirusa i przypadków śmiertelnych dla poszczególnych powiatów można zapoznać się na stronie www.gov.pl klikając w zakładkę koronawirus, a następnie raport zakażeń

koronawirusem, gdzie zebrane są wszystkie dane od 24 listopada, kiedy dane te scentralizowano.

Ze statystyk dla powiatu puławskiego wynika, że w styczniu tego roku COVID-19 zdiagnozowano u 617 osób, z czego 25 zmarło. Wśród zmarłych odnotowano 4 zgon, których przyczyną był wyłącznie koronawirus. W lutym, choć liczba zdiagnozowanych przypadków zmalała, to liczba zgonów utrzymała się niemal na tym samym poziomie (22).

Marta Pietroni

NEKROLOGI

Henryk Kozakiewicz, 57 l.
Puławy, zm. 22.02.

Piotr Gębał, 37 l.
Końskowola, zm. 01.03.

Roman Pękala, 71 l.
Gołęb, zm. 04.03.

Helena Kuna, 96 l.
Krężnica Jara, zm. 04.03.

Marian Jędryś, 83 l.
Gołęb, zm. 05.03.

Marianna Maciak, 93 l.
Żyrzyn, zm. 05.03.

Tina Wiśniewska, 95 l.
Wąwolnica, zm. 05.03.

Stanisław Małecki, 78 l.
Puławy, zm. 06.03.

Krystyna Fenik, 71 l.
Puławy, zm. 06.03.

Roman Foltyn, 84 l.
Puławy, zm. 06.03.

Genowefa Chachaj, 76 l.
Poisdów, zm. 07.03.

Kamil Gański, 28 l.
Puławy, zm. 07.03.

Janina Kremer, 94 l.
Wysokie Koło, zm. 10.03.

Wacława Kowalczyk, 88 l.
Żyrzyn, zm. 11.03.



Zakład Pogrzebowy „ACHERON I” Mirosław Kuflewski
24-100 Puławy, ul. Bema 8, tel. 81 887 99 18, 606 119 721

R E K L A M A

PRZYJĘCIA • WESELA • URODZINY • BANKIETY • CHRZCINY ORAZ INNE IMPREZY

Restauracja
„POD DĘBAMI”

www.poddebami.pulawy.pl

Dwie klimatyzowane sale:
• Sala główna, która jest w stanie pomieścić do 250 osób.
• Sala na bardziej kameralne uroczystości do 50 osób.
• Posiadamy parking przy lokalu.

tel. (81) 886 37 92
kom. 691 024 470

al. Partyzantów 48 lok. L7
24-100 Puławy
Tel.: 696 080 999

Dental-Med

NOWOŚĆ
CYFROWA PROTETYKA 3D

Przewaga wycisku cyfrowego nad manualnym:

- Komfort pacjenta, pobieranie tradycyjnych wycisków nie należy do przyjemnych.
- Szybki czas oczekiwania na gotową pracę protetyczną, nawet w 24 godziny (korony, mosty, licówki cyrkonowe i pełnoceramiczne).
- Praca protetyczna jest trwalsza i bardziej estetyczna.
- Bloczek, z którego wykonana jest praca protetyczna, frezowany jest automatycznie z modelu cyfrowego, dlatego jest o wiele bardziej precyzyjny.
- Dokładność skanera to 20 mikronów, nieosiągalna dla ludzkiego oka.

szczegóły na www.dentalmed.pulawy.pl

Czy nauczyciele w powiecie chętnie się szczepią?

Mimo pewnych obaw większość pedagogów ze szkół na terenie powiatu puławskiego zdecydowała się na szczepienie przeciwko COVID-19. Przed nimi kolejna dawka medykamentu. Po pierwszej niektórzy skarżyli się na złe samopoczucie.

Koronawirus nie odpuszcza

Wiosna zbliża się wielkimi krokami, a wraz z nią sezon przeziębień.

Zamiast cieszyć się słońcem, wciąż musimy walczyć z COVID-19. Niestety wzrasta liczba nowych zakażeń, a rząd wprowadza kolejne obostrzenia w poszczególnych województwach zamykając m.in. kina, teatry czy centra handlowe. Jak na razie sytuacja w woj. lubelskim jest jedną z lepszych w kraju. Średnia dzienna liczba zachorowań na 100 tys. mieszkańców wynosi 17,8 i pod tym względem zajmujemy drugie miejsce. Lepszy wskaźnik ma jedynie woj. opolskie - 16,6. W Polsce wzrasta liczba zaszczepionych osób, która wyniosła już 4,2 mln.

Chronią siebie i bliskich

Niedawno na łamach naszej gazety opisywaliśmy przebieg szczepień pedagogów na terenie Puław, gdzie ok. 350 nauczycieli z naszego miasta zaszczepiło się przeciw koronawirusowi. Teraz zebraliśmy dane od poszczególnych placówek na terenie powiatu puławskiego. Jak ogólnie wypadły szczepienia? Czy nauczyciele chętnie poddają się szczepieniu? O to zapytaliśmy dyrektorów szkół.

- Szczepieni byliśmy w punkcie szczepień znajdującym się w puławskim szpitalu, gdzie zarówno panie pielęgniarki jak i lekarze byli

bardzo uprzejmi, udzielali wszelkich niezbędnych informacji, odpowiadali na każde pytania - tłumaczy Lidia Samorek-Nosalska, dyrektor Szkoły Podstawowej im. Stefana Żeromskiego w Karmanowicach. Jak opowiadają dyrektorzy placówek, nauczyciele będą się szczepić po raz drugi na przełomie kwietnia i maja. Coraz częściej się słyszy, że po szczepieniach u większości osób występują objawy jak np. gorączka czy bóle mięśni. Jak jest naprawdę?

- Zarówno ja, jak i inni nauczyciele zostaliśmy zaszczepieni w pierwszym etapie przeciwko COVID-19.



Agnieszka Mroczek,
dyrektor SP w Markuszowie
Na chwilę obecną w Szkole Podstawowej im. Jana Pocka

w Markuszowie zaszczepiło się 15 nauczycieli. Część pedagogów boi się szczepić, ponieważ nie są pewni czy szczepionka działa dla ich organizmu. Ja sama jako dyrektor zaszczepiłam się, choć nie miałam przekonania, czy to jest bezpieczne. Przyznam szczerze, że częściowo miałam objawy jak np. gorączka, dreszcze czy ból głowy. Takie same objawy miała również część zaszczepionych nauczycieli, ale była też grupa pedagogów, którzy czuli się bardzo dobrze

Niektórzy pedagodzy skarżyli się na złe samopoczucie. Mnie też dopadły dolegliwości, ale poradziłam sobie z tym i na szczęście obyło się bez zwolnienia lekarskiego. Po szczepieniach jedynie cztery osoby z naszej szkoły udało się na zwolnienia - opowiada Alina Gomółka, dyrektor Zespołu Szkół nr 2 w Nałęczowie. U nauczycieli z Gminnego Zespołu Szkół sytuacja wyglądała inaczej.

- Jeżeli chodzi o objawy, to różnie to bywa. Wszystko zależy od danej osoby i organizmu. Ja i kilku nauczycieli nic nie odczuwaliśmy po szczepieniach. Niektórzy mieli jedno czy dwudniową gorączkę. Są to typowe objawy poszczepienne. Większość nauczycieli drugą dawką będzie szczepiona 23 kwietnia - mówi Janusz Raczkiwicz, dyrektor GZS w Kazimierzu Dolnym. Przypominamy, że Polsce na szczepienia zgłosiło się łącznie 268 tys. nauczycieli z 440 tys. uprawnionych.



Janusz Raczkiwicz,
dyrektor Gminnego Zespołu Szkół w Kazimierzu Dolnym

Jeżeli chodzi o objawy, to różnie to bywa. Wszystko zależy od danej osoby i organizmu. Ja i kilku nauczycieli nic nie odczuwaliśmy po szczepieniach

Dominik Kęsik

Zwykła na pozór ulica, a w życiu jednak łatwiej

Niewiele ponad dwa kilometry ma ulica Kusocińskiego w Świdniku. Droga, która powstała dzięki unijnej dotacji, ułatwiła życie mieszkańcom miasta. Zadowoleni są także podróżni korzystający z Portu Lotniczego Lublin.



Miasto Świdnik z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego otrzymało ponad 16,8 mln zł dofinansowania. Do unijnych pieniędzy lokalny samorząd dołożył jeszcze prawie 8 mln zł. To wystarczyło na budowę ulicy, która połączyła drogę ekspresową S17/12 z Portem Lotniczym. Tak powstała ul. Kusocińskiego.

Dlaczego ulica Kusocińskiego jest tak ważna dla miasta?

Nie tylko rozluźniła jego zatłoczone ulice, ale także stworzyła alternatywny wjazd do Świdnika. Połączyła go z drogą ekspresową. Podróżni jadący ze wschodu województwa, na przykład z Piask, Chetma, Tomaszowa czy Zamościa, łatwiej dojadą na lotnisko.

- Oddanie tej drogi do użytku pozwoliło rozładować ruch samochodowy w centrum Świdnika i na ul. Jana Pawła II, więc i korki są mniejsze - mówią zgodnie mieszkańcy. - W mieście jest znacznie bezpieczniej. Na ulicy Kusocińskiego zresztą też, bo pojawiły się znaki, zapory drogowe, słupki przeszkodowe i bariery ochronne.

Spójrzmy jednak na całe przedsięwzięcie

W Świdniku wybudowano drogę o długości nieco ponad 2 km, a na niej 12 skrzyżowań. U zbiegu ulicy Kusocińskiego i ulic NSZZ Solidarność i Modrzewskiego powstało również rondo.

- Przez budowę dziesiątków zjazdów zadbałmy o skomunikowanie terenów przyległych. W ramach inwestycji wybudowano 6 zatok autobusowych - podkreślają urzędnicy ze świdnickiego magistratu. - Wzdłuż ulicy powstał chodnik i ścieżka rowerowa. Ścieżka kończy się dopiero przed skrzyżowaniem z ul. Jarzębinową. Chodnik zaś wybudowano wzdłuż całej ulicy Kusocińskiego, który biegnie od strony miasta Świdnik.

- Jazda na rowerach czy rolkach staje się z roku na rok coraz modniejsza, dlatego każdy kilometr ścieżek rowerowych jest w tej chwili na wagę złota - komentuje Pan Marcin, zapalony rowerzysta ze Świdnika. Nasz rozmówca jeździ na rowerze od wczesnej wiosny do późnej jesieni. Pasją tą zaraził swoją rodzinę: żonę i dwoje dzieci. - Na ul. Kusocińskiego można patrzeć na wiele sposobów. Kogoś najbardziej cieszy szybki dojazd do domu, czy lotniska. Ktoś inny zwraca uwagę na poprawę bezpieczeństwa i wygodę. Dla nas najważniejsza jest ścieżka rowerowa.

Dobrze, że budując nowoczesne drogi, myśli się także o rowerzystach.

Budowie ulicy Kusocińskiego towarzyszyła troska o środowisko

Do oświetlenia nowej arterii wykorzystano 188 lamp wyposażonych w diody LED. Zbudowano sieć wodociagową i kanalizację sanitarną. Towarzyszy jej kanalizacja deszczowa odprowadzająca z drogi wody opadowe i roztopowe - Część tej wody trafia do zbiornika retencyjnego wód opadowych. Przebudowano ponadto istniejącą infrastrukturę telekomunikacyjną, gazową, wodnokanalizacyjną i elektryczną.

Nowa ulica przyniosła rzeczywistą ulgę mieszkańcom Świdnika. Jej budowa przyczyniła się do zwiększenia dostępności komunikacyjnej województwa lubelskiego. To zaś jest jeden z celów realizowanych za unijne pieniądze na obszarze Lubelskiego Obszaru Funkcjonalnego.

Lubelskie Fundusze Europejskie

Dowiedz się więcej na:
rpo.lubelskie.pl

LubelskieFunduszeEuropejskie

Zawiedzeni decyzją prezydenta

Rodzice nie odpuszczają i piszą do kuratora

Po artykule o decyzji prezydenta ws. nieotwierania klas siódmych w „Piątce” i „Dziewiątce”, do redakcji „Wspólnoty” zgłosili się rodzice uczniów, którzy liczyli na rekrutację do SP nr 9. Jak mówią, nie rezygnują i o utworzenie klasy chcą jeszcze powalczyć.

Krzywdza naszych dzieci

Do redakcji zgłosiły się panie Agnieszka i Magdalena, ale rodziców zaangażowanych w sprawę jest znacznie więcej. Nikt nie chce ujawniać swoich personaliów, w obawie o to, jak walka o rekrutację w SP nr 9, zostanie odebrana w szkołach, gdzie obecnie uczą się ich dzieci. W ubiegłym tygodniu rodzi-

ce wysłali pismo do Lubelskiego Kuratora Oświaty z prośbą o wgląd w ich sytuację i interwencję.

Jak wyjaśniają autorzy pisma, od dłuższego czasu próbowali w urzędzie miasta uzyskać informację o rekrutacji, jednak bez skutku i tak naprawdę dopiero na początku marca zostali poinformowani o negatywnej decyzji prezydenta. Rodzice nie są jednak przekonani do tłumaczenia władz miasta o trudnej sytuacji finansowej, tym bardziej, że nikt nie umiał wskazać im konkretnych wyliczeń, a w ubiegłych latach prezydent akceptował tworzenie klas siódmych w SP 5 i 9. Zauważają też, że w tym roku szkolnym w jednej ze szkół dokonano podziału klas czwartych, tworząc dodatkową klasę, zaledwie kilkunastoosobową. Rodzice tłumaczą, że w rodzinach decyzje o posyłaniu dzieci do danej szkoły są podejmowane często długoterminowo, stąd

nieoczekiwana decyzja prezydenta zaburza wiele planów.

– Zgodnie z rejonizacją część naszych młodszych dzieci już uczęszcza do klas I-IV w SP nr 9, starsze rodzeństwo miało dołączyć do tej samej placówki w ramach nowego naboru na rok szkolny 2021/2022. Nasze starania o otwarcie klas siódmych w tej placówce wynikają również ze względów organizacyjnych oraz są podyktowane dbałością o bezpieczeństwo dzieci. Starsze dziecko będzie mogło to młodsze odprowadzać i przyprowadzać ze szkoły, ułatwi nam to znacznie organizację życia codziennego, pandemia przecież w końcu się skończy – wyjaśniają rodzice.

Swoje pismo kończą stwierdzeniem, że nie otwieranie klas siódmych wiąże się z krzywdą dzieci i przekreśleniem ich marzeń o nauce w SP 9.

– Proszę sobie wyobrazić, jak trudno wytłumaczyć dziecku,

że nie będzie mogło pójść do tej szkoły, do której chce. W moim przypadku naprawdę było zawiedzione i podobnie mówiły mi inne mamy. To była sprawa, o której od dawna rozmawialiśmy w domu i stąd nasze wielkie rozczarowanie. Liczymy jednak, że uda się zmienić tę decyzję – mówi pani Magdalena.

Ratusz: utrzymanie szkół coraz droższe

Redakcja „Wspólnoty” w ubiegłym tygodniu otrzymała też komentarz z UM Puław. Ratusz wyjaśnia, że sytuacja budżetowa Puław jest trudna, a nakłady na oświatę rosną, zwłaszcza po reformie z 2017 r. i wynoszą 10 mln zł rocznie. Subwencja oświatowa nie pokrywa nawet połowy wydatków. Z tego powodu zdecydowano się na ograniczenia, które mają zmniejszyć koszty funkcjonowania szkół.

– Obecnie mamy 579 uczniów w 28 klasach VI, uczęszczających do 7 szkół podstawowych. Średnia liczba uczniów w klasie VI to 20,67 czyli klasy te już nie są liczne przy 7 szkołach podstawowych. Utworzenie dodatkowych 3 oddziałów klas VII to dodatkowe koszty. Utrzymanie jednej klasy VII to ponad 200 tys. zł. Oprócz kwestii finansowych tworzenie nowych klas w „piątce” i „dziewiątce” powoduje dezorganizację pracy w pozostałych szkołach, w których ubyłoby około 80 uczniów. W poprzednich latach występowały przypadki, w których dyrektorzy pozostałych szkół musieli łączyć klasy, gdyż zostawało tak mało uczniów. Powodowało to, że nauczyciele byli pozbawieni zaplanowanych godzin – informuje UM Puław.

Kamil Wąsik

Sprzedawał ziemniaki, okradł staruszkę

1,8 tys. zł straciła starsza mieszkanka Puław, której oszust chciał sprzedać ziemniaki. Teraz szuka go policja, bo próbował oszukać inne osoby.



Na podstawie opisu osób, które widziały oszusta powstał jego portret pamietowy

Do kradzieży doszło 26.02. w bloków przy ul. Leśnej. Mężczyzna zadzwonił do mieszkanki 84-latki oferując ziemniaki. Początkowo nie była zainteresowana, ale w końcu postanowiła kupić kilka kilogramów. W trakcie rozmowy mężczyzna poprosił ją o rozmiennienie 200 zł. Gdy staruszka wycofała się do mieszkania, by wziąć z kasy dwa banknoty 100 złotych, oszust kazał jej poszukać siatki na ziemniaki. Puławianka wykonała jego polecenie, a gdy się odwróciła sprzedawcy już nie było. Zniknęło też 1,8 tys. zł. Jak udało się ustalić policji ta sama osoba próbowała oszukać inną mieszkankę tego bloku, ale ta nie wpuściła go do mieszkania. Dwa dni wcześniej na tym samym osiedlu oferował jajka.

– Osoby, które widziały fałszywego handlarza opisały go jako mężczyznę w wieku 35-45 lat, o krępej budowie ciała, z widocznym brzuchem, jednolitym ciemnym zarostem i ciemną oprawą oczu. Mężczyzna miał około 165-170 cm wzrostu. Ubrany był w ciemną kurtkę i ciemne spodnie, na głowie miał czarną, wełnianą czapkę - informuje podkom. E. Rejn-Kozak z puławskiej policji.

Osoby, które rozpoznają mężczyznę na zdjęciu, proszone są o kontakt z Komendą Powiatową Policji w Puławach pod nr tel. (47) 812 33 35 lub (47) 812 32 90.

Kamil Wąsik

Marta Pietroni

AUTOPROMOCJA

W **wspólnota**
GRUPA WYDAWNICZA

Wydawnictwo Wspólnota poszukuje

MANAGERA

ds. kontaktu z klientem

posiadających zdolności komunikacyjne, negocjacyjne, oraz umiejętność skutecznej sprzedaży powierzchni reklamowych do naszych tygodników i na portale internetowe

WYMAGAMY:

- dobrej komunikatywności
- kreatywności
- konsekwencji w działaniu i umiejętności planowania pracy
- uśmiechu i pozytywnego nastawienia
- prawa jazdy kat. B

OFERUJEMY:

- atrakcyjne wynagrodzenie podstawa + prowizja
- stabilne warunki zatrudnienia
- szkolenia branżowe
- pracę wolną od rutyny
- narzędzia niezbędne do pracy
- możliwość pracy zdalnej



Aplikuj na adres:
mokrzycka@24wspolnota.pl

Oficjalna strona Kazimierza padła przez pożar

Choć pożar serwerowni wybuchł w Strasburgu, jego skutki odczuwa wielu internautów, firm i instytucji w Polsce. Między innymi Kazimierz Dolny, którego oficjalna strona przestała działać. Urząd rozważa stworzenie nowej witryny.

Każdego, kto 10 marca chciał wejść na oficjalną stronę Kazimierza kazimierz-dolny.pl zamiast znajomego widoku czekało niekończące się ładowanie strony lub komunikat o błędzie. Okazuje się, że to nie chwilowa usterka, a poważniejszy problem.

– W nocy z 9 na 10 marca 2021 w serwerowni firmy OVH Cloud w Strasburgu wybuchł pożar, który całkowicie zniszczył budynek. Niestety to właśnie tam znajdował się serwer z danymi strony Urzędu Miasta w Kazimierzu Dolnym. Pracujemy nad jak najszybszym przywróceniem funkcjonowania strony urzędu. Prosimy o cierpliwość – informuje w komunikacie Mateusz Stachyra, Kierownik

Referatu Kultury i Komunikacji Społecznej UM w Kazimierzu Dolnym. Jak dodaje w rozmowie ze „Wspólnotą”, urząd uruchomi tymczasową stronę z podstawowymi informacjami, dostępną pod tym samym adresem.

– Trudno powiedzieć, kiedy odzyskamy starą stronę i czy będzie to w ogóle możliwe. Od pewnego czasu rozważaliśmy jej przebudowę lub stworzenie nowej strony z myślą o dostosowaniu jej do najnowszych wytycznych w zakresie równości szans i niedyskryminacji (WCAG 2.1) – wyjaśnia Stachyra.

Co ważne, awaria nie zaburza w żaden sposób pracy urzędu, a kazimierski BIP, gdzie dostępne są istotne dla samorządu i mieszkańców dokumenty, działa bez zakłóceń. Z usług hostingowych OVH korzysta 1,6 mln klientów ze 140 krajów w tym wiele polskich serwisów, m.in. Katolicka Agencja Informacyjna, księgarnia Bonito czy niektórzy sprzedawcy Allegro.

Pracownicy PUP otrzymują minimalne wynagrodzenie zasadnicze, niezależnie od ich stażu pracy

Nowego auta dla urzędników już nie będzie. Co z podwyżkami dla pracowników pośredniaka?

POWIAT LUBARTOWSKI: Pracownicy Powiatowego Urzędu Pracy w Lubartowie nadal będą musieli jeździć służbowym 18-letnim powypadkowym citroenem. Przynajmniej na razie ich pensje pozostaną na obecnym, bardzo niskim poziomie.

Powypadkowy, zardzewiały, awaryjny citroen

Ewa Misztal, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Lubartowie złożyła do Zarządu Powiatu wniosek o dołożenie do budżetu instytucji 70 tys. zł. Pieniądze miałyby zostać przeznaczone na zakup nowego samochodu na potrzeby lubartowskiego pośredniaka. „Samochód marki Citroen XSA-RA, rok produkcji: 2003, wykorzystywany obecnie na potrzeby jednostki, jest awaryjny i wymaga częstych napraw. Jest to auto po-



Ewa Zybała,
starosta powiatu lubartowskiego
- To są najniższe wynagrodzenia, jakie są możliwe. I utrzymanie rodziny za te pieniądze graniczy z cudem

wypadkowe, konstrukcja podłużnic została naruszona podczas kolizji. Stan blacharski wymaga napraw z powodu postępującej korozji. Dodatkowo w instalacji elektrycznej, pomimo wcześniejszych napraw, wciąż pojawiają się nowe usterki” - czytamy w opisie pojazdu, cytowanym w protokole z posiedzenia Zarządu Powiatu. Jak argumentowała szefowa PUP w Lubartowie, nowy samochód osobowy jest niezbędny do przeprowadzania kontroli udzielanego przez urząd wsparcia. „M.in. staży, prac interwencyjnych, robót publicznych, doposażenia/wyposażenia stanowiska pracy, dofinansowania do rozpoczęcia działalności gospodarczej oraz innych wynikających z ustawy o promocji zatrudnienia i insty-

tucjach rynku pracy ze środków Funduszu Pracy na terenie całego województwa” - uzasadniała.

Sobie kupili, pośredniakowi nie kupią

Choć podczas wspomnianego posiedzenia Zarządu Powiatu starosta Ewa Zybała „wyraziła przychyłność do ww. wniosku”, to władze Starostwa Powiatowego nie prześlą urzędowi pieniędzy na zakup samochodu.

- Nie mamy na to pieniędzy. Brakuje też możliwości uzyskania dofinansowania na taki cel, więc musimy to odłożyć na później - rozkłada ręce starosta. W grudniu ub.r. władze powiatu zakupiły na potrzeby starostwa nową skodę kodiaq. Auto w typie SUV kosztowa-

ło 150 tys. zł, pieniądze pochodziły wyłącznie z budżetu powiatu. Nowy samochód zastąpił 10-letnią skodę superb, która z kolei trafiła do Zarządu Dróg Powiatowych w Lubartowie. Taki zakup spotkał się z dużą krytyką ze strony opozycyjnych radnych w Radzie Powiatu Lubartowskiego, szczególnie w kontekście złej kondycji finansowej szpitala w Lubartowie oraz niepewnej sytuacji związanej z pandemią koronawirusa. Niskie pensje w pośredniaku Dyrektor Ewa Misztal poruszyła też podczas spotkania z Zarządem Powiatu problem niskich wynagrodzeń pracowników PUP w Lubartowie. Jak podała, pracownicy Centrum Aktywizacji Zawodowej jeszcze w 2019 roku otrzymywali wynagrodzenie zasadnicze niższe od wynagrodzenia minimalnego. W chwili obecnej, od 1 stycznia br., pracownicy PUP otrzymują minimalne wynagrodzenie zasadnicze, niezależnie od ich stażu pracy oraz dodatek stażowy. Wynagrodzenie kształtuje się na poziomie 3200-3300 zł brutto. „Sytuacja jest krzywdząca głównie dla

osób z wieloletnim stażem pracy i doświadczeniem” - stwierdziła na posiedzeniu władz starostwa szefowa PUP w Lubartowie. To Starostwo Powiatowe w znacznej części wyklada pieniądze na funkcjonowanie PUP. Na 2021 rok Ministerstwo Pracy przeznaczyło na wynagrodzenia dla pracowników urzędu 525 tys. zł, natomiast powiat przekazuje dodatkowo na ten cel 1,5 mln zł. - Stoję na stanowisku, że nie można zablokować pensji pracowniczych, bo to donikąd nie prowadzi. Rozumiem, że należy unikać windowania zarobków, ale ludzie muszą być godnie wynagradzani - mówi Ewa Zybała.

Starosta: To jest żenujące

Jednocześnie starosta przyznaje, że ten temat nie został jeszcze podjęty przez władze powiatu. Jak zaznacza, problem niskich zarobków dotyczy także personelu innych urzędów, w tym wydziałów Starostwa Powiatowego. - Na pewno jednak w kontekście zmian najniższej krajowej trzeba

będzie podjąć taki temat. I on jest zasadny. Jest jeszcze wiele do przedyskutowania w klubach (radnych Rady Powiatu Lubartowskiego - przyp. red.), bo nie jest wyjściem z sytuacji ograniczanie wynagrodzeń pracownikom. I nie jest mowa o jakichś wielkich pieniądzach. Ludzie powinni być za swoją pracę godnie wynagradzani. Nie możemy tkwić przy najniższej krajowej. Osoby przychodzące do pracy i mające kwalifikacje, by pracować w wydziałach geodezji czy finansach, nie są usatysfakcjonowane zarobkami na poziomie 2800 zł brutto. W urzędach zarabia się bardzo niskie pobory. Mówię również o Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie czy właśnie PUP - przyznaje starosta i dodaje: - To są najniższe wynagrodzenia, jakie są możliwe. I utrzymanie rodziny za te pieniądze graniczy z cudem. To jest żenujące, gdy nie można za pensję utrzymać dziecka, rodziny.

Dominik Smagała

Walka o prawa miejskie dla Końskowoli. Ostatnia szansa

Komisja Rewizyjna w Radzie Gminy oceniła pozytywnie jesienne konsultacje społeczne w sprawie nadania Końskowoli praw miejskich. Wójt, idąc za ciosem, zawnioskował do przewodniczącego o zwołanie nadzwyczajnej sesji. Ta odbędzie się w najbliższą środę.

Afera na sesji. Punkt zdjęty z obrad

24 lutego radni zdecydowali o skierowaniu wniosku do wojewody o nadanie Końskowoli praw miejskich. Te „stolica” gminy mogłaby odzyskać po 150 latach już od stycznia przyszłego roku. Gmina ma czas do 31 marca na złożenie stosownych dokumentów. Już na początku sesji przewodniczący zawnioskował o wykreślenie tego punktu z harmonogramu obrad.

Radosław Barzenc miał zastrzeżenia co do przeprowadzonych jesienią konsultacji społecznych,

w których mieszkańcy gminy wypowiedzieli się w przeważającej większości że chcą, by Końskowola odzyskała prawa miejskie. Przedstawiciel Zielonego Powiśla podkreślał, że otrzymał sygnały m.in. o tym, że ankieta nie dotarła do wszystkich, konsultacje były przeprowadzone wybiórczo, a społeczeństwo jest w tej kwestii niedoinformowane. Mimo wielu słów wyjaśnień, które padły zarówno ze strony władz - wójta i jego zastępcy - i zapewnieniach o prawidłowości przeprowadzenia procedury konsultacji, której formę wybrała rada, a także stanowiskach przedstawicieli sołtysów, czy działających na terenie gminy organizacji i stowarzyszeń - większości radnych nie udało się przekonać.

- Samo przedłużanie w czasie niczego nam nie zmieni. Jeśli konsultacje miały być nieprawidłowo przeprowadzone, to nadzór wojewody zwróci nam uwagę i nie przepuści - próbował przekonywać wójt Stanisław Gołębiowski.

Nie pomogły również słowa o niekonsekwencji rady, która naj-

pierw decyduje o konsultacjach, a potem nie bierze ich pod uwagę. Radni Zielonego Powiśla i PSL zagłosowali za zdjęciem punktu z harmonogramu sesji.

Komisja pozytywnie o konsultacjach

Z informacji przekazanych przez urzędników wynika, że ponad 80 proc. głosujących mieszkańców opowiedziało się za przywróceniem Końskowoli praw miejskich. Podczas sesji zastępca wójta Mariusz Majkutewicz przytaczał przykłady miejscowości, które od stycznia tego roku stały się miastami i w których przeprowadzane były konsultacje społeczne. Podkreślał, że frekwencja kształtowała się w nich na podobnym poziomie, jak w Końskowoli (tu wyniosła 35 proc.), a w kilku przypadkach była nawet dużo niższa i mimo to ministerstwo wyraziło zgodę na przyznanie praw miejskich.

W środę, 10 marca, dwa tygodnie od sesji, zebrała się Komisja Rewizyjna.

- Komisja nie stwierdziła istotnych nieprawidłowości w przeprowadzeniu konsultacji. W związku z tym wójt skierował do przewodniczącego Rady Gminy wniosek o zwołanie sesji nadzwyczajnej - informuje Mariusz Majkutewicz, zastępca wójta gminy Końskowola.

Przewodniczący nadzwyczajną sesję zwołał na najbliższą środę, 17 marca.

Jeśli tym razem rada podejmie uchwałę o przekazaniu wniosku wraz z uzasadnieniem (w sumie kilkuset stronicowa dokumentacja) do wojewody, władze gminy do 31 marca mają czas na złożenie go w budynku na ul. Spokojnej w Lublinie. Po zaopiniowaniu wojewoda prześle go do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Warszawa ma czas na wydanie decyzji do końca czerwca. Jeżeli będzie pozytywna od 1 stycznia Końskowola stanie się ponownie miastem, a wójt będzie burmistrzem.

Marta Pietró

Policjanci uratowali potrąconego kota



Kot z urazem łapy leżał przy ul. Nowodworskiej. Policjanci przewieźli go do lecznicy dla zwierząt

Kot z urazem łapy, prawdopodobnie potrącony, leżał przy ul. Nowodworskiej w Lubartowie. 11 marca policja otrzymała zgłoszenie o znajdującym się tam zwierzęciu potrzebującym pomocy. Z powodu doznanego urazu kot nie mógł uciekać - prawdopodobnie miał złamaną łapę. - Ziębnię-

ty i z urazem łapy kot leżał koło drogi. Funkcjonariusze ostrożnie włożyli zwierzę w pudełko, a następnie przewieźli do pobliskiej lecznicy - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Marcin Kusyk

Kierownik lubartowskiego ZUS osobiście zadzwoniła do klientki i przeprosiła ją za sytuację

Znieczulica: Wdowa straciła przytomność w ZUS. Ojciec kobiety: Mówiłem, że może potrzebować opieki, ale ochroniarz nie chciał mnie wpuścić

POWIAT LUBARTOWSKI:

- Mówiłem, że chcę wejść do ZUS z córką, bo może potrzebować pomocy. Ochroniarz nie wpuścił mnie, córka zemdliała, wzywano pogotowie - skarży się nasz Czytelnik.

Jeden z naszych Czytelników z gminy Kamionka (prosi o zachowanie anonimowości) przeżył pod koniec lutego tragedię rodzinną. Zmarł jego zięć prowadzący działalność gospodarczą. Córka Czytelnika bardzo przeżywa stratę męża, skutkuje to m.in. osłabieniem. Dlatego, gdy 1 marca jechała do ZUS w Lubartowie załatwić sprawy związane z firmą zmarłego męża, ojciec towarzyszył jej jako opiekun. Okazało się, że do środka nie może wejść wraz z nią.

Interesantka zemdliała w ZUS

- Córka stała, zbliżyłem się pierwszy do drzwi, ochroniarz spytał, w jakiej sprawie? Powiedziałem, że chcę wejść razem z córką, bo ona może potrzebować pomocy. Ochroniarz powiedział: córka może wejść, pan nie - mówi roztrzęsiony mężczyzna. - Tłumaczyłem mu, że córka jest osłabiona i wymaga opieki, powtarzałem to kilka razy. Mówiłem: człowieku, zajmiesz się nią, gdyby zasłabła? - powtarzał tylko twardo: proszę wyjść. Ochroniarz zagroził wejście, wypytywał dokładnie, w jakiej sprawie przyszła. Krzyczał na córkę, że ma mu podać ręce do zdezynfekowania. Połał płynem tak, że zamoczył jej rękawy.

Ojciec kobiety został przed drzwiami budynku.

- Gdy córka była już w środku, urzędniczka powiedziała jej, żeby naciągnęła maseczkę na



Kartka informuje, że interesanci powinni wchodzić pojedynczo. Ale są też tacy, którzy przychodzą do ZUS często mogą nie być w stanie samodzielnie załatwić sprawy. A opiekunami są członkowie ich rodzin, którzy i tak z nimi przebywają. Po co więc zakazywanie im wchodzenia do pomieszczeń ZUS ze względu na epidemię?

Ojciec wdowy Ochroniarz powtarzał twardo, że nie mogę wejść do środka

nos. Gdy podniosła ręce, żeby to zrobić, od silnego zapachu płynu do dezynfekcji zasłabła, spadła z krzesła i uderzyła głową w posadzkę. Uderzenie było tak silne, że odgłos usłyszałem na zewnątrz. Jak burza wskoczyłem do środka, nie wiem, skąd pojawiła się jakaś starsza kobieta, która przedstawiła się jako pielęgniarka z czterdziestoletnim stażem. Krzyczała na mnie: kim pan jest? Kazała się odsuwać, gołymi palcami otwierała córce usta, krzyczała: oddychać! - opowiada Czytelnik.

Przyjechało pogotowie, zbadało kobietę, która odzyskała świadomość. Nie chciała jechać do szpitala. Guza na głowie ma do tej pory, znajoma pielęgniarka nama-

wia ją, żeby zrobiła obdukcję, albo przynajmniej prześwietlenie, ale ona nie chce.

- Na drugi dzień byłem u kierowniczki ZUS w Lubartowie, nic nie wiedziała o zdarzeniu, nikt jej o tym nie mówił. Tłumaczyła, że takie są przepisy, ochroniarz nie mógł mnie wpuścić. Dzwoniła do córki, przeproszała ją. Pytała, jak się czuje. - relacjonuje mężczyzna.

Jego córka potwierdza przebieg zdarzenia.

- Tego dnia nie czułam się zbyt dobrze, brałam leki. Ten pan w ZUS był mało empatyczny. Wypytywał bardzo dokładnie, po co przyszłam, ale za każdym razem, gdy odpowiadałam, nie pozwalał mi dokończyć zdania. Żądał, żebym mu podała ręce do dezynfekcji, połał mi za dużą ilość płynu do odkażania. Nie zdołałam go rozetrzeć. Zapach płynu spowodował, że było mi słabo, odciągnęłam maseczkę, ale pani w okienku powiedziała, żebym ją podciągnęła. Kiedy podnosiłam ręce, zasła-

blałam. Nie pamiętam, co było dalej, jak odzyskałam przytomność, ktoś blokował mi oddech palcami, nie mogłam zaczerpnąć powietrza. Przyjechało pogotowie, ale nie chciałam jechać do szpitala ze względu na dzieci - mówi.

Niech pani rzecznik obejrzy monitoring

Interesanci, którzy przychodzą do ZUS, często mogą nie być w stanie samodzielnie załatwić sprawy. A opiekunami są członkowie ich rodzin, którzy i tak z nimi przebywają. Po co więc zakazywanie im wchodzenia do pomieszczeń ZUS ze względu na epidemię?

Według Małgorzaty Korby, rzecznika ZUS w województwie lubelskim, by zapewnić wszystkim bezpieczeństwo, ZUS musi ściśle stosować się do obostrzeń sanitarnych. Z tego powodu w sali obsługi obowiązkowe jest stosowanie maseczek, a w pomieszczeniu jednocześ-



Małgorzata Korba,

rzecznik lubelskiego ZUS

Dyrektor Oddziału ZUS w Lublinie uczuli wszystkich pracowników, którzy kierują ruchem w salach obsługi w regionie, by przykładali większą wagę do informacji przekazywanych przez osoby odwiedzające nasze placówki

nie może przebywać ograniczona liczba osób, co pozwala zachować między nimi odpowiednie odległości i do minimum zmniejszać ryzyko zakażenia koronawirusem. Co do zasady klienci wchodzi do sali pojedynczo, gdy zwalnia się stanowisko, przy którym możemy obsłużyć daną sprawę. Przy stanowisku może przebywać tylko obsługiwany klient. Wyjątkiem są sytuacje, gdy druga osoba towarzyszy klientowi z niepełnosprawnością, jest tłumaczem języka migowego, pełnomocnikiem lub małoletnim dzieckiem wymagającym opieki. Według rzeczniczki wizyta interesanta w lubartowskim ZUS przebiegła bez żadnych scysji.

Ochroniarz powiedział: córka może wejść, pan nie

- Ojciec klientki wszedł na salę obsługi pierwszy i poinformował, że osobą obsługiwaną będzie jego córka. Pracownik poprosił, by mężczyzna poczekał na zewnątrz i zaprosił klientkę. Chwilę po podejściu do stanowiska kobieta zemdliała. Pomocy natychmiast próbowali jej udzielić pracownik ZUS oraz inna klientka, która zaznaczyła, że jest doświadczoną pielęgniarką. Do kobiety podbiegł także jej ojciec.

W tym czasie pracownik ochrony wezwał pogotowie. Klientka po chwili odzyskała przytomność - opisuje zdarzenie rzecznik ZUS.

Jednak zwróć uwagę na interesantów w złym stanie

Według Czytelnika skarżącego się na zachowanie ochroniarza, opis rzeczniczki jest zbyt łagodny i nie oddaje prawdziwego przebiegu zdarzenia.

- Niech pani rzecznik obejrzy monitoring, nie będzie tam głosu, ale na pewno będzie widać po gestykulacji, ile razy tłumaczyłem temu człowiekowi, że muszę wejść z córką, bo ona może potrzebować pomocy - mówi.

Rzecznik deklaruje, że kierownictwo ZUS ma pouczyć pracowników, żeby zwracali uwagę na sytuację interesantów odwiedzających placówki.

- Kierownik lubartowskiego ZUS osobiście zadzwoniła do klientki i przeprosiła ją za sytuację. Dyrektor Oddziału ZUS w Lublinie uczuli wszystkich pracowników, którzy kierują ruchem w salach obsługi w regionie, by przykładali większą wagę do informacji przekazywanych przez osoby odwiedzające nasze placówki. Może się bowiem zdarzyć, że pełnosprawny klient także wymaga dodatkowej opieki innej osoby - pisze rzecznik.

Marcin Kusyk

Skoda rozpadła się na dwie części. Kierowcę strażacy znaleźli na drodze

Przyczyną koszmarnego wypadku mogła być nadmierna prędkość.

Na równe nogi postawiło służby w czwartek chwilę po godz. 10 wezwanie do wypadku na Drożdżaku na trasie Krzywda - Wola Okrzejska. To piękny, niedawno wyremontowany kawał drogi powiatowej, mający sporo prostych odcinków. Prowadzący osobową skodę kierowca uderzył w drzewo. Miejsce zdarzenia znajduje się ok. 300 metrów od pierwszych zabudowań w Drożdżaku od strony Woli Okrzejskiej. Jak mówi asp. sztab. Marcin Józwik, przyczyną wypadku



Pierwsi na miejscu byli strażacy ochotnicy. Prezes druhow z Krzywdy mówi, że gdy jego ludzie dotarli na miejsce, kierowca leżał w rowie koło roztraskanego samochodu. Był przytomny

mogła być nadmierna prędkość. - Ze zgłoszenia wynikało, że uczestnik

wypadku doznał obrażeń ciała, że potrzebna jest pilna pomoc medycz-

na - opowiada oficer prasowy łukowskiej policji.

Pierwsi na miejscu byli strażacy ochotnicy. Prezes druhow z Krzywdy mówi, że gdy jego ludzie dotarli na miejsce, kierowca leżał w rowie koło roztraskanego samochodu. Był przytomny. - Cały czas był z nim kontakt. Momentami usypiał, ale nie pozwoliliśmy na to - relacjonuje Adam Mateńko. Strażacy założyli poszkodowanemu kołnierz ochronny, podali tlen i ułożyli na noszach. 20-latek uskarżał się na ból od pasa w dół.

Tak się ułożyło, że w tym momencie nie było żadnej wolnej

karetki. Dlatego zapadła decyzja o sprowadzeniu śmigłowca Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

- Mielśmy obawę, że trzeba będzie poszkodowanego podłączonego do tlenu transportować na noszach do śmigłowca. Do pokonania mieliśmy jakieś 300 metrów. Na szczęście dojechała załoga karetki - relacjonuje Adam Mateńko.

Śmigłowiec LPR zabrał poszkodowanego do szpitala w Radzynie Podlaskiej. Nadmierna prędkość

Według policjantów młodziak jadący skodą najprawdopodobniej poruszał się z nadmierną prędkością i stracił panowanie nad

autem. - Jadący z dużą prędkością samochód zjechał z jezdni i uderzył w jedno z drzew pobliskiego lasu. Siła uderzenia była tak duża, że skoda rozpadła się na dwie części - opowiada Marcin Józwik. Teraz funkcjonariusze ustalą szczegóły i okoliczności wypadku, sprawdzą między innymi, z jaką prędkością przed wypadkiem jechał 20-latek. Nieoficjalni wiemy, że 20-latek wyjechał do Krzywdy dosłownie na chwilę, żeby kupić potrzebne materiały wykończeniowe. W domu trwa remont.

Lukasz Prusak

W oświadczeniach majątkowych wicestarosta opolski nie wykazuje żadnych oszczędności. Wymienia za to długi, które nie są prywatną sprawą osób publicznych

Dług wicestarosty wystawiony na sprzedaż. To głupi żart?

- Nie spotkalismy się z taką sytuacją, aby dług funkcjonariusza publicznego wystawiony został na sprzedaż. Wygląda to bardzo podejrzanie - komentuje Fundacja Wolności.

Wystarczy w wyszukiwarce wpisać „Janusz Złotucha długi” i od razu wyskakuje nam strona internetowa długu info. A na niej dług w wysokości 5 772,20 zł i dane wicestarosty opolskiego. Dług jest przeterminowany, powyżej dwóch lat. Mimo to każdy może go kupić.

Wicestarosta i firma windykacyjna do wyjaśnienia nie skorzy

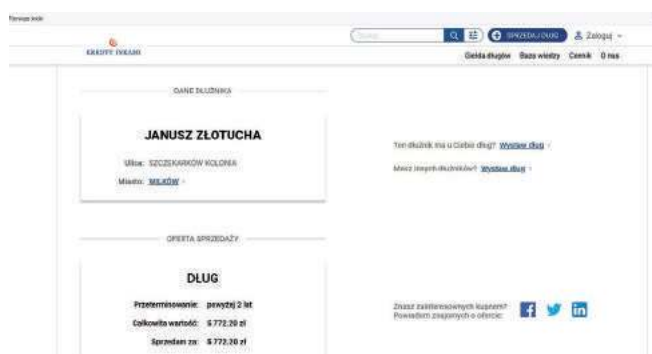
Temat długu wystawionego na sprzedaż jest dla samorządowca z Opolu Lubelskiego tematem mocno niewygodnym. Wprawia go w ogromną złość.

5 772,20 zł
to kwota wystawionego na sprzedaż długu

Janusz Złotucha zignorował dwa e-maile, które wysłaliśmy do niego w tej konkretnej sprawie, 25 stycznia i 9 marca. Nie chciał odpowiedzieć skąd wziął się ten dług, a także czy podejmował jakieś kroki, aby wyjaśnić sprawę z firmą, która wystawiła na sprzedaż jego zobowiązanie. Bo jakby nie patrzeć to hulający w Internecie dług nie przynosi chlubny samorządowcowi na takim stanowisku.

Wicestarosta, który dzwonił do naszej redakcji 11 lutego, w innej sprawie, zahaczył o wątek długu.

- Żeby pani zobaczyła ile mam wpłat na Kredyt Inkaso, co pani tam chce pisać o tym, to zobaczy-



Na stronie internetowej długu info widnieje dług w wysokości 5 772,20 zł i dane wicestarosty opolskiego. Dług jest przeterminowany, powyżej dwóch lat. Mimo to każdy może go kupić

my. A resztę nie mam żadnego gdzie indziej, bo wszystko dokładnie jest spłacone, co miesiąc, z podziękowaniami, że spłacam – to usłyszeliśmy od wyraźnie zdenerwowanego Janusza Złotuchy.

- Na moim miejscu to już dziesięć razy ta osoba, która jest szykanowana poszłaby do sądu, czy do prokuratury. Ale teraz zmusza mnie do tego. Nikt na moim grzbiecie nie będzie jeździł – dodał na zakończenie rozmowy.

Odkąd Janusz Złotucha został wybrany na radnego powiatowego i wicestarostę składa oświadczenia majątkowe. Do tej pory robił to trzykrotnie. Nie wykazuje żadnych oszczędności. Wymienia za to w oświadczeniach długi, które nie są prywatną sprawą osób publicznych. Były to kolejno: 19 tys. zł, następnie 16 tys. zł, a ostatnio 34 tys. zł.

Niechętna do rozmowy jest też firma windykacyjna, która wystawiła zobowiązanie Złotuchy na sprzedaż. Gdy zadzwoniliśmy do Kredytu Inkaso S.A. zainteresowani wykupem długu wicestarosty doradca nie chciał udzielać telefonicznie żadnych informacji. Prosił nas o kontakt e-mailowy. Chcieliśmy wiedzieć m.in. kto jest pierwotnym właścicielem długu, jak powstał ten konkretny dług i za jaką cenę możemy go wykupić. Pytaliśmy również o sens wystawiania na sprzedaż

przeterminowanych zobowiązań. Do zamknięcia tego wydania odpowiedzi nie otrzymaliśmy.

Czytelnik: Czy jest to bezpieczne z punktu widzenia funkcjonowania powiatu?

W Starostwie Powiatowym w Opolu Lubelskim od kilku miesięcy huczy o wystawionym na sprzedaż długi wicestarosty. Kontrolerska sprawa, jak się okazuje, interesuje nie tylko urzędników, a wiele osób. Wśród nich „obserwatora życia”. Tak podpisał się Czytelnik, który przysłał nam e-maila z prośbą o zainteresowanie się tym tematem „mając na względzie dobro powiatu opolskiego i jego mieszkańców”.

Autor przyznaje, że jest ogromnie zaskoczony całą tą sytuacją i jednocześnie zaniepokojony.

„Nie słyszałem nigdy, aby długi funkcjonariuszy publicznych były do kupienia w Internecie” – pisze Czytelnik i stawia pytania na które chciałby poznać odpowiedź: „Czy jest to bezpieczne z punktu widzenia funkcjonowania powiatu opolskiego? Czy nie rodzi to możliwości wykupienia tego długu przez kogośkolwiek i wpływania na decyzje podejmowane przez wicestarostę? Czy wobec powyższego nie powinno być tu interwencji ze strony starosty celem wyjaśnienia tej sytuacji?”.

Starosta odpowiada krótko:

- Przepisy regulujące zasady działania zarządu, w tym zaciągania zobowiązań, nie dają możliwości wicestarości do jednoosobowego działania – podkreśla Dariusz Piotrowski, starosta opolski. - Kwestie dotyczące spraw prywatnych radnych czy członków zarządu raczej są poza kompetencjami starosty, zarządu czy Rady Powiatu – dodaje.

Fundacja Wolności: Nie spotkalismy się z taką sytuacją

O problem długów funkcjonariuszy publicznych zapytaliśmy lubelską Fundację Wolności, która sprawuje społeczną kontrolę nad publicznymi instytucjami oraz zajmuje się popularyzacją jawności i zasad dobrego rządzenia.

Władze fundacji przyznają, że z taką sytuacją nie spotkały się do tej pory. A w tej konkretnej sprawie trudno im się wypowiadać, gdyż nie znają szczegółów. Nie mają natomiast wątpliwości, że w pierwszej kolejności sprawę powinien wyjaśnić wicestarosta.

- Tym bardziej, że dług jest niewielki i wicestarosta mógłby go błyskawicznie spłacić. Dla nas ten dług wygląda podejrzanie. Być może to fałszywy dług. Nie znamy szczegółów sprawy, nie wiemy co to za dług, a nawet czy jest to prawdziwy dług czy może być żart – podkreśla Krzysztof Jakubowski, prezes Fundacji Wolności, który przeanalizował oświadczenia majątkowe samorządowca.

Wynika z nich, że Janusz Złotucha zasiadając na stanowisku wicestarosty zarabia prawie 100 tys. zł rocznie.

- I nie miałby 5 tys. zł na spłatę? Wygląda to bardzo podejrzanie. Choć trzeba przyznać, że wicestarosta wykazuje ciągle zadłużenie na wydatki bieżące – dodaje.

Jakubowski przyznaje, że niestety często spotykamy się z fałszywymi

długami, a nawet z ich egzekwowaniem w oparciu o tytuły wykonawcze z sądu elektronicznego.

- Wydaje się, że taki dług najłatwiej byłoby ściągnąć komorniczo z wypłaty wicestarosty – mówi.

A co w sytuacji jeśli to prawdziwy dług?

- Oczywiście świadome niespłacenie długów nie licuje z powagą funkcjonariusza publicznego. Ogólnie sytuacja, w której ktoś ma prywatne, niespłacone długi nie wskazuje by miał umiejętności zarządzania pieniędzmi, szczególnie publicznymi. Niestety w Polsce nikt tego nie weryfikuje, kandydować może każdy – zauważa Jakubowski. Zaznacza jednak, że z taką sytuacją nie musimy mieć do czynienia w sprawie wicestarosty Złotuchy.

Czy jest to bezpieczne z punktu widzenia funkcjonowania powiatu opolskiego i czy nie rodzi możliwości wykupienia tego długu przez kogośkolwiek i wpływania na decyzje podejmowane przez wicestarostę?

- Nie znamy szczegółów tej sprawy. Jeśli jednak jest to prawdziwy i egzekwowalny dług to można sobie wyobrazić, że ktoś mógłby wywierać wpływ na wicestarostę. Jest to jednak czyn karalny. Ponadto kwota długu jest niewielka – mówi prezes Krzysztof Jakubowski.

Opozycja: Jaki PiS, taki wicestarosta

O komentarz do tej nietypowej sytuacji poprosiliśmy byłego starostę opolskiego. Zenona Rodzika (PSL) zapytaliśmy, czy szanujący się samorządowiec może sobie na coś takiego pozwolić?

- Nie znam mechanizmów funkcjonowania tego portalu dłużników, ale w interesie pana Złotuchy jest aby taki wpis zniknął, spłacić lub interweniować jeśli nieaktualny – co do tego nie ma wątpliwości Zenon Rodzik, radny Rady Powiatu w Opolu Lubelskim, który o wicestarości



Janusz Złotucha,
wicestarosta opolski

- Gdzie ja mam jakieś długi? Jak mam, to spłacam. Proszę sobie to weryfikować udokumentować. Nawet jak tam było sprzed 3 lat, gdzie cały czas było weryfikowane, bo wtedy Inkaso w Zamościu. Spłacam to wszystko. Żeby pani zobaczyła ile mam wpłat na Kredyt Inkaso, co pani tam chce pisać o tym, to zobaczmy. A zresztą nie mam żadnego gdzie indziej, bo wszystko dokładnie jest spłacone, co miesiąc, z podziękowaniami, że spłacam. Na moim miejscu to już dziesięć razy ta osoba, która jest szykanowana poszłaby do sądu, czy do prokuratury. Ale teraz zmusza mnie do tego. Nikt na moim grzbiecie nie będzie jeździł

i starości wypowiada się bardzo ostro.

- Jaki PiS, taki wicestarosta. Myślę, że po szczepieniach, prześladowanych myśkach w potrzasku ze znikających telefonów przyjdą kolejne wybryki i jeszcze nie raz zadziwi lub zaskoczy wyborców – prognozuje Rodzik.

- Zachowania w pracy, cytaty z komisji z powodzeniem mogą posłużyć za gotowy scenariusz „Rancza”. Ale starosta Piotrowski chyba jest zauroczony zastępcą albo uzależniony? Zresztą sztabackie popisy prezentował wielokrotnie również pan Piotrowski, tylko nie wiem w jakiej roli winien być obsadzony, na pewno nie Czerepacha, bo za mało inspirujący, chociaż napady emocji to mieszanka Kozła i Czerepacha – porównuje.

Agnieszka Ciekot

Udział jest bezpłatny, ale można też zakupić pakiet startowy

Wyrusz w Ekstremalną Drogę Krzyżową z Parczewa do Ostrowa Lub.

Ponad czterdzieści kilometrów będą mieli do przejścia uczestnicy Ekstremalnej Drogi Krzyżowej na trasie z Parczewa do Ostrowa Lubelskiego w powiecie lubartowskim. Wydarzenie już w piątek, 19 marca.

Ekstremalna Droga Krzyżowa to wydarzenie religijne, w ramach którego uczestnicy wyruszają w samotności lub w małych gru-

pach w trasę liczącą około 40 km. Startują wieczorem, idą w nocy. Idea to głębokie przeżycie, doświadczenie własnej słabości i pogłębienie wiary w Boga. Inicjatywa powstała w 2009 roku i odbywa się regularnie, co roku. Za wyjątkiem ub.r., gdy w organizacji EDK w całej Polsce przeszkodziła pandemia koronawirusa SARS-CoV-2.

Tym razem EDK się odbędzie. Proboszcz Stanisław Kulik oraz organizatorzy zapraszają do udziału w Ekstremalnej Drodze

Krzyżowej z Parczewa do Ostrowa Lubelskiego, która rozpocznie się 19 marca mszą św. o godz. 19 w parafii Opatrzności Bożej w Parczewie.

Hasłem tegorocznej Ekstremalnej Drogi Krzyżowej jest: „Rewolucja pięknych ludzi”. „Rozważania, które będą nam towarzyszyły podczas tegorocznej edycji EDK są odpowiedzią też na te czasy i kryzys, w tym kryzys Kościoła” - informują organizatorzy, którzy w tym roku przygotowali dwie trasy - każda powyżej 40 km.

TRASY

Niebieska - Świętego Wawrzyńca: Kościół pw. Opatrzności Bożej w Parczewie - Koźcergi - Glinny Stok - Komarne - Gródek Szlachecki - Zabiele - Babianka - Bójki - stawy Prokop - Bobrowka - Jezioro Kleszczów - Jezioro Miejskie - Kościół pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Ostrowie Lub. Zielona - Opatrzności Bożej: Kościół pw. Opatrzności Bożej w Parczewie - Trakt Królewski - Smolarz - Bobrowka - Bójki

- Jezioro Miejskie - Jedlanka Nowa - Jedlanka Stara - Drozdówka - Stary Uścimów - Nowy Uścimów - Głębokie - Kościół pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Ostrowie Lub.

ZAPISY I PAKIETY STARTOWE

Zapisów można dokonywać na internetowej www.edk.org.pl lub bezpośrednio u Mateusza Domańskiego (tel. 790 862 525). Udział jest bezpłatny,

choć tak jak w poprzedniej EDK będzie możliwość zakupu pakietów startowych bezpośrednio przed mszą św., a dochód zostanie przeznaczony na cele charytatywne. W jego skład wchodzi książeczka z rozważaniami (będą wyjątkowo dwie - dodatkowo dostajemy zeszyt roczne rozważania z EDK, które się nie odbyło), smycz oraz zakładka magnetyczna. Cena - 20 zł.

Dominik Smagała

Miasto analizuje wyjaśnienia, jak doszło do pomylenia dzieci

Lubartowskie przedszkole sławne w całej Polsce. Zamiana dzieci na paskach w TVP

POWIAT LUBARTOWSKI: Sprawa odebrania dziecka z przedszkola zakończyła się szczęśliwie, ale policja przesłuchuje świadków zdarzenia. Urząd Miasta analizuje wyjaśnienia dyrekcji przedszkola. Historia chłopca, którego dziadek kolegi pomylił ze swoim wnukiem, obiegła media ogólnopolskie.



W „Informacjach” TVP padło stwierdzenie, że pomyłka z Lubartowa nadaje się na scenariusz dobrej komedii

„Kevin sam w domu” made in Poland - określił lubartowską historię występujący przed kamerą TVP krytyk filmowy

„Dziadek odebrał z przedszkola nie swojego wnuka” - głoszą tytuły w mediach ogólnopolskich. Pomyłka, do której doszło w Lubartowie, stała się głośna w całym kraju.

Zupa lepsza niż u mamy

O zdarzeniu pisaliśmy w poprzednim numerze „Wspólnoty”. W piątek, 5 marca, do Przedszkola nr 4 dziadek przyszedł po wnuka. Przedszkolanka wydała mu dziecko, mężczyzna z chłopcem poszli do domu. Kilka minut później przyszedł

kolejny dziadek - po to samo dziecko. Gdy okazało się, że odebrał je już inny mężczyzna - dyrekcja przedszkola zawiadomiła policję. Ogłoszony został child alert, chłopca szukało pół setki policjantów z Lubartowa i Lublina z psem tropiącym. Okazało się, że poszukiwanemu dziecku nic nie groziło - mężczyzna, który odebrał chłopca

z przedszkola, to dziadek jego kolegi. Doszło do serii pomyłek - dzieci mają podobne brzmienie imion, były podobnie ubrane, na dodatek podobnie ubrani byli także obaj starsi panowie, którzy odbierali wnuki z przedszkola. Ponieważ maluchy znają się i przyjaźnią, przedszkolak poszedł ze starszym mężczyzną. - Mój synek miał obiecane,

że pójdzie do tego kolegi się pobawić, myślał, że to właśnie ten dzień. Dziadek tego drugiego chłopca dopiero w domu zorientował się, że wziął mojego synka - mówiła mama zaginionego chłopca, Natalia Nowicka, w rozmowie ze „Wspólnotą”. Dziecko nakarmione i oglądające bajkę w telewizji nawet nie przypuszczało, jak znaczne siły są zaangażowane w jego poszukiwania. Pracownica przedszkola, która wydała chłopca, przypomniała sobie, kto go odebrał. Dzięki temu udało się szybko ustalić, gdzie może on przeby-

wać. Policja odebrała „zgubę” i oddała mamie.

Policja przesłuchuje świadków, miasto analizuje wyjaśnienia przedszkola

Sprawa zainteresowała media w całym kraju. Na początku tygodnia przedszkole było obłożone przez telewizję. Artykuły o poszukiwaniach dziecka ukazały się w „Super Expressie”, „Fakcie”, na portalu kobieta.onet.pl, o zdarzeniu informowały Interia.pl, RMF FM. W Informacjach TVP padło stwierdzenie, że pomyłka nadaje się na scenariusz dobrej komedii. - „Kevin sam w domu” made in Poland - określił lubartowską historię występujący przed kamerą TVP krytyk filmowy. - Opiekunka wydając dziecko była pewna, że wydaje właściwemu dziadkowi - mówiła dyrektor Przedszkola nr 4 Iwona Kożuchowska w rozmowie z „Panoramą Lubelską”.

W TVN 24 wystąpiła mama poszukiwanego chłopca.

- Doszliśmy do wniosku, że to nie mógł być nikt z rodziny, ale osoba na pewno nam znana, a szczególnie synowi, dlatego syn poszedł - mówi-

ła przed kamerą. - Pierwsze słowa jak zapytałam syna czy wszystko w porządku, zadał mi pytanie dlaczego tak wcześniej przyjechałam, bo on czeka na kolegę z dziadkiem jego. Pytam co robił, a on: „Mamo, jadłem zupę ogórkową, była lepsza niż Twoja. Dostałem mentosy”, po prostu mój syn w tym momencie mnie rozbroił - mówiła. Nic złego się nie stało, policja jednak prowadzi postępowanie w kierunku ewentualnego narażenia życia i zdrowia dziecka.

- Postępowanie jest w toku, przesłuchiwanie świadków zdarzenia - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. - Prokuratura będzie oceniać materiał zebrany przez policję - mówi prokurator rejonowy Krzysztof Maryńczak. - Wpłynęły wyjaśnienia od pani dyrektor. Dotyczą monitoringu wizyjnego, szkoleń kadry na temat zapewnienia bezpieczeństwa dzieciom, spotkań z psychologiem. Są obecnie analizowane - mówi rzecznik Urzędu Miasta Łukasz Chomiczki.

Marcin Kusyk

Rzecznik Dyscypliny Finansów Publicznych odpuścił prezydentowi Puław. Włodarze Kazimierza jeszcze czekają

POWIAT PUŁAWSKI: Jak wykazało postępowanie wyjaśniające prezydent Puław naruszył dyscyplinę finansów publicznych, ale ze względu na niską szkodliwość czynu zostało ono umorzone.

Maj wywinął się od kary

O tym, że Regionalna Izba Obrazunkowa ma zastrzeżenia do działań prezydenta Puław radni oraz mieszkańcy dowiedzieli się pod koniec stycznia od Przewodniczącej Rady Miasta. Podczas sesji Bożena Krygier odczytała pismo, z którego wynikało, że RIO rozpoczęło czynności sprawdzające, związane z naruszeniem przez prezydenta Puław dyscypliny finansów publicznych. Co nie tak zrobił Paweł Maj? Okazuje się, że RIO wszczęła postępowanie po zawiadomieniu wojewody. Ten zarzucił prezydentowi Puław zwłokę w rozliczeniu dotacji, jaką miasto

otrzymało na utrzymanie grobów i cmentarzy wojennych. Opiekę nad nimi na podstawie porozumień z Urzędem Wojewódzkim sprawują gminy, otrzymując w zamian dotację, która nie pokrywa rzeczywistych, poniesionych przez samorządy kosztów. Wspomniana zwłoka w rozliczeniu miała wynieść 34 dni. W związku z tym pod koniec 2020 r. wojewoda powiadomił Rzecznika Dyscyplinarnego Finansów Publicznych.

Rzecznik zażądał od przewodniczącej opinii o sposobie wywiązywania się z obowiązków służbowych przez Pawła Maja, zaświadczenia o wysokości jego wynagrodzenia obliczonego jak za urlop wypoczynkowy, informacji, czy Maj był karany za naruszenie dyscypliny finansów publicznych oraz adresów jego zamieszkania. Wspomniane dokumenty Bożena Krygier miała przekazać w ciągu 14 dni.

Z informacji przekazanych przez biuro RDFP wynika, że prezydent Puław rzeczywiście naruszył dys-

cyplinę finansów publicznych, ale nieznacznie, w związku z czym uniknie kary. - Postępowanie dotyczące prezydenta m. Puław zostało postanowieniem rzecznika z dnia 25 lutego 2021 r. umorzone ze względu na znikomy stopień szkodliwości czynu dla finansów publicznych. Postanowienie nie jest prawomocne - informuje Monika Makowska z biura Rzecznika Dyscypliny Finansów Publicznych przy RIO w Lublinie.

Co z burmistrzami Kazimierza?

RIO po ubiegłorocznej kontroli miało zastrzeżenia co do gospodarki finansowej pod adresem byłego i obecnego burmistrza Kazimierza Dolnego. W ocenie Izby zarówno byli, jak i obecny burmistrz nadwiślańskiego miasteczka mieli zaniechać ustalenia, a następnie dochodzenia należności gminy za bezumowne korzystanie z gminnego lokalu. Mowa tu o słynnej kawiarni Rynkowa. Zdaniem RIO

przez takie działanie ze strony byłego i obecnego włodarz miasto straciło odpowiednio 31,6 tys. zł i 35 tys. zł. Dodatkowo Arturowi Pomianowskiemu RIO zarzuca nieterminowe podjęcie czynności zmierzających do zatrzymania wadium wniesionego przez wykonawcę, który uchylił się od zawarcia umowy, z racji czego Kazimierz miał stracić 70 tys. zł. W tym przypadku chodzi o remont drogi z Parchatki do Zbędowic. Jak podkreślał w rozmowie z nami Pomianowski nie zgadza się z zarzutami i nie ma sobie nic do zarzucenia. Skierował do Rzecznika Dyscypliny Finansów Publicznych wyjaśnienie oraz dokumenty i dowody w obu sprawach. Czy w tych sprawach zapadły już jakieś decyzje? - pytamy w biurze RDFP. - Postępowania dotyczące UM w Kazimierzu Dolnym są w toku i nie zostały zakończone - informuje Monika Makowska.

Marta Pietroni



Paweł Maj
prezydent Puław

To bardzo zły znak, ponieważ działa zniechęcająco do angażowania się w podobne zadania

- Postępowanie dotyczyło dotacji wojewody w wysokości 5 tys. zł, której rozliczenie przekazywał jeszcze wiceprezydent Paweł Szablowski. Postępowanie zostało umorzone. Groby oraz cmentarze wojenne są własnością wojewody. Puławy,

jako samorząd, na mocy porozumienia z wojewodą, realizują opiekę nad cmentarzem, aby nie dopuścić do jego degradacji. Są to działania dobrowolne, ponieważ rozumiemy taką potrzebę. Co najważniejsze: Miasto co roku ponosi większość kosztów z tego tytułu, chociaż nie jest to nasze zadanie. Robimy to w trosce o miejsce bardzo ważne dla mieszkańców. Dla przykładu, w 2018 i 2019 roku, przy dotacji 5000 zł, koszt utrzymania cmentarza wyniósł ponad 30.244,17 zł i 31.108,65 zł. W 2020 roku otrzymaliśmy dotację 14 000 zł, ale koszt utrzymania wzrósł do 32.585,88 zł. Najbardziej przykre jest to, że za dobrowolne wsparcie utrzymania tego terenu próbuje się karać prezydenta miasta. Groziło mi upomnienie, nagana i kara finansowa w wysokości ponad 30 tys. zł z własnych funduszy oraz zakaz pełnienia funkcji dotyczących gospodarowaniem środkami publicznymi, co utrudniałoby mi pełnienie urzędu prezydenta miasta. To bardzo zły znak, ponieważ działa zniechęcająco do angażowania się w podobne zadania. Mimo wszystko będziemy je realizować mając na uwadze szacunek do tego miejsca

Solidarność uważa, że drugi związek niepotrzebnie rozdmuchuje sprawę, zamiast rozmawiać z zarządem „Puław”

Związkowcy Azotów: Centrala z Tarnowa wcina się nam w płace. Nie chcemy zarabiać jak w markecie

– Zarobki w puławskich zakładach zaczynają być podobne do tych z sieciowych marketów – stwierdzają związkowcy z Azotów, prosząc posłów rządzącej partii o pomoc. Zdaniem przewodniczącego Sławomira Wręgi w negocjacje płacowe między puławskim zarządem i związkami wtracają się ludzie z centrali Grupy w Tarnowie, co ma łamać zapisy Umowy Społecznej.

ZZPRC: Tarnów rządzi

Związek Zawodowy Pracowników Ruchu Ciągłego na swojej stronie internetowej opublikował list do posłów Zjednoczonej Prawicy z woj. lubelskiego, w którym prosi o interwencję ws. łamania Umowy Konsolidacyjnej z 2012 r. i Umowy Społecznej z 2014 r. Chodzi o „próbę przejmowania kontroli przez Grupę Azoty nad kolejnym obszarem „Puław”, tj. funduszem płac”.

Związkowcy takiej próby przejęcia kontroli dopatrują się w Wytycznych Grupy Azoty do polityki płacowej na 2021 r. w piśmie dyrektora GA Radosława Miazka z 14 grudnia skierowanym do wszystkich spółek grupy, również „Puław”. Zaleca w nim, by za-

rządy spółek wystąpiły do strony społecznej o wyrażenie zgody na odstąpienie w spółce w 2021 roku od podwyżek powszechnych i ustalenie odpisu na Zbiorowy Fundusz Świadczeń Społecznych na poziomie ustawowym (50 proc. pracownicy zatrudnieni w warunkach szczególnych, 37,5 proc. pozostali). Dokument z wytycznymi związkowcom udało się uzyskać nieoficjalnym kanałem od pracowników innej spółki. Na stronie internetowej ZZPRC zamieścili skan dokumentu we wpisie pod wymownym tytułem „Tarnów rządzi”.

– Zarząd nie pokazał nam tego pisma, bo - jak rozumiem - wstydzi się, że dyrektor z Tarnowa wysłał panom prezesom instrukcje. W sposób oczywisty została naruszona Umowa Społeczna, która zastrzega dla partnerów w Puławach negocjacje wskaźnika wzrostu wynagrodzeń i treści Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy, bez wpływów z zewnątrz. Zarząd odrzucił nasz wniosek o negocjacje ZUZP ws. przywrócenia dodatku stażowego dla pracowników, tłumacząc to względami ekonomicznymi. Jednak sytuacja naszej firmy jest bardzo dobra, dlatego powodów odmowy dopatrujemy się właśnie w przestrzeganiu instrukcji z Tarnowa – mówi przewodniczący związku, Sławomir Wręga.



Sławomir Kamiński
wiceszef Solidarności w puławskich Azotach
To po prostu sianie paniki, istnieje bowiem sprzeczność pomiędzy stanowiskiem pana Wręgi a rzeczywistością

Markety doganiają Azoty w zarobkach?

Związkowcy w apelu do posłów stwierdzają, że mimo stabilnej sytuacji firmy, obecnie poziom podwyżek dla pracowników spółki nie uwzględnia nawet poziomu inflacji, co wobec „rosnących w kraju cen i podwyżek” sprawia, że sytuacja materialna pracowników pogarsza się, a „zarobki w puławskich zakładach zaczynają być podobne do tych z sieciowych marketów”.

– Trzeba powiedzieć, że zarobki w ZAP nadal są atrakcyjne. Średnia płaca to około 7 tys. zł (z nagrodą roczną). Na Lubelszczyźnie wielu chciałoby tyle zarabiać. Niemniej jednak jeśli podwyżki będą spadać, zrównamy się z wynagrodzeniami w innych miejscach, bo w sektorze przedsiębiorstw te wynagrodzenia rosną dość szybko. Nie godzimy się na to, żeby zasłaniać się niskimi zarobkami na Lubelszczyźnie przy negocjacjach płac, bo jeżeli obniżymy wynagrodzenia w ZAP, na pewno będzie mieć to wpływ również na

zarobki w regionie ogółem – wyjaśnia Wręga.

Związek sieje panikę

Ze stanowiskiem Związku, którym kieruje S. Wręga, nie zgadza się Solidarność. Zdaniem Sławomira Kamińskiego przewodniczący Wręga niepotrzebnie rozdmuchuje sprawę, zamiast rozmawiać z zarządem „Puław”.

– To po prostu sianie paniki, istnieje bowiem sprzeczność pomiędzy stanowiskiem pana Wręgi a rzeczywistością. Zarząd Grupy Azoty Puławy na spotkaniu z NSZZ Solidarność w sposób jednoznaczny zapewnił, że te wytyczne nie dotyczą GA ZA Puławy. Wystarczyło, by ZZPRC wprost zapytał, jak zarząd odnosi się do pisma, tak jak my to zrobiliśmy, ale przewodniczący Wręga nie był tym zainteresowany, woli budować alternatywną rzeczywistość. Solidarność prowadzi regularny dialog z zarządem GA Puławy i my na formułę tego dialogu



Sławomir Wręga
Związek Zawodowy Pracowników Ruchu Ciągłego
Sytuacja naszej firmy jest bardzo dobra, dlatego powodów odmowy przyznania dodatku stażowego dopatrujemy się właśnie w przestrzeganiu instrukcji z Tarnowa

specjalnie nie narzekamy. Efekty są raz lepsze, raz gorsze. Ale prowadzimy rozmowy i to jest najważniejsze. Do tego w piśmie do posłów ZZPRC stwierdza, że jest największą organizacją związkową, czego nie da się potwierdzić dokumentami, bo to Solidarność jest najliczniejszym związkiem zawodowym w Grupie Azoty Puławy, co zweryfikował sąd – komentuje Wiceprzewodniczący KM NSZZ Solidarność w GA Puławy.

Zarząd respektuje zobowiązania

Na publikację ZZPRC odpowiada rzecznik GA Puławy, Katarzyna Hałat.

– Konstruktywną formułą prowadzenia komunikacji w firmie jest Forum Partnerów Społecznych. Forum stanowi płaszczyznę spotkań, na których omawiamy, dyskutujemy i wyjaśniamy sprawy dotyczące społeczności zakładowej, jak i wypracowujemy założenia przyszłych porozumień

i ustaleń z partnerem społecznym. Na spotkaniu partnerów Forum, 18 lutego, Zarząd Spółki poinformował o respektowaniu zobowiązań wynikających z Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy, w tym dokonaniu pełnego odpisu na ZFŚS w wymiarze wynikającym z zawartej umowy społecznej. Związek Zawodowy Pracowników Ruchu Ciągłego, pomimo autonomicznej decyzji o rezygnacji z uczestnictwa w pracach Forum, otrzymał od pracodawcy 26 lutego pismem i szczegółowe informacje o sprawach będących przedmiotem obrad Forum wraz z ich rozstrzygnięciami – wyjaśnia przedstawicielka władz spółki.

Rzecznik tłumaczy także, że negocjacje ws. podwyżek dopiero się odbędą – zgodnie z ZUZP nie później niż w terminie 14 dni po dacie opublikowania wyników ekonomiczno-finansowych za 2020 rok. Termin publikacji wyników to 31 marca.

Kamil Wąsik

Niemce: śmiertelne potrącenie na drodze krajowej



Do wypadku doszło dzisiaj około godziny 5 rano. 74-letni pieszy nie miał żadnych elementów odblaskowych

W niedzielę nad ranem w miejscowości Niemce kierujący dostawczym busem śmiertelnie potrącił pieszego.

Dostawczym Volkswagenem LT 33-letni obywatel Ukrainy,jechał „dziewiętnastką” w kierunku

Lubartowa. - Potrącił 74-letniego mężczyznę, który nagle wtargnął na jezdnię - informuje podkom. Anna Kamola z KWP w Lublinie. - Pomimo prowadzonej reanimacji, pieszy zmarł na miejscu wypadku. Do tego wypadku doszło

w terenie niezabudowanym, poza przejściem dla pieszych, a pieszy nie miał żadnych elementów odblaskowych.

Dariusz Jędrzyška

Zainstalowała „zdalny pulpit” i dała oszustowi dostęp do swojego konta

Oszust zdobył zaufanie 29-latk z gminy Milejów, która pozwoliła mu kierować pulpitem swojego komputera. Straciła 4 tys. zł. Cyberszust wziął także 68 tys. zł kredytu na jej dane.

29-letnia mieszkanka gminy Milejów jakiś czas temu założyła konto na jednej ze stron zajmującej się handlem walutą bitcoin, po czym wpłaciła tam pieniądze.

Wczoraj zadzwonił do niej mężczyzna, który podawał się za konsultanta tej firmy. Zapytał, czy jest zainteresowana usunięciem konta z ich strony i odzyskaniem pieniędzy. Kobieta się zgodziła.

Mężczyzna zdobył jej zaufanie i krok po kroku instruował, co ma robić. Kobieta została poproszona o zainstalowanie na swoim komputerze programu zdalnego pulpitu. Pobrana aplikacja dała mężczyźnie dostęp do jej komputera i konta. Następnie 29-latk

zalogowała się na swoim koncie związanym z handlem walutą Bitcoin i na koncie bankowym.

- Wówczas mężczyzna wykonywał różne operacje na jej koncie. Kiedy się rozłączył, kobieta nabrała podejrzeń i skontaktowała się z infolinią banku. Okazało się, że na jej dane została zawarta umowa kredytu na kwotę 68 tys. zł, ponadto kobieta straciła blisko 4 tys. zł – informuje asp. Magdalena Krasna, rzeczniczka policji w Łęcznej.

Kamil Kulig

Stracił 4 tys. zł. A chciał tylko sprzedać spodnie

Mieszkaniec gminy Puławy zamieścił ogłoszenie na portalu ogłoszeniowym w internecie. Chciał sprzedać markowe spodnie.

- Skontaktował się z nim mężczyzna, który jak twierdził, był zaintere-

sowany zakupem spodni. Aby sfinalizować transakcję, fałszywy kupujący przesłał sprzedającemu link, po kliknięciu w który miała zostać dokonana płatność. Ogłoszeniodawca kliknął link, po czym zauważył trans-

akcję na swoim koncie. Okazało się, że z konta zniknęło prawie 4 tysiące złotych. Kupujący przestał odbierać telefon - informuje podkomisarz Ewa Rejn-Kozak, z puławskiej policji.

Dariusz Jędrzyška

Akt oskarżenia w tej sprawie skierowała do sądu Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim

Ksiądz winny znęcania się nad psem Atosem

1 tys. zł grzywny, 6,7 tys. zł dla fundacji i zakaz posiadania psów przez rok - to kara, jaką sąd wymierzył księdzu Markowi J. Proboszcz parafii w Łubkach (gm. Wojciechów, pow. lubelski) został uznany za winnego znęcania się nad psem Atosem. Zwierzę konało obok miejscowej parafii, pomogli mu dopiero wolontariusze fundacji.

Bez pokarmu i wody, w złych warunkach

Wyrok w tej sprawie w minioną środę, 10 marca, wydał Sąd Rejonowy Lublin-Zachód w Lublinie. Ksiądz Marek J. został uznany za winnego tego, że od 6 lipca 2017 roku do 5 sierpnia 2018 roku w Łubkach znęcał się nad psem o imieniu Atos, poprzez utrzymywanie go w niewłaściwych warunkach bytowania i w stanie rażącego zaniedbania.

Ponadto ksiądz miał wystawiać psa na działanie warunków atmosferycznych, które zagrażały jego zdrowiu i życiu oraz utrzymywać go bez odpowiedniego pokarmu i wody. Za to sędzia Łukasz Czapski wymierzył mu karę 1 tys. zł grzywny i rocznego zakazu posiadania psów. Do tego Marek J. ma naprawić szkodę na rzecz Fundacji Ex Lege, która pokryła koszty leczenia Atosa - 6,7 tys. zł. Wyrok nie jest prawomocny.

„Osowiały, osłabiony, odwodniony, nie wstający”

Zawiadomienie w tej sprawie złożyła wspomniana Fundacja na rzecz ochrony praw zwierząt. W sierpniu 2018 roku wolontariuszka znalazła psa w miejscowości Łubki (gm. Wojciechów, pow. lubelski), konającego obok miejscowej parafii, tuż przy kościele. Z relacji wolontariuszy wynika, że nikt z udających się na msze tego dnia (niedziela) nie przejął się losem zwierzęcia.

„Atos jest osowiały, osłabiony,



„Atos jest wrakiem psa” - stwierdzili przedstawiciele Fundacji. Poddany leczeniu w klinice weterynaryjnej przeżył jeszcze kilka miesięcy.

Pies należał do poprzedniego proboszcza, pozostał w parafii, ale nowy proboszcz miał nie poczuwać się do obowiązku opieki nad zwierzęciem

odwodniony, nie wstający. Jego sierść miejscami przerzedzona, matowa, z kołtunami z wplątanymi fragmentami roślin, o obniżonej elastyczności ukazuje zaczerwienienia na brzuchu i wewnętrznych powierzchniach ud. Na skórze widać kłębzące się pchły i ich odchody,

liczne zabrudzenia. Kanały słuchowe wypełnione są ciemno-brązową, cuchnącą wydzieliną – zapalenie. Na zębach widać obecny kamień nazębny, wśród zębów niestabilny trzonowiec, który utrudniał Atosowi pobieranie pokarmu. W kale pojawiały się liczne pasożyty” - czytamy

w opisie zwierzęcia opublikowanym na stronie internetowej Fundacji.

Ponadto pies miał śrut w klatce piersiowej, zmiany na jądrze, niedoczynność tarczycy oraz głęboką anemię. Został poddany leczeniu w klinice weterynaryjnej. Przeżył jeszcze kilka miesięcy.

Spadek po proboszczu

Jak relacjonują media, pies pierwotnie należał do poprzedniego proboszcza parafii w Łubkach. Ksiądz przeszedł na emeryturę i wyjechał do innej części województwa lubelskiego. Pies pozostał w parafii, ale nowy proboszcz miał nie poczuwać się do obowiązku opieki nad zwierzęciem. Pies miał spać w zrujnowanej stodole, nie dostawać jedzenia i wody. Dokarmiać miały go dzieci z pobliskiej szkoły. Atos nie miał zapewnionej opieki weterynaryjnej.

Walczyli do końca

Z relacji wolontariuszy EX LEGE

Dominik Smagała

Ogień strawił warsztat ślusarski. Długa akcja strażaków



Pożar zniszczył mienie o wartości 300 tys. zł

300 tys. zł strat spowodował pożar warsztatu ślusarskiego w Komarówce Podlaskiej (pow. radzyński). 70 tys. zł z tej kwoty to szkody w budynku mieszkalnym.

Ogień pojawił się w niedzielę, 14 marca, ok. godz. 20.30. Akcja gaśnicza trwała blisko 5 godzin, bo w warsztacie - murowanej hali krytej blachą - było dużo materiałów łatwopalnych.

Był tam też sprzęt, m.in.: ładowarka teleskopowa, elektryczny wózek widłowy, butle z dwutlen-

kiem węgla wykorzystywanym do prac spawalniczych.

Powierzchnia warsztatu to blisko 300 mkw. Po opanowaniu ognia strażacy zdjęli część blachy z dachu, by dogasić ogień. Było to o tyle trudne, że na strapie były przechowywane spore ilości plastiku, w tym stare kastety VHS.

W akcji brały udział dwa zastępy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej z Radzyna, OSP Jednostki Wojskowej z Bezwoli i OSP KSRG z Komarówki Podlaskiej.

mm

Szpital w Parczewie poszukuje dyrektora. Konkurs już w kwietniu

W kwietniu ma zostać ogłoszony konkurs na dyrektora parczewskiego szpitala. Wcześniej musi się odbyć sesja rady powiatu.

Stanowisko dyrektora szpitala w Parczewie jest nieobsadzone po tym, jak kierujący placówką do stycznia Janusz Hordejuk, został starostą parczewskim. Obowiązki dyrektora pełni obecnie Ryszard Kielar, który w szpitalu odpowiadał za sprawy administracyjno-techniczne.

Starostwo ogłosi konkurs na nowego dyrektora. Prawdopodobnie stanie się to w kwietniu.

Najpierw musi się jednak odbyć sesja rady powiatu. Najbliższe posiedzenie jest planowane na 26 marca.

Na sesji zostanie pojęta uchwała o wyłonieniu komisji konkursowej - zapowiada starosta Janusz Hordejuk, który najważniejsze stanowisko w powiecie objął po tym, jak

w połowie grudnia walkę z koronawirusem przegrał Jerzy Maśluch.

Parczewski szpital to jedna z ważniejszych placówek w tej części województwa. W jego skład wchodzi m.in. oddziały: chirurgiczno-urazowy, dziecięcy, geriatryczny, dzienny oddział terapii uzależnienia od alkoholu, ginekologiczno-położniczy, internistyczno-kardiologiczny, rehabilitacyjny, psychiatryczny z pododdziałem leczenia uzależnień czy anestezjologii i intensywnej terapii. W skład placówki wchodzi też poradnie specjalistyczne, np. hematologiczna (zajmująca się schorzeniami krwi).

Oprócz wspomnianego Ryszarda Kielara, stanowiska kierownicze w parczewskim szpitalu zajmują: Tomasz Pyter (zastępca dyrektora ds. lecznictwa), Elżbieta Ludwińska (pełni obowiązki wicedyrektora ds. pielęgniarstwa) i Jarosław Rojewski (główny księgowy).

Grzegorz Rekiel

Trzech za kratami, trzech ściganych Gang przemycił papierosy za 150 mln zł

Przez prawie cztery lata polsko-białoruska zorganizowana grupa przestępcza przewiozła przez granicę na Bugu ponad 11 mln paczek wyrobów tytoniowych. Na krótko przed przedawnieniem karalności czynów, służbom udało się zatrzymać m.in. szefów gangu oraz białoruskiego dostawcę papierosów.

Por. Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej, poinformował nas, że funkcjonariusze SG zatrzymali cztery osoby. Kajdanki zatrzasknęły się na rękach m.in. dwóch szefów gangu zajmującego się przemytem papierosów.

Jak dodaje porucznik, śledztwo dotyczy osób działających od 2013 roku do 19 października 2016 roku pod przewodnictwem dwóch Polaków i organizujących przewóz kontrabandy przez przejście kolejowe z Białorusią w Terespolu.

Jak ustaliła prokuratura, przez granicę przerzucono w sumie prawie 230 milionów sztuk papierosów (ponad 11 mln paczek) łącznej wartości prawie 150 mln zł. Strażnicy obliczyli, że wartość niezapłaconych podatków i ceł od tej góry wyrobów tytoniowych wyniosła ponad 244 mln zł!

Prokuratura Krajowa poinformowała, że dzięki zabranym przez prokuratora nowym dowodom udało się podjąć i wznowić poprzednio umorzone postępowania i pociągnąć do odpowiedzialności karnej podejrzanych o przestępstwa na krótko przed przedawnieniem karalności czynów.

2 szefów grupy i białoruski dostawca papierosów zostali tymczasowo aresztowani. Trzech kolejnych członków grupy poszukiwanych jest listami gończymi. Wobec jednego z podejrzanych prokurator zastosował poręczenie majątkowe.

Podejrzanyemu grozi kara do lat 10 pozbawienia wolności.

(Pim)

POCHWAŁ SIĘ SWOIM PUPILEM

Zdjęcia przysyłacie:

- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
 - MMS-em pod numer: 904868, o treści: wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość, np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik.Radzyn. Koszt MMS-a 4,92 zł
 - przynieście do redakcji (adres w stopce na s. 2)
- Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl



MISIEK

Właściciel: Janusz Kokoszkiewicz, Strzaski



DAISY

Właściciele: Klaudia Śpiewak, Kamil Biadun, Przytoczno



GRINCH

Właścicielka: Joanna Józwicka-Andrejek, Wola Osińska



BRUTUS

Właścicielka: Małgorzata Gawęda, Kolonia Góra Puławska



SZNUREK

Właścicielka: Sylwia Muzyka, Łęczna



BRZÓZKA

Właściciel: Lena Wojdyła

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

Jak wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyślij:

- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pocięcha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

**Przysyłajcie
fotki swoich
pocięch,
do wygrania
kubek
z nadrukiem
zdjęcia
zwycięzcy.**



NIKOLA SAJNAJ

1,5 roku, Ostrów Lubelski

POCHWAŁ SIĘ SWOIM KAZEM

120 cm i 30 kg Elżbieta Gadzała,
Wygnanów gm Czemierniki

Rozdajemy zestawy kosmetyków

Podziel się swoim przepisem

Przepis wyślij na: biuro@24wspolnota.pl.
Podaj swoje dane - imię, nazwisko, miejscowość oraz dokładny adres (jeśli chcesz wziąć udział w konkursie).

**NAGRODĄ GŁÓWNĄ
W KONKURSIE JEST:**
**Pobyt dla dwóch osób
w KRAINIE RUMIANKU
VOUCHER
o wartości 750 zł**
(zwycięzcę wybierzemy
w czerwcu 2021 r.)



lubelskie.kraina.rumianku@gmail.com
www.krainarumianku.pl tel. 655 995
378; 510 641 258

Sponsorem nagrody
głównej w konkursie
jest: Stowarzyszenie
Aktywizacji
Polesia Lubelskiego
Hołowno 66; 21-222
Podedwórze, woj.
lubelskie



Publikowane przepisy nagradzamy zestawami kosmetyków

Cwaniak (Władystawa Pawlik, Łuków)

Składniki:

Głowa wieprzowa 40%
Serce wieprzowe 20%
Łopata wieprzowa 15%
Golonka wieprzowa 20%
Skórki wieprzowe 5%
Ostionka naturalna jadalna

Przyprawy na 1 kg mięsa:

Peklosól 22 g
Pieprz czarny 2 g
Pieprz biały 1 g

Gatka muszkatołowa 3 g
Majeranek 3 g
Kminek cały 1 g
Kminek mielony 2 g
Czosnek świeży 4 g
Wywar około 7-10% wagi
mięsa

Salceson parzyć w 80°C do
uzyskania 70°C wewnątrz
wyrobu.
Następnie hartować około 3

minut w lodowatej wodzie
i pozostawić na około 15 mi-
nut do wstępnego ostudzenia.
Następnie salceson dać do
pomieszczenia o temp. 12°C
i ułożyć na desce, docisnąć
drugą z obciążeniem około 5
kg.
Po około 6 h dać na kolejne 8
h do lodówki.



Elżbieta z Branickich Sapieżyna (1734-1800) - Między czarną i białą legendą pani Łęcznej i Kodnia (cz. II)

Wszystko na potrzeby syna - jak rozłożono majątek w Łęcznej

Małżeństwa Elżbiecie z Branickich wychodziły średnio. Z pierwszym mężem, hulaką i nicponiem, wytrzymała półtora roku i hucznie się rozwiodła. Drugi najpierw jej serdecznie nie cierpiał, a potem po półtora roku umarł. W efekcie została bajecznie bogatą młodą wdową, która mogła sama o sobie decydować i skoncentrować się na budowaniu kariery jedyne go, ukochanego syna Kazimierza Nestora.

Urodą nigdy nie powalała na kolana, ale potrafiła przykuć uwagę mężczyzn. Najwięcej emocji wzbudził jej romans z królem Poniątkowskim. Nawet po jego ustaniu potrafiła u monarchy wszystko załatwić, z czego skwapliwie korzystała. A załatwiała głównie dla syna. To był prawdziwy mężczyzna jej życia. Więc o nim słów parę.

Generał nastolatek

Awans na generała artylerii litewskiej w wieku 16 lat - to brzmi szokująco, ale pewne zastrzeżenia wypada jednak poczynić. Pomysł na cackanie się z progeniturą i przedłużanie, w nieskończoność niemal, szczególnego traktowania małoletnich, jest w gruncie rzeczy pomysłem XX-wiecznym. W okresie, kiedy Wielka Brytania panowała nad morzami, młodszy oficerami na okrętach Jego Królewskiej Mości bywali 14-letni synowie arystokratów, a William Pitt Młodszy premierem rządu został w wieku lat 24. W odróżnieniu jednak od tamtych przypadków promowanie młodego polskiego magnata miało inny ciężar gatunkowy, nie wiązało się w zasadzie z żadnymi obowiązkami, na pewno zaś nie z takimi, które Kazimierz Nestor umiałby wypełniać porządnie. Wiazało się za to z solidnym uposażeniem.

Polska złota młodzież

Jako dziesięciolatek został oddany do słynnej Szkoły Rycerskiej. Powołana przez króla, a zarządzana (często z bezpiecznego dystansu) przez księcia Adama Czartoryskiego szkoła, bardziej odpowiadała dzisiejszej ogólnokształcącej szkole średniej niż akademii wojskowej. Kadeci, i owszem, biegali w mundurach i recytowali patriotycznie, natomiast jeśli któryś z nich wyszedł na żołnierza, to tylko zbiegiem okoliczności (Kościuszkę np. wy-

ślali do Paryża, żeby się tam uczył rysunku, a ten tam wyrósł na artylerzystę...).

Opuściwszy szkołę Kazimierz Nestor oddał się standardowej procedurze dla ówczesnych magnatów: udał się na Zachód w poszukiwaniu wiedzy, oglądy i doznań. Dobry tancerz, ładnie mówiący po włosku i francusku, z dużą dozą naturalnego wdzięku, potrafiący czarować rozmówców, robił furorę na włoskich dworach, także królewskich. Bawił się świetnie, matka pisała do niego rozpaczliwe listy, żeby nie oddawał się rozpucie, pijaństwu, kartom i innym tego typu przyjemnym zajęciom. Młody Sapieha w karty grać wprowadzić nie umiał, ale niestety - zwłaszcza dla szkатуły Elżbiety... - grywał. Z całą resztą radził sobie lepiej, ale to dalej było diablo kosztowne. Skazą na barwnym obrazie bon vivanta i lwa salonowego były nieustanne kłopoty z żołądkiem, w które wpędziła go w dzieciństwie matka, lecząc jakimiś kupowanymi od szarlatanów specyfikami.

Młody Sapieha na dworach książęcych i królewskich Europy Zachodniej był mile widzianym gościem

Awanse, sukcesy, ordery

Po powrocie czekały kolejne zaszczyty: nominacja do Departamentu Skarbowego Rady Nieustającej, ordery św. Stanisława i Orła Białego (acz pamiętać należy, że wtedy było o nie dość łatwo: Poniątkowski ponoć przypinając Orła do jakiegoś gagatka, mruknął: tylko zdejmij pan, jak będą go wieszali...). Wyżej ocenić już należy kolejne szczeble wtajemniczenia w hierarchii masońskiej. Ówczesne loże nie miały w sobie za wiele z tajemniczego spisku władającego zdaniem niektórych światem. Po pierwsze: były niemal zupełnie jawne, członkowie o swojej przynależności do wolnomularstwa niemal trąbili; po wtóre zaś sprowadzały się do mniej czy bardziej wyrafinowanej zabawy towarzyskiej. Każdego, kto nie należał, uważano za kmiota, swoją lożę miały nawet panie. Jednak i tu Kazimierz Nestor świetnie się odnalazł. Oczywiście przewożenie Wielkiemu Wschodowi zupełnie nie kolidowało z szefowaniem polskiej strukturze zakonu maltańskiego, jednego i drugiego nikt nie traktował specjalnie serio. W gruncie rzeczy jednak na tle współczesnych sobie elit politycznych prezentował

Lwią część dochodów m.in. z Łęcznej i Kodnia Elżbieta Sapieżyna obracała na potrzeby syna



Wygląd wystawionego przez Sapieżynę ratusza znany z obrazu Jana Piotra Norblina „Rynek w Łęcznej”



Przebudowa kodeniejskiej Placencji (obecnie dom opieki społecznej) stanowiła najbardziej rzucający się w oczy symbol dobrych czasów Kodnia. W jej cieniu powstawały garbarnie, folusznie, warsztaty tkackie, młyny i inne założenia decydujące o rozwoju ekonomicznym włości kodeniejskiej

Kodeń w czasach Sapieżyny zasłynął jako ośrodek produkcji materiałów

się zarówno pod względem intelektualnym, jak i osobowościowym, więcej niż przyzwoicie.

Podpórka w karierze

Matka nieustannie stanowiła jego największe wsparcie i podpórkę w karierze. Chwacko zarządzała znacznym majątkiem, do czego Kazimierz nie miał specjalnie głowy. W 1775 roku odkupiła od Adama Kazimierza Czartoryskiego Kodeń. Cena była uczciwa, 60 tysięcy czerwonych złotych. Wcześniej, po bezpotomnej śmierci Jana

Fryderyka Sapiehy, jego bratanek sprzedał go bajecznie bogatym Flemingowi, a ci wywianowali nim wychodzącą za księcia Adama Izabelę.

Złote czasy Kodnia

Gospodynią Elżbieta Sapieżyna okazała się znakomitą. Zaczęła od dochodowej manufaktury sukienniczej, do której majstrów posprowadzała z Zachodu. Działała garbarnia. Sukna kodeniejskie stały się rozpoznawalną marką w całym kraju. Umieściła ich w domkach Placencji, wykorzystując zgrabnie kasatę jezuitów, którzy byli tam osiedleni jeszcze przez Jana Fryderyka. To za jej rządów założenie parkowo-pałacowe, położone wówczas na samej granicy ośrodka

miejskiego, otrzymało znany nam z późniejszych czasów kształt. Pałac przebudowywał Szymon Zug, wzięty architekt doby stanisławowskiej, autor m.in. przebudowy centrum Kocka czy warszawskich pałaców Blanka i Bruhla. Pod jego okiem wcześniejszy barokowy gmach zastąpił znany nam do dziś klasycystyczny, z ładnym czterokolumnowym portykiem pałac, chyba nawet trochę obecnie niedoceniany. Charakter zmienił też przypałacowy ogród.

Zostawiła Łęczną murowaną

Wydaje się, że również w 1775 roku (może odrobinę wcześniej...). Sapieżyna nabyła też klucz dóbr w okolicach Łęcznej. Oprócz miasta wchodziły w jego skład folwarki Ka-

Kazimierz Nestor Sapieha był jednym z najsprawniejszych i najzdolniejszych polityków epoki, ale przy tym strasznym hulaką

niwola, Dratów, Kaniów, Łuszczów, Trembaczów, Nowogród, Ciechanki, Witaniów, Starawieś, Podzamcze. Formalnie właścicielem był Franciszek Ksawery Branicki jej brat, który kupił je jesienią 1774, ale praktycznie natychmiast zastawił u siostry. Ostatecznie odkupiła je od niego w 1796 roku. W 1776 roku gospodyni wydała dekret zabraniający stawiania domów drewnianych z obowiązkiem odsprzedażania placów, jeśli kogoś nie było stać na zgodną z zarządzeniem inwestycję. Oczywiście nie chodziło tylko o prestiż, a o bezpieczeństwo przeciwpożarowe (rok wcześniej spaliła się część przedmieścia). Od nowa wytyczono centrum, którego głównym punktem był okazały, dwukondygnacyjny, posiadający nawet wieżę, murowany ratusz (rozebrany w połowie XIX wieku). Przylegały do niego kramy, sklepy, miejsca wymiany handlowej i siedziby kupców - miasto było wówczas jednym z najpoważniejszych ośrodków handlowych w regionie. Niewiarygodnie śmierdzące w środku miasta rzeźnię wyprowadzono na przedmieście. W okolicznych wioskach powstało kilka młynów, folusz, kaszarni - z pewnością opinie o „złotym wieku Łęcznej” w czasach Elżbiety nie są specjalnie przesadzone.

Przebulane!

Co ciekawe, mimo dość zgrabnego i skutecznego zarządzania włościami (a Kodeń i Łęczna były tylko ich częścią), wojewodzicowa mściłowska była w wiecznych tarapatach finansowych. Skarbonką bez dna był Kazimierz Nestor, prowadzący, delikatnie mówiąc, nader wystawny tryb życia. Zarządcy włości, zdaje się, nie kradli zbyt wiele, jednak nie wszystkie decyzje o dzierżawach musiały być optymalne. Rządy Sapieżyny w Łęcznej zakończyły się licytacją majątku - po zaspokojeniu wszystkich wierzytelności sumą dobrze ponad miliona złotych, właścicielce zostało 95 tysięcy. Oczywiście Sapieżyna się tym nie przejęła. Bo przy całej sympatii dla urokliwego Kodnia i zaangażowania w sprawę majątkową Łęcznej - prawdziwe emocje tej energicznej kobiety wywoływały zdarzenia w Warszawie. Ona też wywoływała emocje.cdn.

Zbigniew Smółko

Jeden rabin, że tak, drugi rabin, że nie... List Czytelniczki o domu cadyka przy ulicy Mickiewicza w Łukowie

Do cadyka należały dom, sala modlitw i sklep z alkoholem



Dom na rogu Stodolnej i Piłsudskiego należał do cadyka Morgensterna. Nie był to jednak jedyny budynek należący do kompleksu „Dworu”



Nie da się wykluczyć, że budynki po śmierci Herszla Morgensterna były przedmiotem najmu, księga hipoteczna wskazuje, że właścicielami było kilku, także Polaków

Chasydzi mawiali: Bóg wydaje wyroki, ale cadyk może je zmieniać... Człowiek, który zmieniał je w Łukowie, mieszkał na ulicy Piłsudskiego. Czy jednak rzeczywiście był to dom opisany przez nas w artykule? Otrzymały list zainspirował nas, żeby sprawie się ponownie przyjrzeć.

W numerach 7 i 8 z tego roku opublikowaliśmy artykuły dotyczące domu przy ulicy Piłsudskiego na skrzyżowaniu ze Stodolną koło Dmocha w Łukowie, który zidentyfikowaliśmy jako siedzibę dworu cadyka Morgensterna, łukowskie-

go potomka słynnego Menachema Mendla Morgensterna, cadyka z Kocka, jednego z największych chasydzkich autorytetów i przywódców religijnych w Polsce ok. połowy XIX wieku. Dziś z kompleksu budynków został jeden, miejsce po pozostałych kryje parking. Przy okazji przedstawiliśmy też późniejsze losy rodu Morgensternów, do tej pory działającego i liderującego grupie chasydów w USA. Po publikacji otrzymaliśmy od jednej z naszych Czytelniczek korespondencję. Owóż:

Szanowny Panie!

Jeżeli coś piszemy, należy to sprawdzić. Ten dom, który miałby

być dawną siedzibą lidera chasydów, nigdy nim nie był. Był on przed wojną i po wojnie własnością rodziny Goławskich Urszuli i Franciszka. Właśnie z tego domu Niemcy aresztowali Józefa, Romana, Floriana, Witolda i Czesława do obozów hitlerowskich. Wrócił tylko Czesław Goławski. W latach osiemdziesiątych ówczesny dyrektor Muzeum Łukowskiego p. Kowalczyk dzięki Janinie Poryt z domu Goławskiej odnaleziono na strychu sztandar POW tam ukryty przez zmarłych we Flossen-burgu i Oświęcimiu braci. Latem tego roku Dom Kultury od strony Browarnej wywiesił dawne zdjęcia z Łukowa. Tam na tych zdjęciach jest dom na samym rogu ulic obec-

nej Piłsudskiego i Stodolnej, może właśnie był to ten dom, który pan poszukuje. Obecnie jest tam parking. Pozdrawiam - Łukowianka.

Sprawdzamy...

List nas bardzo zaniepokoił, zawsze jest szansa dzięki Państwu dowiedzieć się więcej i lepiej poznać historię regionu. Jesteśmy bardzo wdzięczni. Oczywiście poszliśmy wskazany przez naszą Czytelniczkę tropem. Co się okazuje: Zdjęcia budynku na rogu Piłsudskiego i Stodolnej, o których pisze nam Łukowianka, są umieszczone również na stronie www.lukow-historia.pl, która uprzejmie zezwoliła nam na dal-

szą ich publikację.

To, o czym pisze nasza Czytelniczka, nie musi stać w żadnej sprzeczności z faktem, że budynki przy Piłsudskiego 31, 33 i 35 stanowiły kompleks „dworu” cadyka, potem należący do jego syna. Po śmierci cadyka część budynków mogła zostać odsprzedana, o czym świadczy fakt, iż w księdze hipotecznej figurują Mordko Morgensztern i kilka innych osób, Polaków. Trzeba jeszcze wziąć pod uwagę inny wariant - cadyk mógł budynki wynajmować, niekoniecznie musiał być ich właścicielem, w każdym razie nie wszystkich.

Krzysztof Czubaszek
& Zbigniew Smółko

Z Sefer Łuków, Księgi Pamięci Żydów Łukowskich, wspomnienie Dawida Zakalika: Przy skrzyżowaniu z boczną uliczką [obecną Stodolną] stał dom z czerwonej cegły należący do rebe Herszela Morgenszterna (niech pamięć jego będzie błogosławiona). Z przodu znajdował się sklep z winami, prowadzony przez jego syna i żonę. Do bóżnicy (szul), którą zarządzał cadyk, wchodziło się przez dziedziniec, gdzie znajdował się mały sad z gruszkami. Wszyscy chasydzi kręcili się wokół swego przywódcy, kontynuując kocką tradycję. Rebe Herszele, mężczyzna szeroki i o dostojnym wyglądzie, wydawał w szabat kolację (tisz), celebrowaną w stylu kockim do późnego wieczora. Ci, którzy wracali ze spacerów kasztanową aleją [Aleją Kościuszkę], przechodzili obok domu cadyka ze wstrzymanym oddechem”.



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Rynek w Lubartowie



Zdjęcie znalezione na portalu fotopolska.eu (serdecznie polecamy) pochodzi z około 1915 roku. Wykonane przez jednego z żołnierzy niemieckich przedstawia ulicę Rynek I. Użyte zostało jako pocztówka, z czasem trafiło na aukcję internetową. Dzięki tej praktyce Niemców, fotografujących wszędzie i wszystko, zachowało się wiele cennych zdjęć. W dni targowe Rynek zapędliał się furmankami i handlarzami obojga wyznań. W tle dobrze widoczna jest lubartowska bazylika. Do 1918 ulice nie były brukowane. Sam układ miasta z dwoma rynkami, pierzeją budynków i przebiegiem drogi lubelskiej nie uległ zasadniczym zmianom.

Matki Boskie Lubelszczyzny

Tocząca mirro ikona z Terespoła

Ikona jest oleodrukiem przywiezionym w 2009 roku z Wołynia. Na początku była przechowywana w prywatnym domu.

Jej właściciele zauważyli, że wydziela oleistą substancję. Władze cerkiewne postanowiły o przeniesieniu jej do cerkwi św. Jana Teologa w Terespolu, gdzie otoczona jest kultem, odprawiane są przed nią nabożeństwa i spisywane relacje o wymodlonych cudach. Nawiedzają ją nie tylko prawosławni.

Ikona przedstawia Matkę Bożą Szybko Spełniającą Prośby (po słowiańsku: Skoroposłuszną), oryginał znajduje się w Grecji na Świętej Górze Atos w monasterze Dochiar. Tamtejsi mnisi podarowali do Terespoła wierną kopię.

Zbigniew Smółko



PIŁKA NOŻNA 22 gol Adriana Paluchowskiego. Bartłomiej Bartosiak nie trafił karnego. W sobotę przyjedzie outsider

Wisła pewnie zmierza do II ligi

Nikt i nic nie zatrzyma puławian w drodze do II ligi. Podopieczni Mariusza Pawłaka wygrali 18. mecz w sezonie i mają osiem punktów przewagi nad wiceliderem. Przed ekipą teoretycznie łatwe zadanie, bo przed Wisłą bój z Hetmanem Zamość, który myślamy jest w IV lidze.

Trener Pawlak ustawił zespół mocno ofensywnie. W pierwszej jedenastce znalazło się miejsce dla Adriana Paluchowskiego, Emila Drozdowicza, Ednilsona Furtado, Tomasza Zająca i Bartłomieja Bartosiaka. Już w 8. minucie było groźnie pod bramką gospodarzy. Z kornera zagrywał Bartosiak, a głową uderzał Mateusz Pielach. Piłka trafiła w słupek i wyszła poza boisko. Chwilę później nie było już wątpliwości. Na 18 metr piłkę wyłożył Emil Drozdowicz, a nabięgający Bartosiak huknął pod poprzeczkę nie do obrony. W 18. minucie ponownie podawał Drozdowicz, a w pole karne wpadł Ednilson. Bez namysłu uderzył silnie na bramkę, ale gospodarzy uratowała poprzeczka. Wiślaczy atakowali i trzy minuty później znowu byli blisko zdobycia



Ednilson Furtado zdobył swojego pierwszego gola w barwach Wisły Puławy

gola. Na szóstym metrze z piłką znalazł się Zając, ale jego strzał odbił bramkarz, a Emil Drozdowicz nie był w stanie skierować futbolówki do siatki.

W 23. minucie w pole karne wpadł Ednilson i był faulowany przez bramkarza miejscowych. Do rzutu karnego podszedł Bartosiak, ale Osobiński wyczuł intencje strzelca i w dobrym stylu odbił piłkę. Nicco po upływie pół godziny wreszcie wiślaczy trafili do siatki. Dogranie z lewej strony w pole karne minęło wszystkich zawodników skupionych w centrum pola karnego i dotarło do niepilnowanego Ednilsona, który spokojnym strzałem podwyż-

szył prowadzenie.

W drugiej połowie kielczanie próbowali grać wyżej, częściej przebywali na naszej połowie, ale nie potrafili przeprowadzić akcji zakończonych strzałem. Nadzieje miejscowych na dobry rezultat rozwił w 65. minucie Adrian Paluchowski. Lider klasyfikacji strzelców wyszedł sam na sam z Osobińskim i pokonał go precyzyjnym strzałem. Wynik ustalił tuż przed końcowym gwizdkiem Błażej Cyfert. Po uderzeniu z osiemnastego metra piłka otarła się o nogi obrońców i zatrzepotała w siatce. Mimo wielu okazji dla naszego zespołu wynik nie uległ już zmianie i mogliśmy się cieszyć z trzeciego

wiosennego kompletu punktów.

- Jechaliśmy po wygraną. Wiedzieliśmy, że wielu zawodników z pierwszego zespołu Korony nie może wystąpić i tak naprawdę młodzież z Kielc była wzmocniona jedynie Remigiuszem Szywaczem. Młodzi przeciwnicy chcieli się pokazać przed Kamilem Kuzerą, który został trenerem pierwszoligowców w miejsce zwolnionego Macieja Bartosza. Spodziewałem się trudnego meczu, ale w pełni go kontrolowaliśmy. Mieliliśmy wiele bardzo dobrych okazji. Zwyciężyliśmy bardzo pewnie. Punkty były kluczowe - mówi Mariusz Pawlak, trener Wisły Puławy.

- Trafiliśmy na zespół, który bardzo dobrze grał w ofensywie i był skuteczny. Na pewno chcieliśmy mocniej postawić się liderowi, ale widać było, że mamy problem pod bramką przeciwnika z finalizacją akcji. Nad tym musimy zdecydowanie mocniej popracować. Uważam, że w 4. min. należało nam się rzut karny, jednak sędzia podjął inną decyzję. Być może, gdybyśmy wtedy objęli prowadzenie, to ten mecz potoczyłby się inaczej, a tak Wisła pokazała nam, jak się zdobywa bramki - mówi Dariusz Kozubek, trener kielczan.

Nie ma mowy o niespodziance

Wisła podejmie Hetmana Zamość, który wyraźnie odstaje od trzecioligowej stawki.

- Chcemy wygrać третią ligę i takie mecze musimy wygrać. Będziemy faworytem, ale nie możemy sobie pozwolić na rozluźnienie. Nikt nie da nam punktów przed pierwszym gwizdkiem - mówi Pawlak.

KORONA II KIELCE - WISŁA PUŁAWY 0:4 (0:2)

Bramki: Bartosiak 9', Ednilson 33', Paluchowski 65', Cyfert 86'.

Korona II: Osobiński - Prętnik, Szywacz, Czerwiak, Więckowski (77' P. Lisowski), Turek (46' Świtowski), Jopkiewicz (62' M. Zawadzki), Bielka (46' Słabosz), Szpakowski, Cukrowski, Piróg (71' Rozmysłowski).

Wisła: Kołotyło - Cheba, Pielach, Cyfert, Kubań, Skąlecki (72' Kondracki), Bartosiak (72' Kacprzycki), Ednilson (85' W. Puton), Drozdowicz (72' Wiech), Zając (57' Bragieli), Paluchowski.

Żółte kartki: Arczewski (II trener) - Bartosiak, Skąlecki.

Sędziował: Pawlikowski (Poronin).

mp

Wólczanka Wólka Pełkińska - Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski 2:1 (1:0). Zmarnowana szansa na awans w tabeli

Za ładne granie punktów nie dają. Kosztowny brak skuteczności

Prześladowane kontuzjami Orleńta zagrały w Mielcu dobry mecz, jednak nie przywiozły nawet punktu. Debiutanckiego gola zdobył Damian Kołtunowicz. Jeżeli w kolejnych meczach jakość gry z meczów przeciw KSZO i Wólczance przełoży się na wyniki, są szanse na poprawę sytuacji w tabeli.

Orleńta mecz zaczęły bez należytej koncentracji, bez pewności siebie. Wólczanka szybko zepchnęła gości do defensywy.

Otrząsnęli się za późno

W 6. minucie w polu karnym niepilnowany został Krzysztof Pietluch, a nie od dziś wiadomo, że oznacza to po prostu pewnego gola. Po strzale głową Patryk Rojek nie miał szans. Z czasem jednak biało-zieloni przekonali się, że przeciwnik leży jak najbardziej w ich zasięgu. Najpierw w dogodnej sytuacji na strzał głową zdecydował się Arkadiusz Maj, ale nie trafił czysto w piłkę. Zdaniem niektórych obserwatorów mógł próbować ją przyjąć, wtedy zadanie

miałoby o wiele łatwiejsze. Potem w sytuacji sam na sam znalazł się Jan Bożym, ale strzał oddał fatalny. W końcówce połowy najpierw w dobrej sytuacji przestrelał z 16 metrów Karol Kalita, chwilę potem Maj trafił w poprzeczkę. Orleńta grały odważnie, nawet, znany przecież z zupełnie innych zalet, Bartosz Idzikowski popisywał się skutecznymi dryblingami.

Jeden do bramki, drugi w słupek

Druga połowa zaczęła się od przewagi gości. Efekt przyniosło to w efekt w 65. min. Po wygranym pojedynku Maja na skrzydle podanie w polu karnym otrzymał debiutujący w drużynie Damian Kołtunowicz i sytuacyjnym strzałem wyrównał. W kolejnych minutach dużo okazji do wykazania się miał bramkarz Wólczanki Łukasz Konefał. Ostatnie 10 minut to wymiana ciosów, z której zwycięsko wyszli gospodarze. Świetną zmianę dał Jan Peda, który na skrzydle minął Karola Rycaja, złamał akcję do środka i ładnym strzałem pokonał Rojka. Pod drugą bramką rezerwowi Orleńta Maciej Welman trafił w słu-

pek. W ostatnich sekundach nawet bramkarz gości przeniósł się w pole karne rywala, niestety nie zmieniło to wyniku.

Komentarz

Przez 70 minut Orleńta były w sobotę drużyną lepszą, w piłkę gra się jednak na gole, a nie ogólne „wrażenie artystyczne”. Kwestia, czy piłka trafiająca w poprzeczkę wpada do bramki, czy wychodzi w pole, owszem, jest kwestią szczęścia, które w dłuższym dystansie wychodzi „na zero”. Mecz z KSZO i Wólczanką pokazały, że drużynę Jacka Fiedenia stać na miejsce w środku ligowej tabeli. Być może stabilność w obronie da wejście do gry Pawła Chaliadki, bo jednak rywale już wiedzą, że na ten moment przyjemniej jest Orleńta atakować niż się przed nimi bronić.

Kolejny rywal

Kolejnym rywalem będzie Jutrzenka Giebułtów, jedna ze słabszych drużyn w stawce i dopisanie w sobotnie popołudnie trzech punktów, jeśli poważnie myśli się o pozostaniu w stawce III-ligow-

WÓLCZANKA WÓŁKA PEŁKIŃSKA - ORLEŃTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI 2:1 (1:0)

Bramki: Pietluch (6), Peda (79) - Kołtunowicz (65).

Wólczanka: Konefał - Wach, Pawłowski (78 Peda), Gul, Łazarz, Podstolak, Duczek (78 Matofij), Galara, Bała (89 Myszogład), Lorek (89 Baran), Pietluch (62 Soboń).

Orleńta: Rojek - Wiatrak, Myszka, Fieder, Rycaj, Nowosadko (75 Welman), Idzikowski, Kobiółka, Bożym (60 Kołtunowicz), Kalita (85 Kleber), Maj.

Żółte kartki: Wach, Galara - Myszka, Idzikowski, Rycaj.

Sędziował: Paweł Bagan (Kraków).

ców, jest absolutnym obowiązkiem. Trener Fieder do dyspozycji będzie miał ponownie Szymona Kamińskiego, są poważne szanse, że zagra również - może nie od razu w pierwszym składzie - Maciej Filipowicz. Na występy Patryka Szymali trzeba poczekać około dwóch miesięcy, niewiele krócej na Mateusza Chyłę i Albertina. W tej rundzie nie zobaczymy ra-

OKIEM TRENERA



Nikt bardziej nie żałuje niż my

Stworzyliśmy siedem - osiem sytuacji a wyjechaliśmy bez punktów. Takie mecze się zdarzają. Teraz nie ma już miejsca na asekurację: z meczów z Giebułtówem, Kielcami i Zamościem musimy wycisnąć dziewięć punktów. Najbliższy mikrocykl będzie podporządkowany trenowaniu rozwiązań w ofensywie. Z gry wypada za kartki Norbert Myszka (z Hetmana przyszedł z siedmioma), wraca za to Kamiński i Filipowicz

czej na boisku Jakuba Syryjczyka. Mecz o godzinie 12.

Zbigniew Smółko

III LIGA

WYNIKI 24. KOLEJKI

Lewart - Wisła S. 0:1

Bramka: Stańczyk 10'.

Podlasie - Stal St. 2:1

Bramki: Chmielewski 12', Kosieradzki 56' - Piechniak 50'.

Wólczanka - Orleńta 2:1

Bramki: Pietluch 6', Peda 79' - Kołtunowicz 65'.

Korona II - Wisła P. 0:4

Bramki: Bartosiak 9', Ednilson 33', Paluchowski 65', Cyfert 86'.

Podhale - Siarka 1:1

Bramki: Grunt 65' - Sołtys 53'.

Wisłoka - Wiązownica 3:1

Bramki: Staszczak 17' (s), Fedan 62' (k), 80' - Róg 79'.

Hetman - Łagów 1:4

Bramki: Chyrchała 66' - Imiela 7', 49', Rogala 76', Szymański 86'.

Jutrzenka - Sokół 0:2

Bramki: Mazurek 1', 30'.

Chełmianka - Stal K. 3:1

Bramki: Wołos 45', Brzyski 53', 89' (k) - Dyszy 88' (k).

KSZO - Cracovia II 1:2

Bramki: Stanisławski 73' - Bracik 4', Budziński 87'.

Avia - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Wisła Puławy	23	57	62:20
2.	Sokół Sieniawa	23	49	43:19
3.	Stal Stalowa Wola	22	41	42:25
4.	Wisła Sandomierz	23	40	37:31
5.	Wólczanka Wólka P.	23	39	47:31
6.	Avia Świdnik	22	37	47:22
7.	ŁKS Łagów	23	37	37:34
8.	Wisłoka Dębica	23	37	37:23
9.	KSZO Ostrowiec Św.	23	35	37:27
10	Siarka Tarnobrzeg	23	35	42:34
11	Chełmianka Chelm	23	34	40:34
12	Podhale Nowy Targ	22	33	33:29
13	Lewart Lubartów	23	27	26:25
14	KS Wiązownica	23	27	32:49
15	Stal Kraśnik	23	26	30:35
16	Podlasie Biata P.	23	25	33:57
17	Korona II Kielce	23	24	37:50
18	Cracovia II Kraków	23	23	25:31
19	Orleńta Radzyń P.i	23	22	25:47
20	Jutrzenka Giebułtów	23	16	25:62
21	Hetman Zamość	23	7	19:71

NASTĘPNE KOLEJKI

(20/21,03): Wisła P. - Het-

man (sob., godz. 15:00),

Orleńta - Jutrzenka (sob.,

godz. 12:00), KS Wiązownica

- Lewart (sob., godz. 15:00),

Avia - Podhale, Cracovia II -

Wólczanka, Sokół - Korona

II, ŁKS Łagów - Chełmian-

ka, Stal K. - Wisłoka, Wisła

S. - Siarka, Stal St. - KSZO,

Podlasie - pauza.

(26/28.03): Podlasie - Avia

(sob., godz. 14:00), Lewart

- Stal K. (sob., godz. 15:00),

Korona II - Orleńta (sob., godz.

12:00), Chełmianka - Wisła P.

(niedz., godz. 15:00), Craco-

via II - Jutrzenka, Podhale -

Wisła S., Siarka - KS Wiązo-

wnica, Wisłoka - ŁKS Łagów,

Hetman - Sokół, Wólczanka

- Stal St., KSZO - pauza.

PIŁKA NOŻNA Rafał Borysiuk po meczu rzucił, że to jego ostatni mecz w roli trenera

„Twarda Stal pęka, nie wytrzymuje, kiedy pan Stasio Podlasie dopinguje”

Takie słowa wykrzyczał w doliczonym czasie gry Stanisław Kulgawczuk. 59-letni stolarz rodem z Piszczaca jest najgłośniejszym kibicem Podlasia. Jego doping poniósł graczy z Białej Podlaskiej do trzeciej wygranej z rzędu na własnym boisku.

Sztuczne amuletem białczan

Od kiedy Podlasie występuje na sztucznej nawierzchni, wywalczyło komplet punktów. Ostatni mecz rundy jesiennej zakończył się wygraną 4:2 zawodników Rafała Borysiuka z KS-em Wiązownica. Na inaugurację wiosny biało-zieloni występujący w fioletowych strojach firmy Hummel ograli 2:1 radzyńskie Orleńskie, zaś w sobotę w takim samym stosunku bramkowym uporali się ze Stalą Stalowa Wola.

„Podlasie to ja”

Pan Stasio nie mógł posiadać się ze szczęścia. Co mecz zaskakuje rymowankami na cześć Podlasia. Pochodzi z Piszczaca, ale mecz w Białej Podlaskiej dla niego to świętość. Ma 59 lat, ale głos donośny jak młodzieniaszka. Słychać go na całym stadionie. Podnosi na duchu swoich ulubieńców. W sobotę otrzymał z rąk prezesa klubu Karola Filipka maseczkę Podlasia.

W przerwie krzyczał: „Podlasie to ja”. Zasluguje na to. Jeśli białczanie utrzymają III ligę, cegiełką do sukcesu będzie z pewnością doping Stanisława Kulgawczuka. - Pan Stasio ma bardzo dużo fajnych rymów. Jeden z nich był o mnie, statku i kapitanie. W ferworze emocji nie umiem tego zapamiętać. Dziękujemy mu za pomoc - mówi Rafał Borysiuk.

Ostatni mecz „Borysa”?

Po ostatnim gwizdku szkoleniowiec Podlasia rzucił, że to jego ostatni mecz w roli trenera. - Odszedłbym w fajnym momencie, bo zdobyliśmy siedem punktów w trzech meczach. Oczywiście były to puste słowa. Nigdzie się nie wybieram, ale dla mnie każde spotkanie to kupa nerwów przed i w trakcie starcia. Tak jak mówiłem, przed derbami z Orleńskimi nie mogłem jeść, piłem tylko kawę. Taki już jestem. W czasie boju o punkty przy linii robię kilka kilometrów, nie czuję gardła. Mówię sobie, by się zmienić, ale to jest poza kontrolą. Nie zmienię się. Zawsze byłem ambitny, również na boisku - dodaje.

„Wicia” bohaterem

Do Białej Podlaskiej przyjechała Stal Stalowa Wola, która ma jeszcze nadzieję na awans. Po porażce z Podlasiem ekipa Jarosława Wieprzcia może odłożyć plany na kolejny sezon. Tylko cud pozwoliłby „Stalów-



Trafienie Jarosława Kosieradzkiego, które dało trzy punkty Podlasiu (fot. Cezary Hince)

ce” wyprzedzić „Dumę Powiśla”. - Rywale zrobili na mnie duże wrażenie. Nie sądziłem, że tak dobrze grają w piłkę. Wiedzieliśmy, że to ekipa bardzo doświadczona z Piotrem Mrozińskim na czele, który grał w Ekstraklasie. Kilukrotnie ratowaliśmy się z opresji. Świetny występ między słupkami zanotował Wiktor Krasowski. Bronił jak natchniony. W drugiej części spisywał się świetnie - mówi Borysiuk.

Prezent na urodziny

18 marca Mariusz Chmielewski będzie obchodził 22. urodziny. W meczu ze Stalą zrobił sobie przedwczesny prezent. W 12. minucie otrzymał świetne podanie z prawej strony od Macieja Wojczuka, przyjął piłkę, myśląc bramkarza i pewnym strzałem dał prowadzenie i zdobył

swojego czwartego gola w sezonie. Goście tuż po zmianie stron wyrównali. Po kontrze piłkę na 14 metrów otrzymał Kacper Piechniak i płaskim strzałem od słupka pokonał Krasowskiego.

Białczanie nie zwątpili i dosyć szybko ponownie wygrywali. Z rzutu wolnego dośrodkowanie Kamila Kocola sfinalizował Jarosław Kosieradzki. Obrońca Podlasia zdobył swojego drugiego gola w sezonie. Lepiej między słupkami powinien zachować się debutant Adrian Knurowski, który „przykleił się” do linii bramkowej. Po chwili mógł podwyższyć wracający po kontuzji Paweł Zabielski.

W czarnej d...e

Borysiuk podkreśla, że jest zadowolony z dwóch wygranych i remisu na wiosnę. Patrzymy z kim graliśmy.



Cichy bohater białczan - Stanisław Kulgawczuk (fot. Cezary Hince)

Po dziesięciu latach Podlasie ograło Orleńskie, zdobyliśmy punkt na Cracovii w składzie z graczami z Ekstraklasy, a teraz pokonaliśmy bardzo silną Stal. Jest radość, ale nie ma euforii. Będę to powtarzał, że my cały czas jesteśmy w czarnej d...e. Do utrzymania jeszcze daleka droga, ale podtrzymuję swoje słowa, że w tej rundzie wszyscy będą musieli bać się zespołu z mojego miasta. Cieszy to, że tracimy mało goli. Pracowaliśmy nad tym całą zimę i jak widać, są efekty - dodaje szkoleniowiec Podlasia.

Odpoczynek i Az-Bud

Piłkarze otrzymali trzy dni wolnego. Na pierwszych zajęciach spotkają się w środę. - Mamy czas na odpoczynek od wysiłku i od siebie. Przed nami mocne dni treningowe. W weekend mamy wolne. Część

chłopców, która grała więcej w dotychczasowych meczach będzie miała wolne, a ci co mniej, zagrają z Az-Budem Komarówka Podlaska. Starcie odbędzie się w sobotę o godz. 10:30 - mówi Borysiuk, który jest zgłoszony do rozgrywek w Klasie A, podobnie jak: Krzysztof Stężala, Arkadiusz Kot, do niedawna gracz radzyńskich Orleńskich.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - STAL STALOWA WOLA 2:1 (1:0)

Bramki: Chmielewski 12', Kosieradzki 56' - Piechniak 50'.

Podlasie: Krasowski - Archipow (90' Calka), Kosieradzki, Nieścieruk, Salak, Chmielewski (71' Martynek), Andrzejuk, Kobza, Dmitruk (62' Zabielski), Kocół (71' Łęcki), Wojczuk. **Stal:** Knurowski - Zięba, Chorolski, Pietrzyk, Jopek, Drobot (75' Sobotka), Mroziński, Wiktoruk, Mistrzyk, Szifer, Piechniak (63' Płonka).

Żółte kartki: Kosieradzki, Chmielewski, Łęcki - Piechniak, Chorolski, Zięba, Jopek.

Sędzia: Detka (Kielce).

Chwilowa wizyta

W Białej Podlaskiej pojawiło się ponad stu kibiców Stali. Pokonali kilkaset kilometrów. Kilukrotnie krzyknęli i...udali się w drogę powrotną.

mp

Lewart popłynął w Wiśle. „Nie odpaliliśmy”

Druga z rzędu porażka lubartowian. Po przegranej 0:1 z Siarką Tarnobrzeg gracze Tomasza Bednaruka ulegli na własnym boisku Wiśle Sandomierz, która w dwóch wcześniejszych kolejkach przegrała 0:3 i 0:4.

Bierność obrony

Rozstrzygający gol o losach meczu padł w 10. minucie. Miłosz Matuszewski przejął piłkę na środku obrony i popędził prawą stroną i dograł do niepilnowanego Mateusza Stańczyka, który dopełnił formalności, uderzając obok Adriana Wójcickiego. Dużą biernością wykazał się Jakub Niewęglowski, który tworzył środek obrony z debiutującym w III lidze Bartoszem Janiszkiem wobec nieobecności za kartki Bartosza Zbiciaka i Przemysława Ponurka.



Nie tak to miało wyglądać. Lewart przegrał z Wisłą Sandomierz (fot. Piotr Wołowik)

3:3, 4:4

- W drugiej połowie mieliśmy trzy bardzo dobre okazje. W słupku uderzył Grzesiek Fularski. Piłka przeturlała się wzdłuż linii. Minimalnie pomylił się Filip Michałowski po dograniu Marcina

Świecha. Blisko szczęścia był Krystian Żelisko, lecz na posterunku był jeden z obrońców. Napastnik mógł zaliczyć asystę piętą, jednak w znakomitej sytuacji przetrzebił Konrad Szczotka. Wisła również mogła pokusić się o gole. Równie dobrze mogło zakończyć

się remisem 3:3, 4:4 - mówi Tomasz Bednaruk.

Nie odpaliliśmy

Szkoleniowiec zwraca uwagę na fakt, iż drużyna straciła pewność siebie. - Trudno zapełnić lukę po Michale Budzyńskim. Brakuje nam lidera, który pociągnie zespół, postawi na nogi. Nie odpaliliśmy, a musimy się szybko otrząsnąć, bo robi się gorąco. Zespoły na dole tabeli łapią punkty i nie jest różowo. Takie Podlasie ma o dwa punkty mniej. Niestety, ale głowami jesteśmy gdzie indziej. Mamy chwilę, żeby się otrząsnąć - dodaje.

Ważna konfrontacja

Przed Lewarte4m wyjazd do Wiązownicy. W sobotę ekipa Bednaruka zagra z miejscowym KS-em. W weekend rywale przegrał 1:3 z Wisłoką Dębica, zaś wcześniej ograli 3:1 Chełmiankę

Chełm oraz 3:0 Hetman Zamość. - Z tego co wiem, grają świetną piłkę. Pozyskali Wojciecha Trochima, który grał w Ekstraklasie w barwach Sandecji Nowy Sącz, Zagłębia Lubin, Podbeskidzia Bielsko-Biała. Zapowiada się ciężka przeprawa - mówi Bednaruk.

LEWART LUBARTÓW - WISŁA SANDOMIERZ 0:1 (0:1)

Bramki: Stańczyk 10'.

Lewart: Wójcicki - Góralski, Niewęglowski, Janiszek, Świech, Fularski (80' Aftyka), Szczotka, Michałowski (83' Niewiński), Pożak, Dearman (60' Najda), Żelisko. **Wisła:** Jurewicz - Kuśmierczyk, Sudy, Stasiak, Pieniążek, Tyl, Taranek, Chmielowiec, Zawisłak, Matuszewski (85' Charszla), Stańczyk (25' Klockowski, 88' Wiśniewski).

Żółta kartka: Chmielowiec.

NASTĘPNA KOLEJKA

TYPUJE Mateusz Połynka, „Wspólnota”

WISŁA P. - HETMAN 5:0

Starcie lidera z outsiderem. Nie ma mowy o niespodziance. Kwestią jest tylko ilość goli strzelonych przez graczy Mariusza Pawlaka.

ORLEŃSKIE - JUTRZENKA 2:1

Jeśli radzynianie chcą utrzymania, muszą wygrywać z takimi zespołami jak Jutrzenka Giebułtów. Trzy punkty zostaną na obiekcie Orleńskim.

KS WIĄZOWNICA - LEWART 2:4

Szykuje się strzelanina na sztucznej nawierzchni w Krakowie. Będzie to do oglądania kapitalny mecz. Przed oczami mam hat-tricka Krystiana Żelisko.

mp

mp

Górnik II ze wzmocnieniami pokonał lublinian

Podopieczni Sławomira Pogonowskiego wykonali pierwszy krok w kierunku zapewnienia sobie miejsca w grupie mistrzowskiej IV ligi. Gola na wagę trzech punktów zdobył Bartłomiej Kukułowicz.

W 20. minucie 20-latek przejął piłkę zagrąną przez Aleksandra Jagiełło, który przeprowadził akcję lewą stroną i wyłożył koledze, który z 12 metrów nie dał szans bramkarzowi z Lublina. Nieco ponad kwadrans później Kukułowicz dostrzegł wysuniętego bramkarza. Zdecydował się lobowanie golkipera, jednak piłka zatrzymała się na słupku. - Szkoda, że to nie wpadło. Wtedy grałoby się dużo spokojniej. Po przerwie dużo działa się pomiędzy polami karnymi, ale oba zespoły nie miały recepty, by pokazać jakość pod bramką. Po



Wzmocniona drużyna Górnika II poradziła sobie z Lublinianką (fot. lublinianka.pl)

kwadransie Nowaczekowi przytrafił się kiks. Na szczęście zawodnik Lublinianki był na spalonym i sędzia nie uznał bramki - mówi Sławomir Pogonowski.

Szkoleniowiec Górnika II podkreśla, że bardzo pomocni byli za-

wodnicy, którzy na co dzień trenują z pierwszym zespołem. By zachować rytm meczowy, wystąpili w spotkaniu rezerw. Opiekun łącznian mógł skorzystać z: Gabriela Matei, Aleksandra Jagiełło, Arona Stasiaka, Jakuba Nowaczka, Igora Korczakowskie-

go, Bartłomieja Kukułowicza oraz młodych graczy Górnika II, którzy trenują z wiceliderem I ligi: Jakuba Dudy i Dawida Tkacza. - Było widać jakość piłkarską po naszej stronie, jednak czasami zamierzenia boiskowe przekładały się na indywidualną grę. Zabrakło rzeczywistej postawy meczowej - dodaje.

Łącznianie cały czas marzą o tym, by znaleźć się w czołowej „szóstce”, a to będzie oznaczało grę po świętach wielkanocnych w grupie mistrzowskiej. - Przed nami Opolanin Opole Lubelskie oraz Orleń Łuków. Zrobiliśmy pierwszy krok. Żeby marzyć o awansie do grona najlepszych zespołów w czwartej lidze, musimy zdobyć dziewięć punktów. Strata jest nieduża, ale do tego potrzebny jest komplet „oczek” w trzech starciach. Przed nami mecz z Opolaninem. Zapowiada się ciężka przeprawa. To niewygodny rywal - kończy Pogonowski.

Górnik II powinien z zespołem z Opola Lubelskiego zagrać ze wzmocnieniami. Pierwszy zespół łącznian zmierzy się z Koroną Kielce już 19 marca, więc z pewnością kilku graczy pierwszoligowca zostanie odesłanych do rezerw przez Kamila Kieresia.

Górnik II - Lublinianka Lublin 1:0 (1:0)

Bramka: Kukułowicz 20'.

Górnik II: Nowaczek - Matei, Zagórski, Duda, Kocyla, Kukułowicz, Bujak, Korczakowski (46' Obroślak), Jagiełło, Tkacz, Stasiak. **Lublinianka:** Kurek - Jakimiński (46' Wszolek), Kuzioła, Giza, Dzyr, Miśkiewicz (86' Grzelak), Majewski, Kabała (66' Wadowski), Rasiński, Kamiński (66' Barwiał), Rybak.

Żółte kartki: Kocyla - Jakimiński, Dzyr, Rybak.

Sędziował: Szczółko (Lublin).

mp

Goście wywieźli 15 kartek

Styl na minus, wynik Opolanina na plus

Od podziału punktów rozpoczęli rundę wiosenną piłkarze Daniela Szewca. Opolanin uratował punkt w samej końcówce.

Na listę strzelców wpisał się Hubert Sałasiński, który wbiegł w pole karne i w dużym zamieszaniu chciał dośrodkować. Piłka mu „skiełzła” i idealnie wpadła na długi słupek. W tym momencie gospodarze grali z przewagą jednego zawodnika. Gracze z Piszczaca aż dziesięciokrotnie oglądali napomnienia. Ponadto na ławce do końca nie dotrwał szkoleniowiec Przemysław Grajek.

Asystent rywali podkreśla słabą postawę sędziego. - Opolanin wyglądał trochę lepiej, ale nie mogliśmy udokumentować swoje

przewagi. Bardzo dużą nerwowość wprowadził sędzia z Zamościa. Pokazał nam aż dwanaście żółtych kartek, a do tego trzy czerwone. Grając w osłabieniu, straciliśmy gola. Nie chcemy zwać winy na arbitra, ale nie miał dobrego dnia. Ilość napomnień może świadczyć o tym, że nie radził sobie z wydarzeniami na boisku - mówi Mateusz Konaszewski.

Podobnego zdania jest Wojciech Dobrowolski. Kierownik Lutni Piszczac podkreśla, że praca arbitra jest poniżej krytyki. - Dostawaliśmy kartki jeden po drugim. Wydaje mi się, że pod koniec chłopcy byli karani za to, że są na boisku. To trochę nie tak - przyznaje.

Lutnia zaczęła dobrze, bo już w 19. minucie Adam Wiraszka wykorzystał rzut karnym po faulu na Michale Karpiszuku. Popularny

„Waszka” uderzył w swój prawy róg, kompletnie myląc bramkarza miejscowych. - W pierwszej połowie mieliśmy zdecydowaną przewagę. Kontrolowaliśmy przebieg zawodów i tylko szkoda, że nie udało się nam podwyższyć - mówi Mateusz Konaszewski.

- Z naszej strony faulował Michał Adamczyk. Bramkarz ratował się przewinieniem po błędzie środkowego pomocnika i niefrasobliwości obrońców. W pierwszej części Lutnia wykorzystała fakt gry z wiatrem. W przerwie porozmawialiśmy i zaczęliśmy lepiej funkcjonować. Rywale mądrze się bronili, ale do czasu. Powiem tak, powinni skupić się na graniu, a nie faulowaniu, prowokowaniu i komentowaniu pracy sędziów. Sami doprowadzili do takiej sytuacji. Przełamaliśmy ich, grając

w przewadze i gdyby mecz potrwał kilka minut dłużej, zapewne przy podwójnej przewadze zdobylibyśmy gola na wagę trzech punktów - mówi Daniel Szewc.

Opiekun Opolanina nie ukrywa, że wynik remisowy jest mało korzystny. - Zostały nam dwa mecze, w których musimy wygrać, jeśli chcemy awansu do grupy mistrzowskiej. Teraz zagramy z Górnikiem II, który z pewnością będzie wzmocniony. Tłumaczyłem już swoim graczom, że czasami to nie pomaga, jeśli w rezerwach występują znani zawodnicy - dodaje.

Opolanin Opole Lubelskie - Lutnia Piszczac 1:1 (0:1)

Bramki: Sałasiński 84' - Wiraszka 19' (k).

mp

Opolanin: Adamczyk - Sałasiński, Leziak, Górniak, Lutyk, Koneczny, Pałka, Banach (60' Fliszkiewicz), Wesołowski (75' J. Górski), Szewc, Król.

Lutnia: Nowachowicz - Szabat, Warda, Konaszewski, Mikocewicz, Wiraszka, Korol, Goździołko, Tkaczuk (87' Tabalov), Hołownia (60' Bołtowicz, 87' Olszewski), Karpiszuk (75' Borowicz).

Żółte kartki: Sałasiński, Wesołowski - Korol, Warda, Szabat, Karpiszuk, Wiraszka, Bołtowicz, Grajek (trener), Tkaczuk, Olszewski.

Czerwone kartki: Warda 70', Korol 87', Grajek 90+4' (trener), wszyscy za dwie żółte kartki. **Sędziował:** Łukiewicz (Zamość).

Powiślak trafiał w poprzeczki. Do siatki tylko raz

Skromną wygraną zainaugurowali wiosnę piłkarze Powiśla. Podopieczni Roberta Chmury mogą mieć pretensje tylko do siebie, bo równie dobrze mogli zanotować dwucyfrowy wynik.

- Kompletnie zdominowaliśmy przeciwników. Problemem była skuteczność. Nie pamiętam meczu, w którym zespół oddałby tak dużą ilość strzałów. Świetnie

prezentował się bramkarz Bizona lub goście mieli szczęście. Były poprzeczki. Nie umieliśmy wykorzystać kilku okazji sam na sam - mówi Robert Chmura.

Szkoleniowiec podkreśla, że żałuje, iż zespół nie zdobył przynajmniej dwóch bramek. - Wtedy byłoby dużo spokojniej. Rywale spisali się bardzo słabo. Kuba Pryliński dwukrotnie miał okazję do pustej bramki i nie umiał tego skończyć. Strzelaliśmy w poprzeczki po uderzeniach Dominika Ptaszyńskiego, Marcina Gila i Damiana Berna-

ta. Drugi z nich nie wykorzystał sam na sam. Artur Sułek, Marcin Gil, „Pryta” czy „Berni” powinni skończyć spotkanie z przynajmniej dwoma trafieniami na koncie - dodaje.

Jedyny gol padł w 12. minucie. Sebastian Wrzesiński zagrał do Bernata, który dośrodkował do Prylińskiego, który pokonał Jakuba Nowaka, debiutującego w seniorach. Ostatnio stacjonował w drugim zespole Górnika Łęczna.

Chmura przyznaje, że zespół jest głodny wygrywania. - Je-

dziemy do Piotrowicz po trzy punkty. Cieszą debiuty wszystkich nowych zawodników: Patryka Kędry, Martina Goralskiego i Wiktora Łuczukowskiego. Fajnie, bo jest rywalizacja o pierwszy skład. Tylko się cieszyć - kończy.

Powiślak Końskowola - Bizon Jeleniec 1:0 (1:0)

Bramka: Pryliński 12'.

Powiślak: Zagórski - Lisiewicz

(78' Olszewski), Ptaszyński, Łuczukowski, Nowak, Gil (75' Kobus), Dudkowski, Wrzesiński, Bernat (90' Kędra), Pryliński (89' Murat), Sułek (78' Goralski).

Bizon: Nowak - Rygielski (46' A. Osiak), Gajda, Daniel Osiak, Jenczewski, Madejski, Koryło (80' Damian Osiak), Gliniak, Zdunek (58' Dołęga), Moczulski, Botwina.

HUMMEL IV LIGA - gr. I

WYNIKI 20. KOLEJKI

Opolanin - Lutnia 1:1
Powiślak - Bizon 1:0
Orleń - Huragan 0:2
Górnik II - Lublin. 1:0
Start - POM Iskra 4:0
Sparta - Włodaw. 1:2

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Huragan Między Podl.	20	47	47:15
2.	Powiślak Końskowola	20	39	43:25
3.	Lublinianka Lublin	20	32	34:23
4.	Włodawianka Włodawa	20	31	39:28
5.	POM Iskra Piotrowice	20	30	32:29
6.	Opolanin Opole Lubelskie	20	28	33:34
7.	Lutnia Piszczac	20	28	28:31
8.	Sparta Rejowiec Fabr.	20	27	18:33
9.	Górnik II Łęczna	20	26	25:25
10.	Orleń Łuków	20	22	28:45
11.	Start Krasnystaw	20	14	19:33
12.	Bizon Jeleniec	20	12	18:43

NASTĘPNE KOLEJKI

(20/21.03): Górnik II - Opolanin (niedz., godz. 11:00), Huragan - Start (sob., godz. 13:00), Bizon - Sparta (sob., godz. 15:00), POM Iskra - Powiślak (niedz., godz. 14:00), Włodawianka - Lutnia (niedz., godz. 14:00), Lublinianka - Orleń (sob., godz. 11:00).

(28.03., godz. 15:00): Opolanin - Włodawianka, Lutnia - Bizon, Powiślak - Huragan, Orleń - Górnik II, Start - Lublinianka, Sparta - POM Iskra.

mp

HUMMEL IV LIGA - gr. II

WYNIKI 20. KOLEJKI

Gryf - Grom 2:1
Świdnic. - Łada 3:0
Tomasovia - Huczwa 2:0
Granit - Krysztal 2:0
Victoria - Unia B. 2:0
Unia H. - Kłos 0:3

Walkower. Goście zrezygnowali z organizacji meczu

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Tomasovia Tom. Lub.	20	58	74:6
2	Victoria Żmudź	20	40	30:15
3	Świdniczanka Świdnik	20	36	44:22
4	Granit Bychawa	20	34	35:22
5	Krysztal Werbkowice	20	34	30:22
6	Grom Różaniec	20	30	33:21
7	Huczwa Tyszowce	20	30	37:32
8	Gryf Gmina Zamość	20	27	20:39
9	Unia Hrubieszów	20	24	26:34
10	Kłos Gmina Chełm	20	21	19:29
11	Łada Biłgoraj	20	6	9:75
12	Unia Białopole	20	3	20:60

NASTĘPNE KOLEJKI

(20/21.03): Unia H. - Gryf, Kłos - Victoria, Unia B. - Granit, Krysztal - Tomasovia, Huczwa - Świdniczanka, Łada - Grom. **(28.03):** Gryf - Łada, Grom - Huczwa, Świdniczanka - Krysztal, Tomasovia - Unia B., Granit - Kłos, Victoria - Unia H.

mp

PIŁKA RĘCZNA Przed puławianami starcie z Zagłębiem Lubin. Czas na wyrównanie porachunków

Trzy punkty obowiązkiem Azotów



Puławianie będą chcieli udowodnić, że porażka w pucharze z Zagłębiem to wypadek przy pracy. Wszyscy fani Michała Szyby i spółki będą mogli obejrzeć spotkanie w TVP Sport, na stronie tvpsport.pl oraz w aplikacji mobilnej

Po przerwie na mecze reprezentacyjne PGNiG Superliga wraca do walki o punkty. Przed podopiecznymi Larsa Walthera bój w Lubinie.

Michał Szyba i spółka mają coś do udowodnienia Zagłębiu. Wprawdzie w pierwszej rundzie poradzili sobie z „Miedziowymi” bez większego problemu, wygrywając 36:29, to wszyscy mają w pamięci niedawne starcie w ramach 1/4 finału Pucharu Polski. Lubinianie sprawili dużą niespodziankę, wygrywając 31:30 w Puławach. Podopieczni Jarosława

Hipnera i Igora Chebrou mają za sobą bój o finał. Niespodziewanie przegrali aż 21:30 z Grupą Azoty Tarnów i to właśnie ich przeciwnicy zagrają w finale z lepszym z pary: Łomża Vive Kielce - Orlen Wisła Płock (18.03., godz. 20:00). „Świętą wojnę” będzie można obejrzeć na antenie TVP Sport.

Występy naszych

W przerwie między meczami o punkty odbyły się spotkania eliminacji do Mistrzostw Europy w piłce ręcznej.

Biało-czerwoni w Celje przegrali 29:32 ze Słowenią. W tym starciu wystąpił jeden przedstawiciel



ROZMOWA Z Piotrem Jarosiewiczem, skrzydłowym Azotów Puławy

Rzeczywistość okazała się brutalna

Dziwny jest weekend bez grania o stawkę?

- Trochę tak, ale mamy czas, by odpocząć. Za nami ciężki tydzień treningów. W niektóre dni spotykaliśmy się dwa razy dziennie i naprawdę organizm potrzebuje chwili wytchnienia. Od poniedziałku rozpoczynamy operację „Lubin”. Musimy solidnie przygotować się do walki z Zagłębiem.

Chyba nie trzeba Was motywować przed spotkaniem?

- A skąd! Mamy coś do udowodnienia rywalom. W pucharze przytrafił nam się słabszy mecz i będziemy chcieli pokazać wszystkim, a przede wszystkim sobie, że był to wypadek przy pracy. Pojedziemy tam wygrać jak najwyższą ilością bramek.

Było Wam wstyd?

- Oczywiście. Nie możemy pozwolić sobie na słabsze momenty. Zagłębie to wykorzystało i awansowało do półfinału.



Można teraz tylko „gdybać”, ale zaprzepaściliście ogromną szansę na walkę w finale...

- Dokładnie. Lubinianie w półfinale zmierzli się z Grupą Azoty Tarnów. Wyraźnie przegrali. Szkoda, że to nie nam było dane powalczyć z tarnowianami. Nie byłoby tajemnicą, że to my bylibyśmy faworytem. To tylko przypuszczenia, bo rzeczywistość okazała się brutalna.

W finale byłaby okazja, by w najważniejszym starciu o puchar powalczyć z kielczanami lub płocczanami...

- Byłaby...Niestety, mecz finałowy obejrzymy w telewizji. Od kilku lat nie było takiej sytuacji, by Vive lub Orlen nie wystąpiły w boju o puchar. W tym sezonie akurat do tego dojdzie i możemy tylko żałować, że w tym starciu nie będzie Azotów.

Przed Wami niemal pół tysiąca kilometrów do Lubina. Co robisz podczas podróży?

- Zależy na co mam ochotę. Czasami oglądam film, czytam książkę lub słucham muzyki. Jest czas, by się przespać. Mamy duży i komfortowy autokar. Każdy zajmuje dwa miejsca, a ci, którzy są z tyłu nawet cztery. W czasie podróży można również podzierać na przodzie auta. Jest tam specjalna wnękka, gdzie po podróży odpoczywa nasz kierowca.

Na boisku pojawili się: Przybylski oraz Dawid Dawydzik.

W barwach reprezentacji Ukrainy wystąpił Andrii Akimenko. Skrzydłowy był najsukciejnym zawodnikiem wschodnich

sąsiadów. W ośmiu próbach aż siedmiokrotnie pokonał bramkarza Wysp Owczych. Żółto-niebiescy wygrali 25:21.

mp

Podium puławian



Podopieczni Bartosza Kleszczyńskiego i Kamila Jezierskiego uplasowali się na najniższym stopniu podium oraz wywalczyli szóste miejsce

Akademia Piłkarska Drużyna Marzeń wywalczyła trzecie miejsce w turnieju Progres Cup dla rocznika 2013, który odbył się w Garwolinie.

Podopieczni Bartosza Kleszczyńskiego i Kamila Jezierskiego uplasowali się na najniższym stopniu podium oraz wywalczyli szóste miejsce. Co ciekawe, puławianie w sumie wystąpili w 10-osobowym składzie. Najlepszym bramkarzem turnieju został uznany Tomasz Wróbel.

WYNIKI GRUPOWE

AP Drużyna Marzeń I - Progres Garwolin I 1:6
AP Drużyna Marzeń I - Progres Garwolin III 3:1
AP Drużyna Marzeń I - Brazilian Soccer Schools Lublin I 1:3

WYNIKI GRUPOWE

AP Drużyna Marzeń II - Progres Garwolin II 8:1
AP Drużyna Marzeń II - Brazilian Soccer Schools Lublin II 5:1
AP Drużyna Marzeń II - Bór Regut 0:0

W półfinale AP Drużyna Marzeń II spotkała się z ekipą Brazilian Soccer Schools Lublin I. - Po wyrównanym meczu i wielu sytuacjach z obu stron musieliśmy uznać wyższość drużyny z Lublina, przegrywając w dramatycznych okolicznościach 2:3. W meczu o trzecie miejsce w regulaminowym czasie gry było 1:1 z Borem Regut i do rozstrzygnięcia potrzebna była seria rzutów karnych, którą wygraliśmy 3:1 - mówi Kleszczyński.

mp

Złoto chłopców oraz Dawida Sali



Za podopiecznymi Grzegorza Chojaka cenne starty w Zamościu

W minionych dniach podopieczni Grzegorza Chojaka z sekcji pływakowej rywalizowali w pierwszej rundzie Ligi Wojewódzkiej Dzieci i Młodzików 2021. Wiślaczy wrócili z sukcesami i cennym doświadczeniem.

Dawid Sala zajął pierwsze miejsce na 50 i 200 metrów w stylu dowolnym. Adam Wronka wywalczył srebrny medal na 200 metrów stylem dowolnym i na 100 metrów stylem grzbietowym.

Bartek Rymkiewicz zajął czwartą pozycję na 200 metrów stylem grzbietowym i szóstą na 100 metrów stylem dowolnym.

Sztafeta chłopców 4x50 metrów stylem dowolnym w składzie: Adam Wronka, Jakub Bocianowski, Bartek Dudzik i Dawid Sala wywalczyła złote medale, zaś sztafeta dziewcząt 4x50 metrów stylem dowolnym zajęła szóste miejsce. Sztafeta startowała w składzie: Aleksandra Żaczek, Lidia Koncka, Wiktoria Szczawińska i Zuzanna Cywka.

mp

PGNiG SUPERLIGA

PROGRAM 17. KOLEJKI

(20.03., godz. 14:15)

Zagłębie - Azoty
Gwardia - Stal
Kalisz - Chrobry
GA Tarnów - Vive
Górniki - Pogoń
MMTS - Orlen
Piotrków - Wybrzeże

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Łomża Vive Kielce	16	48	571:413
2.	Orlen Wisła Płock	14	36	408:309
3.	Azoty Puławy	15	36	495:390
4.	Górniki Zabrze	16	30	412:383
5.	Energia MKS Kalisz	16	28	427:423
6.	Gwardia Opole	15	24	427:427
7.	Zagłębie Lubin	15	22	410:435
8.	MMTS Kwidzyn	16	20	395:432
9.	Pogoń Szczecin	15	15	381:424
10.	Chrobry Głogów	15	15	410:469
11.	Wybrzeże Gdańsk	15	15	384:448
12.	Grupa Azoty Tarnów	16	15	391:459
13.	Stal Mielec	16	11	399:452
14.	Piotrkowianin	16	9	428:474

NASTĘPNE KOLEJKI

(26/28.03.): Azoty - MKS Kalisz

(niedz., godz. 15:00), Wybrzeże - Górniki, Vive - MMTS Kwidzyn, Pogoń - GA Tarnów, Orlen - Gwardia, Chrobry - Piotrkowianin, Stal - Zagłębie.

(10.04.): Piotrkowianin - Azoty, Chrobry - Wybrzeże, MKS Kalisz - Stal, Zagłębie - Orlen, Gwardia - Vive, MMTS Kwidzyn - Pogoń, GA Tarnów - Górniki.

mp

Azoty w TV

Znamy spotkania, które będzie można obejrzeć w TVP Sport, na tvpsport.pl oraz w aplikacji mobilnej. Planowane są transmisje ze starć z Zagłębiem Lubin oraz Energią MKS Kalisz.

20.03., 14:15 Zagłębie - Azoty
21.03., 14:15 Górniki - Pogoń
24.03., 17:15 Vive - Zagłębie
27.03., 15:35 Orlen - Gwardia
28.03., 15:00 Azoty - MKS Kalisz

mp

A U T O P R O M O C J A

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE

Organizujesz zawody sportowe?

Chcesz, by było o nich głośno w prasie?

Zadzwoń bądź napisz.

Z pewnością artykuł

ukaze się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

Mateusz Połynka

lys162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl

507 074 748, 516 019 184

Cisy czy Powiślak?

Derby powiatu puławskiego w najbliższą sobotę rozstrzygną, która drużyna powalczy o II ligę, a która zakończy obecny sezon.

Sytuacja w tabeli wygląda dosyć oczywiście. AKS Karol KUL w ostatniej serii gier zagra na wyjeździe z KS CKFiS Bełżyce. Trudno spodziewać się innego rozstrzygnięcia jak wygrana lubinian i pierwsze miejsce po rundzie zasadniczej. Drugie miejsce wywalczą: Powiślak Końskowola lub Cisy Nałęczów. Obecnie drugą lokatę zajmuje ekipa Konrada Borkowskiego, jednak wszystko rozstrzygnie się w najbliższą sobotę w Nałęczowie.

Oba zespoły zagrały ze sobą dwukrotnie. W pierwszym nałęczowianie wygrali 3:0 (25:15, 25:20, 25:23), by dzień później Powiślak był górą w trzech setach (25:18, 25:18, 25:18).

Pewnie, bez wysiłku

W miniony piątek podopieczni Jarosława Maciążka nie musieli mocno się trudzić, by pokonać Arkę Tempo Chełm.

- Mamy za sobą lepsze występy w tym sezonie, ale to wszystko za sprawą tego, że rywal nie był specjalnie silny. Tyle, co pokazaliśmy na własnym parkiecie wystarczyło do



W sobotę derby Cisów z Powiślakiem zdecydują, która drużyna powalczy o awans do II ligi (fot. Rafał Bieliński)

zgarnięcia kompletu punktów. Pojawiło się trochę rozluźnienia, ale za każdym razem to my cieszyliśmy z wygranych partii. Z dobrej strony pokazał się nasz środkowy Rafał Marzec, który od dłuższego czasu gra na swoim wysokim poziomie. Po powrocie do drużyny fajnie wygląda liber Jakub Tkaczyk. Cisy to, że w zespole jest bardzo dobra atmosfera. Tworzymy jedną wielką rodzinę - mówi Jarosław Maciążek.

Trener Cisów ma nadzieję na dobry wynik z Powiślakiem. - Zrobimy wszystko, by jak najlepiej przygotować się do tego meczu. Z pewnością będzie to zacięte starcie. Parkiet zdecyduje, która ekipa z naszego powiatu powalczy o drugą ligę. Liczę, że to my będziemy mieli powody do radości - dodaje.

Cisy Nałęczów - Arka Tempo Chełm 3:0 (25:22, 25:19, 25:19)

Cisy: Orlik, G. Turbiasz, Cholewa, Marzec, Mitrut, Barczuk, Tkaczyk (libero) oraz Marek, Kostrzewa, Dąbrowski.

Powiślak ma nadzieję

Zespół z Końskowoli ograł ekipę z Bełżyc, zamykając im nadzieję na walkę o II lidze.

- Pierwszy set od początku nie układał się po naszej myśli, popełnialiśmy dużo błędów własnych, a rywale dość łatwo nas punktowali. W końcówce co prawda złapaliśmy kontakt, ale udało się im zdobyć decydujący punkt po mocnym ataku Krzysztofa Kasiury. W drugiego

seta weszliśmy zdecydowanie lepiej niż w premierową partię, szybko złapaliśmy kilkupunktową przewagę i cały czas ją utrzymywaliśmy. Końcowa seta była trochę nerwowa, ale nie pozostawiliśmy złudzeń rywalom, kto był lepszy w tej odsłonie. Seta zakończył pojedynczym blokiem Łukasz Siepsiak, który spektakularnie zatrzymał atakującego z Bełżyc - mówi Emil Kapelko.

Gracz Powiślaka podkreśla, że trzeci set rozpoczął się jeszcze lepiej niż poprzedni. - Od początku mieliśmy wysoką przewagę, głównie dzięki dobrej zagrywce, w szczególności Tomasza Kowalczyka oraz Damiana Siudaja. Kontrolowaliśmy grę. Niestety przy stanie 22:14 przytrafił nam się niewytłumaczalny przestój, kiedy to po zagrywkach Michała Ciorgonia na tablicy widniał remis po 22. Nerwową końcówkę lepiej wytrzymał miś i cieszyliśmy się z prowadzenia 2:1. Ostatni jak się okazało set rozegraliśmy już koncertowo, szybko uciekliśmy rywalom i pewnie prowadziliśmy przez całą partię. Zwycięstwo do 17 nie pozostawiło złudzeń kto był lepszy tego wieczora - dodaje.

Kolejny raz świetny mecz rozegrał atakujący Paweł Fiutka, który poprowadził nas do zwycięstwa w tym meczu. Dobre zawody rozegrał wchodzący z ławki Łukasz Siepsiak, który równie mocno przyczynił się do wygranej.

Przed drużyną ostatni mecz w rundzie zasadniczej. - To spot-

kanie bezpośrednio zdecyduje o awansie do baraży o drugą ligę. Jeszcze takiego pojedynku w historii naszej siatkówki w powiecie nie było. Nie możemy się doczekać. Z trenerem Konradem Borkowskim wykonujemy ciężką pracę na treningach i wierzymy, że jesteśmy w stanie razem zapisać nową historię - kończy Kapelko.

Powiślak Końskowola - KS CKFiS Bełżyce

**3:1
(23:25, 26:24, 26:24, 25:17)**

Powiślak: Kowalczyk, Chuszcz, P. Kozak, Siudaj, Kapelko, Fiutka, Kubajka (libero) oraz Siepsiak.

mp

III LIGA SIATKÓWKI

WYNIKI SPOTKAŃ

Cisy - Arka 3:0

Powiślak - CKFiS 3:1

TABELA III LIGI			
AKS Karol KUL	11	20	25:17
Powiślak Końskowola	11	19	24:20
Cisy Nałęczów	11	18	22:18
KS CFIS Bełżyce	11	15	20:23
Arka Tempo Chełm	12	12	16:29

OSTATNIA KOLEJKA (20.03):

Cisy - Powiślak, KS CKFiS Bełżyce - AKS Karol KUL.

mp

KLASA OKRĘGOWA

PROGRAM 16. KOLEJKI

(21.03., godz. 14:00)

Garbarnia - Motor II

(21.03., godz. 11:00)

Wisła II - Piaskovia

Orion - Sokół

GKS Niemce - Stal

Janów. - Polesie

Orzeł - LKS Stróża

Avia II - Mazowsze

Tęcza - Ruch

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Motor II Lublin	15	45	91:16
2.	Janowianka Janów Lub.	15	33	56:21
3.	Orion Niedzwica	15	30	42:18
4.	Avia II Świdnik	15	28	37:26
5.	Polesie Kock	15	25	24:28
6.	Sokół Konopnica	15	24	40:27
7.	Stal Poniatoła	15	23	31:27
8.	Ruch Ryki	15	22	38:44
9.	Garbarnia Kurów	15	22	32:31
10.	Piaskovia Piaski	15	20	28:44
11.	Wisła II Puławy	15	18	33:51
12.	Orzeł Urzędów	15	17	20:22
13.	Tęcza Bełżyce	15	11	12:39
14.	LKS Stróża	15	11	21:44
15.	Mazowsze Stężyca	15	10	16:49
16.	GKS Niemce	15	9	19:53

NASTĘPNA KOLEJKA

(27/28.03): Wisła II - Mazowsze,

Stal - Garbarnia, Avia II - Ruch,

Tęcza - Orion, Piaskovia - Orzeł,

LKS Stróża - Janowianka, Polesie

- GKS Niemce, Motor II - Sokół.

mp

KLASA A

PROGRAM 16. KOLEJKI

20.03., godz. 17:00

Hetman - LKS Skrobow

21.03., godz. 11:00

BKS Bogucin - Żyrzyniak

21.03., godz. 14:00

KS Góra Puł. - Gabaryty

21.03., godz. 13:00

Orły - Serokomla

21.03., godz. 15:00

Kadet - Cisowianka

21.03., godz. 15:00

Wawel - Wodnik

Amator - Draco

GLKS Michów - Wilki

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	KS Drzewce	15	45	83:6
2.	Żyrzyniak Żyrzyn	15	40	46:12
3.	Serokomla Janowiec	15	28	44:35
4.	Hetman Gołęb	15	28	49:24
5.	Amator Rososz-Leop.	15	27	55:38
6.	Draco Kowala	15	26	40:53
7.	KS Góra Puławska	15	24	31:25
8.	BKS Bogucin	15	23	33:27
9.	Wodnik Piotrawin	15	23	33:31
10.	Wilki Wilków	15	16	25:39
11.	Kadet Lisów	15	15	25:46
12.	LKS Skrobow	15	13	31:61
13.	Wawel Wąwolnica	15	12	18:27
14.	Gabaryty Dęblin	15	9	17:46
15.	Orły Kazimierz	15	9	20:53
16.	GLKS Michów	15	9	23:50

NASTĘPNA KOLEJKA

(27/28.03): Wawel - Wilki,

Hetman - Amator, LKS Skrobow

- Kadet, KS Drzewce - Orły, Sero-

komla - KS Góra Puł., Gabaryty

- GLKS Michów, Wodnik - BKS

Bogucin, Żyrzyniak - Draco.

mp

mp

Puławianie i Garbarnia przed ligą

W najbliższą niedzielę dwie drużyny z naszego powiatu rozpoczną walkę o punkty w Klasie Okręgowej. Przed Wisłą II i ekipą z Kurowa trudne zadanie.

Wisła II będzie strzelacz?

Piłkarze rezerw trzecioligowca imponowali skutecznością w meczach kontrolnych.

Podopieczni Roberta Złotnika i Piotra Grabarza w dziesięciu bojach zdobyli aż 78 goli. Na podkreślenie zasługują rezultaty: 23:0 z GKS-em Niedzwiedzi, 10:4 z Cisowianką Drzewce czy 16:0 z Plonem Garbatka.

- Nasza filozofia jest cały czas taka sama. Stawiamy na młodzież. Obecnie do drużyny wchodzi chłopcy urodzeni w latach 2004 i 2005. Są jeszcze juniorami młodszymi, ale już uczą się dorosłej piłki. Fajnie to wygląda na treningach, bo jest ogromna

rywalizacja. Każdy chce dostawać jak najwięcej minut w Wiśle II. Wynikowo? To drugorzędna sprawa. Chcemy się utrzymać. Powinniśmy to uczynić. Obecna pozycja w stawce jest zakłamaną - mówi Piotr Grabarz, asystent Roberta Złotnika.

Nową postacią w Wiśle II jest napastnik Jakub Welter z drużyny młodzieżowej. Szkoleniowcy wiosną nie będą mogli korzystać z usług Wiktora Łuczowski i Roberta Szmigiela. Pierwszy został wypożyczony do Powiślaka Końskowola, a drugi nie wznowił treningów.

SPARINGI WISŁY II



3:6 Opolanin Opole Lubelskie
23:0 GKS Niedzwiedzi

6:3 Perła Borzechów
3:0 Motor II Lublin
10:4 Cisowianka Drzewce
16:0 Plon Garbatka
5:0 GKS Niemce
2:0 Stal Poniatoła
5:0 Amator Leopoldów Rososz
5:2 GKS Niemce

Synowie z pomocą kurowianom

W ekipie Roberta Mirosława zabraknie dwóch ważnych postaci. Ich miejsce zajmie młodzież.

Najprawdopodobniej do Cisów Nałęczów przeniesie się Paweł Michalski. 41-latek zrezygnował z gry w Klasie Okręgowej ze względu na brak czasu oraz zbyt duże wymagania w Garbarni. Do Polesia Kock został wypożyczony Kacper Rukasz.

Szansę otrzymają młodzi chłopcy. - To przyszłość kurowskiej piłki. Dwóch z nich dopiero będzie debiutowało w seniorskich, a pozostali nie grali na tym

poziomie rozgrywkowym - mówi szkoleniowiec. Co ciekawe, dwóch nowych zawodników to synowie kolegów szkoleniowca Garbarni, z którymi popularny „Siwy” grał w Lewarcie Lubartów oraz właśnie ekipie z Kurowa. Niedługo Mirosław występować w jednym zespole z Pawłem Gałką, a teraz będzie wprowadzał do piłki jego syna - Jakuba. Podobnie będzie z Damianem Szczawnickim. To syn byłego świetnego gracza w naszym województwie - Rafała.

Nowymi postaciami są również: Kacper Kozak, który jest wychowankiem klubu oraz w trakcie załatwiania jest Dawid Mrozek z Legionu Tomaszowice. Kozak jest obrońcą, zaś pozostali mogą występować w środkowej linii.

- Chcemy uzyskać wynik nie gorszy niż w pierwszej rundzie. Zdajemy sobie sprawę, że może być ciężko. Co rundę odmładzamy skład. Teraz nie będę miał do dyspozycji dwóch podsta-

wowych graczy. Mimo wszystko mam energię, by wprowadzać młodzież do Garbarni. Naszym problemem może być dosyć wąska kadra. Postaramy się do dużo radości naszym kibicom - dodaje Robert Mirosław, opiekun kurowian.

SPARINGI GARBARNI



0:5 GLKS Głusk
3:5 Sygnał Lublin
3:2 Agrotex Milanów
1:2 Kłos Chełm
7:1 BKS Bogucin

Tym razem mimo epidemii nie odwołano imprezy

Najlepsi tancerze zatańczyli w zmodernizowanym „Domu Chemika”

W minioną sobotę (13 marca) po raz XIX rozegrano Ogólnopolski Konkurs Tańców Polskich „O Pierścień Księżnej Izabeli”. Po roku przerwy Puławy ponownie stały się taneczną stolicą Polski.

Po odwołaniu wydarzenia w 2020 r. przez kilka miesięcy zastanawiano się, czy w tym roku będzie możliwe zorganizowanie znanej w całej Polsce imprezy, a jeśli tak, to w jakim formacie. Dzięki zaangażowaniu organizatorów - pracowników POK „Dom Chemika” - turniej doszedł do skutku, ale odbył się w nieco innej formule. Turniej skrócono do jednego dnia, a występów tancerzy nie można było, jak dotychczas podziwiać na żywo. XIX Konkurs został zorganizowany na parterze gmachu Puławskiego Ośrodka Kultury i był transmitowany przez Internet. Wszystkich gości przywitał dyrektor placówki Zbigniew Śliwiński, a chwilę po nim głos zabrał prezydent Puław, Paweł Maj. Na parkiecie zaprezentowało się 95 par z całej Polski. Tańczyli zarówno młodszy, jak i starsi. Wśród konkursowych tańców mogliśmy podziwiać m.in. oberka czy krakowiaka. Sam konkurs udało się przeprowadzić sprawnie i wzorowo z zachowaniem reżimu sanitarnego.

Dominik Kęsik



Więcej zdjęć można zobaczyć na www.pulawy.24wspolnota.pl

Taneczne zmagania odbyły się w zmodernizowanym gmachu „Domu Chemika”



Podczas turnieju „O Pierścień Księżnej Izabeli” zaprezentowało się 95 par z całego kraju



Turniej podzielony był na dwa bloki konkursowe w kilku kategoriach. Na parkiecie tańczyli zarówno młodszy, jak i starsi



Za kulisami tancerze podglądali występy swoich konkurentów, którzy potem nagradzali ich gromkimi brawami



Natalia Woroszyło i Dominik Skoczeń,
Zespół Pieśni i Tańca Politechniki Warszawskiej

- To nie jest mój pierwszy udział w tym turnieju. Tak naprawdę już nie pamiętam, który raz tu startuję. Myślę, że poszło mi bardzo dobrze. Cała organizacja wypadła rewelacyjnie. Mam nadzieję, że w tym roku będzie odbywać się coraz więcej turniej. Tańczę już od 16 lat i czuję się w tym świetnie - mówi Natalia - Ogólnie jestem bardzo zadowolony, choć trochę było trudno się nam przygotować w związku z koronawirusem. Przed samym konkursem trenowaliśmy przez około dwóch miesięcy. Dla mnie jest to dziesiąty start i mogę powiedzieć, że turniej w Puławach jest jednym z moich ulubionych - tłumaczy Dominik



Julianna Jekietek i Mateusz Zych,
Zespół Pieśni i Tańca Uniwersytetu Warszawskiego „Warszawianka”

- To nie jest moja pierwsza wizyta w Puławach. Akurat tutaj mam rodzinę, więc na czas turnieju przyjechałam do dziadka. Jeżeli chodzi o same zawody, to debiutuję w tym roku. W zespole tańczę już od około 11 lat. Tańczę czasami w dużo gorszych miejscach, ale tutaj są świetne warunki. Stęskniłam się za tańczeniem, więc bardzo się cieszę, że odbył się turniej. Siedzenie w domu i nauka zdalna, to nie to samo, co spotkanie się z ludźmi w twarzą w twarz. Po takiej przerwie miło było się zobaczyć z uczestnikami. Jestem bardzo zadowolona i zaskoczona ze swojego udziału - opowiada Julianna - Zarówno Julianna jak i ja mam rodzinę w Puławach, więc można powiedzieć, że to są nasze rodzinne strony. Ja uczestniczę w turnieju już po raz piąty lub szósty. Bardzo lubię tu przyjeżdżać, ponieważ panuje tu świetna atmosfera. Mogę powiedzieć, że w Zespole Pieśni i Tańca „Powiśle” tańczyła przez pewien okres moja mama, wujek oraz ciocia. Akurat szefami zespołu są właśnie wujek z ciocią, a konferansjerem mój kuzyn, więc jest bardzo rodzinnie. Co do samego turnieju mogę powiedzieć, że wszystko poszło zgodnie z planem - przyznaje Mateusz

Jak poradził sobie tancerze z Puław?

Kategoria I:

Miejsce I - Paweł Piórkowski i Amelia Węglarz, Zespół Pieśni i Tańca „Powiśle” im. Kazimierzy Walczak „Mamci”
Miejsce II - Jan Kusyk i Gabriela Kwit, Zespół Pieśni i Tańca „Powiśle” im. Kazimierzy Walczak „Mamci”
Miejsce III - Mateusz Czerwiński i Dorota Saramok, Zespół Pieśni i Tańca „Powiśle” im. Kazimierzy Walczak „Mamci”

Kategoria II B:

Miejsce II - Hubert Grobel i Maria Szlendak, Zespół Pieśni i Tańca „Powiśle” im. Kazimierzy Walczak „Mamci”

Kategoria II C:

Miejsce V - Tomasz Maraszkiewicz i Julia Łukanowska, Zespół Pieśni i Tańca „Powiśle” im.

Kazimierzy Walczak „Mamci”

Miejsce VII - Jakub Bednarczyk i Oliwia Wójcik, Zespół Pieśni i Tańca „Powiśle” im. Kazimierzy Walczak „Mamci”

Kategoria III B:

Miejsce VI - Szymon Wiejak i Julia Filipek, Zespół Pieśni i Tańca „Powiśle” im. Kazimierzy Walczak „Mamci”

Kategoria III C:

Miejsce VI - Kacper Czerwiński i Zuzanna Bojarska, Zespół Pieśni i Tańca „Powiśle” im. Kazimierzy Walczak „Mamci”

Kategoria V B:

Miejsce V - Kacper Cholewa i Alicja Chmielewska, Zespół Pieśni i Tańca „Powiśle” im. Kazimierzy Walczak „Mamci”

Gmina
PuławyGmina
BaranówGmina
Żyrzyn

Czy wójtowi uda się pozyskać fundusze?

W Żyrzynie chcą zbudować nowy urząd gminy

Takie plany mają tutejsi władze. Nowy urząd miałby stać bezpośrednio za obecną siedzibą władz gminy. - Trudno jest wskazać inne miejsce na terenie Żyrzyna, czy w innej miejscowości ze względu na własność działki z jednoczesnym jej dobrym skomunikowaniem - tłumaczy wójt Andrzej Bujek.

Chcą się przenieść

Budynek Urzędu Gminy Żyrzyn na ul. Powstania Styczniowego w sąsiedztwie przychodni, banku czy poczty działa już od ponad 90 lat. To właśnie tu mieszkańcy mogą załatwić różne sprawy. Tu odbywają się sesje i posiedzenia komisji, zapadają ważne dla gminy decyzje. Teraz okazuje się, że siedziba gminnych władz może przenieść się kilka metrów dalej. W planach jest wybudowanie zupełnie nowego, większego budynku. Za obecnym urzędem znajduje się działka, która należy do gminy i jest w planie



W tym miejscu urząd funkcjonuje już od ok. 90 lat. Władze Żyrzyna chcą wybudować zupełnie nowy obiekt, zlokalizowany tuż za obecną siedzibą gminy. Wszystko będzie zależało od tego, czy uda się im pozyskać pieniądze z Funduszu Przeciwdziałania COVID-19

zagospodarowania przeznaczona pod usługi administracji. Na budowę nowego obiektu na potrzeby urzędników władze Żyrzyna chcą pozyskać środki z Funduszu Przeciwdziałania COVID-19.

- Zakładamy budowę budynku dwukondygnacyjnego o powierzchni ok. 450 m² z windą, przystosowanego dla osób niepełnosprawnych, wyposażonego w instalacje zasilane z paneli fotowoltaicznych wraz z przyległym parkingiem. Obiekt dostosowany byłby do pracy w warunkach pandemii,

planowane rozwiązania techniczne pozwolą na zachowanie dystansu społecznego podczas obsługi interesantów urzędu gminy, OPS, SAPO, USC oraz funkcjonowania rady gminy. Z informacji rządowych wynika, że przyznanie dotacji samorządom ma mieć miejsce w marcu tego roku. Gdybyśmy otrzymali pieniądze, to planujemy budowę nowego urzędu gminy za obecnym budynkiem - mówi wójt gminy Żyrzyn, Andrzej Bujek.

Jeśli plany dojdą do skutku w miejscu dotychczasowej

siedziby gminy ma powstać parking. Czy władze myśleli o innej lokalizacji?

- Trudno jest wskazać inne miejsce na terenie Żyrzyna, czy w innej miejscowości ze względu na własność działki z jednoczesnym jej dobrym skomunikowaniem - tłumaczy Bujek.

Czy budowa jest dobrym rozwiązaniem?

Nad tym zastanawiają się nie tylko mieszkańcy gminy, ale i również radni, którzy bardzo ostrożnie podchodzą do tego



Grzegorz Strzałkowski,
radny gm. Żyrzyn

Obecny budynek urzędu pozostawia wiele do życzenia, budowa nowego w mojej ocenie jest uzasadniona. Osobiście uważam, że miejsce postawienia nowego budynku jest złe



Andrzej Bujek,
wójt gminy Żyrzyn

Gmina złożyła wniosek o środki z Funduszu Przeciwdziałania COVID-19 na dofinansowanie budowy centrum administracyjnego jednostek organizacyjnych Gminy Żyrzyn. Obiekt dostosowany byłby do pracy w warunkach pandemii, planowane rozwiązania techniczne pozwolą na zachowanie dystansu społecznego podczas obsługi interesantów Urzędu Gminy, OPS, SAPO, USC oraz funkcjonowania Rady Gminy

jest złe. Wolałbym też skupiać usługi blisko siebie, lokalizując centrum w okolicach szkoły i kościoła - tłumaczy radny Grzegorz Strzałkowski. Według mieszkańca Borysowa władze powinny wydać pieniądze na inne najważniejsze potrzeby.

Dominik Kęsik

Ogromny sukces szkoły

Uczniowie z Borowej triumfują w konkursie o Żołnierzach Wyklętych

III edycja Międzyszkolnego Konkursu Wiedzy Historycznej „Żołnierze Wyklęci – Niezłomni Bohaterowie” już za nami. Do zmagania zgłosiło się wielu uczniów nie tylko z powiatu puławskiego, ale i również po raz pierwszy z Gdyni. Najlepsi okazali się przedstawiciele z SP w Borowej i SP nr 11 w Puławach.

Zgłoszenia nie tylko z powiatu puławskiego

Co roku w Polsce 1 marca obchodzimy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Ze względu na epidemię placówka przy-



Z powodu pandemii koronawirusa konkurs nie mógł odbyć się tak jak dotychczas na miejscu w szkole w Borowej. Tutejsi uczniowie osiągnęli spory sukces zdobywając wiele nagród rzeczowych. Na zdjęciu młodzież pozuje z dyrektorem placówki, Renatą Lenart

gotowała konkurs w zupełnie innej formie niż dotychczas. Wydarzenie zorganizowano w wersji zdalnej, a dodatkowo młodzież nie pisała testu wiedzy. Uczniowie zmierzali się

w jednej z dwóch różnych kategorii. Uczestnicy musieli wykonać lapbooka (teczki kreatywne) lub stworzyć prezentację multimedialną, poświęconą postaci wybranego Żołnierza Niezłom-

nego, wydarzeniu lub innemu zagadnieniu historycznemu, bądź społecznemu dotyczącemu ideałów i postaw Żołnierzy Niezłomnych.

- Tematy prac były przemysłowe i poświęcone różnym postaciom i zagadnieniom dotyczącym żołnierzy niezłomnych. Uczestnicy wykazali się ogromną wiedzą i przede wszystkim kreatywnością oraz pomysłowością. Prace były niezwykle różnorodne. Uczniowie poszukując tematów i informacji korzystali z wielu źródeł, dlatego komisja konkursowa nie miała łatwego zadania oceniając nadesłane prace - mówi Renata Lenart, dyrektor SP w Borowej - organizator konkursu. W zmaganiach na wiedzę wzięło udział 52 uczniów z różnych placówek szkolnych. Wśród miejscowości można wymienić np. Puławę,

Górę Puławską czy Końskowolę, a nawet Gdynię.

Nagrody przyznane

Wiemy już kto zwyciężył. W kategorii lapbook pierwsze miejsce przyznano uczennicy Szkoły Podstawowej w Borowej, Zaniecie Kałuży, której opiekunem był Jarosław Chmielewski. Druga lokata przypadła Klarze Motyczynskiej z SP w Gołębiewie, a na najniższym stopniu podium znalazła się Nikola Grzybowska również z SP Borowej. Franciszek Góra ze Szkoły Podstawowej nr 11 im. Henryka Sienkiewicza w Puławach okazał się bezkonkurencyjny w kategorii prezentacja multimedialna. Za nim uplasowała się Michalina Kucharska z SP nr 3 w Puławach oraz Jakub Kowalski z SP w Borowej. Dyrekcja

szkoły odwiedziła poszczególnych uczniów w ich szkołach i wręczyła im nagrody.

- Nie wiemy jeszcze, co będzie za rok, czy będziemy mogli wrócić do pierwotnej formuły konkursu, polegającej na rozwiązaniu testu wiedzy, czy też konkurs będzie odbywał się w formule proponowanej w tym roku, która także się sprawdziła i zgromadziła wielu uczestników, a jej zasięg wyszedł poza granice powiatu, a nawet województwa. Jedno jest pewne - planujemy kolejną edycję konkursu w przyszłym roku - dodaje dyrektor Lenart. Wszystkim wyróżnionym osobom serdecznie gratulujemy wiedzy i pomysłu!

Dominik Kęsik

Gmina
KurówGmina
MarkuszówGmina
WąwolnicaGmina
Nałęczów

Niezwykła uroczystość z okazji 8 marca

Nałęczów: Burmistrz nagrodził wyjątkowe kobiety

Był koncert, życzenia i słowa podziękowania za ich działalność. Burmistrz Nałęczowa wręczył dyplomy uznania aktywnej kobietom z terenu gminy w dniu ich święta.

Poniedziałek 8 marca był wyjątkowym dniem w Nałęczowskim Ośrodku Kultury. A wszystko za sprawą uroczystości, jaką specjalnie z okazji święta wszystkich pań zorganizował burmistrz Wiesław Pardyka oraz dyrektor NOKu Łukasz Król. Na wspólną celebrację Dnia Kobiet zostały zaproszone panie zrzeszone w Kołach Gospodyń Wiejskich, działające w stowarzyszeniach, sołtyski, dyrektorki szkół, urzędniczki - słowem wszystkie, które pracują na rzecz lokalnej społeczności.

Specjalnie dla nich z okazji ich święta na scenie ośrodka kultury zaprezentowała się działająca przy Centrum Kultury Promocji i Turystyki w Poniatowej Senioralna Grupa Teatralna „Fajna Ferajna” ze spektaklem pt. „Eliza”. Dla pań zaśpiewała instruktorka muzyki w NOK Małgorzata Szpunar, a z krótkim recitalem wystąpił Piotr Wrona, który w ośrodku prowadzi zajęcia z nauki gry na akordeonie.

Podczas skromnej z uwagi na warunki epidemiczne uroczystości burmistrz Nałęczowa wręczył dyplomy uznania kobietom, które najbardziej, zarówno na szczeblu zawodowym, jak i społecznym angażują się w rozwój ich „małej ojczyzny”, nazywając wyróżnione panie „architektami społeczeństwa”.

Kogo docenił burmistrz Nałęczowa?

1. J. Kuzioła
2. M. Pawelec
3. U. Borkowska
4. K. Czerniec-Cękała
5. B. Gałat
6. J. Babinicz – Witucka
7. M. Mironowicz-Panek
8. M. Pacholik
9. M. Głos
10. K. Wójtowicz
11. H. Kuna
12. A. Boreczek
13. J. Zagrabia
14. E. Mrozek
15. M. Kozak
16. E. Depta
17. E. Pakuła
18. M. Kępa
19. A. Kudelska
20. M. Duńska
21. M. Cur
22. M. Drzewicka-Samoń
23. J. Sawa-Bednarczyk
24. A. Szczęsna



Życzenia z okazji ich święta paniom składał m.in. Łukasz Król, dyrektor Nałęczowskiego Ośrodka Kultury, wręczając symboliczne kwiaty

25. M. Lewandowska-Piądło
26. I. Góra
27. J. Madejska
28. A. Rozpędowska
29. R. Zielonka
30. M. Rzeczyca
31. K. Wójcik
32. A. Wójcik-Kager
33. R. Wojno
34. E. Strózek
35. U. Kuzioła

36. M. Zielonka
37. G. Czerniec
38. M. Borkowska
39. M. Gabrys-Sławińska
40. B. Wartacz
41. H. Bukowska
42. M. Stasiak-Toruń
43. E. Bilska
44. A. Świątek
45. R. Kruk
46. A. Gałka



Na pochwałę od burmistrza za swoje zaangażowanie zasłużyły zarówno młodsze, jak i starsze panie z gminy Nałęczów, które ten nazwał „architektami społeczeństwa”

47. E. Strużek
48. M. Matuła-Wetzlich
49. T. Depta
50. E. Pawłowska
51. M. Zubrzycka
52. J. Zubrzycka
53. L. Chudy
54. B. Adamczyk
55. M. Kucia-Kręblaś
56. M. Sowińska
57. A. Filiks

58. A. Bednarczyk
59. K. Muciek
60. A. Krzeszowska
61. M. Przybyłko
62. A. Gomułka
63. M. Harasim
64. W. Sieczkowska-Kos
65. A. Szymczyk
66. J. Kuzioła-Rząd

Marta Pietroni

Kurów: Gmina stawia na bezpłatne zabiegi dla czworonogów

Po raz kolejny gmina Kurów oferuje mieszkańcom możliwość bezpłatnego znakowania, kastracji i sterylizacji zwierząt domowych. Zabiegom mogą być poddane zwierzęta na wniosek ich właścicieli zamieszkałych na terenie gminy. To element walki z bezdomnością zwierząt w Kurowie i okolicy.

Na sesji 18 lutego radni gminy Kurów przyjęli tegoroczny Program opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt. Na potrzeby jego realizacji

gmina podpisała już umowy z weterynarzami w Kurowie i Klementowicach, z puławskim schroniskiem dla zwierząt, prowadzonym przez tujejszy Zakład Usług Komunalnych, a także gospodarstwami rolnymi, które zapewnią tymczasowe schronienie zwierzętom gospodarskim w nagłych przypadkach (odebranie właścicielowi, zdarzenia drogowe itp.). Na realizację przyjętego programu gmina zaplanowała 55 tys. zł.

W ramach programu już od trzech lat mieszkańcy mogą skorzystać z bezpłatnych zabiegów dla swoich czworonogów. Dotyczy to bezpłatnej sterylizacji albo kastracji zwierząt domowych oraz bezpłatnego, elektronicznego znakowania (czy-

powania) psów. Zabiegom mogą być poddane zwierzęta na wniosek ich właścicieli zamieszkałych na terenie gminy Kurów i przeprowadzane przez lekarzy, z którymi gmina ma podpisaną umowę na takie usługi.

Warunkiem skorzystania z bezpłatnych zabiegów dla zwierząt będzie posiadanie aktualnego ubezpieczenia pupila przeciwko wściekliznie oraz wypełnienie i złożenie w UG Kurów wniosku wraz z klauzulą wyrażenia zgody na przetwarzanie danych osobowych na potrzeby programu. Formularze wniosków dostępne są w urzędzie gminy albo do pobrania na stronie internetowej.

Kamil Wąsik

Łopatki: Wyremontujcie nam drogę

Mieszkańcy przypominają wójtowi o remoncie drogi przy torach, wykorzystywanej przez firmę remontującą linię kolejową między Lublinem a Warszawą.

Sprawę w ich imieniu poruszył podczas ostatniej sesji radny z Łopatki, Dariusz Guzek. Z gminnej drogi korzystała firma Budimex podczas prac modernizacyjnych linii kolejowej, przebiegającej przez teren gminy. - Na jesieni położyła tłuczeń na tej drodze, ale zimą dalej jeździł tam ciężki sprzęt i tę drogę rozjeździł. Czy firma planuje dalszą modernizację? - pytał Dariusz Guzek. Na pytanie radnego na bieżąco zareagował wójt, który potwierdził, że droga rzeczywiście była już naprawia-

na przez Budimex, jednocześnie uspokajał mieszkańców.

- Jeszcze te prace będą kontynuowane. Jeszcze po zakończeniu inwestycji te ciężkie samochody tam zwoziły część tłucznia i część sprzętu. Mam też informację, że przepust jest pęknięty, albo przynajmniej wygląda na taki, który trzeba sprawdzić - mówił Marcin Łaguna, wójt gminy Wąwolnica i dodawał:

- Mam takie ustalenie z przedstawicielem wykonawcy, wspomnianego Budimexu, że firma tą drogę nam naprawi.

Wójt podkreślił ponadto, że to nie mieszkańcy odpowiadają za uszkodzenie drogi, dlatego zobowiązana do jej naprawy jest właśnie firma, której gmina zezwoliła na korzystanie z niej.

Marta Pietroni

Wąwolnica: Przedsiębiorcy zwolnieni z korkowego

To decyzja radnych, którzy w ten sposób chcą pomóc przedsiębiorcom pokrzywdzonym obostrzeniami związanymi z epidemią koronawirusa.

Z wnioskiem o zwolnienie z opłaty w 2021 r. za korzystanie z zezwoleń na sprzedaż alkoholu oraz na sprzedaż alkoholu w miejscu jego spożycia wystąpili do Rady Gminy Wąwolnica miejscowi przedsiębiorcy. Zgodnie z zaleceniami rządu ci drudzy nie mogą otworzyć swoich biznesów, a co za tym idzie zarabiać na sprzedaży alkoholu. Radni przychylił się do ich prośby i zdecydowali o zwolnieniu ich z 2/3 wysokości takowej opłaty. Podobną uchwałę podjęła np. Rada Miasta Puławy.

Marta Pietroni

Gmina
KońskowolaGmina
Kazimierz DolnyGmina
Janowiec

Petycję przeciwko propozycji wójta poparły 332 osoby

Wójt zmienia plany. Nie będzie przenosin urzędu

Choć jeszcze niedawno wójt Jan Gędek przekonywał, że nie ma innego wyjścia jak przeprowadzka urzędu do szkoły, w ubiegłym tygodniu wycofał się z tego pomysłu. Oficjalnie ogłosił to na nadzwyczajnej sesji rady gminy.

Nie walczy z mieszkańcami

We wtorek 9 marca na nadzwyczajnej sesji zwołanej na wniosek wójta, Jan Gędek rekomendował radnym przyjęcie stanowiska ws. „dalszych kierunków działań związanych z dostosowywaniem jednostek administracyjnych do wymagań osób niepełnosprawnych w kontekście oczekiwania społeczeństwa pozostawienia urzędu w obecnej lokalizacji”. Podczas posiedzenia wójt jeszcze raz przytoczył argumenty, jakie podawał za przenosinami urzędu



Po sesji w kularowych rozmowach przedstawiciele TPJ podziękowali władzom Janowca i zaproponowali współpracę na rzecz dbania o zabytkowy charakter Janowca, jak i jego rozwoju z myślą o przyszłości

du gminy i GOPS-u do budynku szkoły podstawowej. W szkole urząd miał mieć więcej miejsca, którego teraz brakuje, a funkcjonowanie kilku jednostek w jednym obiekcie miało przynieść oszczędności. Również samo dostosowanie jednostek do przepisów dot. dostępności dla osób niepełnosprawnych w tym wariantcie miało być najtańsze.

– W związku z rozdzwieniem społecznym wydaje się, że jeszcze jest czas, żeby zastanowić się jak podejść do tego tematu. Zawiodła tu ko-

munikacja. Jestem zwolennikiem bezpośrednich spotkań, a takich nie udało się zorganizować z powodu obostrzeń sanitarnych. Powinniśmy wziąć pod uwagę stanowisko mieszkańców. Nie jesteśmy wybrani po to, żeby się kłócić i walczyć z mieszkańcami, którzy uważają, że jednak tradycja, historia, obraz janowieckiego rynku jest ściśle określony i taki powinien zostać – stwierdził wójt. Dodał też, że gmina nie poniosła na razie żadnych kosztów w związku z planem przenosin.

Nie wszyscy będą zadowoleni

Przewodnicząca rady, Zofia Malinowska, odczytała pismo Honorowego Obywatela Janowca, Jerzego Żurawskiego, konserwatora zabytków, wieloletniego dyrektora Muzeum Nadwiślańskiego. Autorytet w kwestii zabytkowej architektury stwierdza w nim, że przeniesienie władzy samorządowej z centrum Janowca jest nadzwyczaj niewskazane w kontekście wyjątkowych wartości zabytkowych. Co więcej, Janowiec mógłby jego zdaniem starać się o przywrócenie praw miejskich ze względu na wyjątkowy w skali kraju ośrodek turystyczny.

Sama przewodnicząca wyraziła obawę, czy nowa decyzja władz zostanie dobrze odebrana przez społeczność całej gminy.

– Spotkałam się wśród wielu osób z przyjaznym nastawieniem do planów wójta. Gdy rozeszła się informacja o tym, że wójt zamierza się wycofać, pojawiły się pytania, dlaczego uwzględnić głos tylko mieszkańców Janowca, a nie innych miejscowości i zarzuty, że oni

też płacą na rzecz gminy. Musimy mieć świadomość, że zdania mieszkańców są różne – mówiła przewodnicząca.

Radni przyjęli omawiane stanowisko jednogłośnie. Na najbliższą sesję wójt ma przygotować projekty uchwał budżetowych, skorygowanych o odrzucony plan przenosin.

Czy władza będzie współpracować ze społecznikami?

Sesji prowadzonej na sali GOK przysłuchiwali się w drzwiach, z powodu obostrzeń sanitarnych i nieprzewidzianego miejsca dla publiczności, przedstawiciele Towarzystwa Przyjaciół Janowca, jedni z inicjatorów petycji. Po obradach podziękowali wójtowi i przewodniczącej i zostawili propozycję współpracy.

– Po sesji mamy pozytywne wrażenia. Myśleliśmy, że dyskusja będzie gorąca i pojawią się głosy sprzeciwu, jednak wiadać, że wójt i radni przemysłili dobitnie całą sprawę. Pytanie, co dalej – komentuje Anna Lwenda.

– Dla tych prawie 400 osób, które złożyły podpisy pod pe-

tycją to bardzo ważny dzień – mówi Filip Jaroszyński, wiceprezes TPJ i dodaje:

– Nie chcąc tracić tej energii i kapitału społecznego, w gronie autorów petycji pomyśleliśmy, żeby ubrać to w formę komitetu społecznego ds. rewitalizacji Janowca, który dyskutowałby nt. rozwiązań związanych z przywróceniem historycznego centrum Janowca. Leżą w szufladach projekty odnowienia rynku i ratusza. To także kwestia rewitalizacji cmentarza żydowskiego i pokazania go w przestrzeni miasta. Poza tym chcemy rozmawiać nie tylko o zabytkach, ale i współczesnym Janowcu, by znaleźć rozwiązania, dzięki którym to miejsce stałoby się atrakcyjne i zasiedlane przez młodych ludzi

W rozmowie wójta ze społecznikami powrócił także temat starania Janowca o status Pomnika Historii. Gdyby udało się taki uzyskać, miasteczko miałoby w najbliższych latach szansę na duże pieniądze na rewitalizację.

Kamil Wąsik

Końskowola: Gmina walczy o dotacje. W grę wchodzi miliony

Szansę na pozyskanie kilku milionów złotych dofinansowania na różne inwestycje ma gmina Końskowola. Władze czekają na rozpatrzenie wniosków m.in. z Rządowego Funduszu Przeciwdziałania COVID-19 czy funduszu dla gminy popegeerowskich. Na co zamierzają przeznaczyć pieniądze?

Bez dotacji ani rusz

O tym, że wiele gminnych inwestycji bez wsparcia ze wewnętrznego nie doszłoby do skutku wiadomo nie od dziś. Dlatego władze systematycznie starają się pozyskiwać dotacje na realizację swoich zamierzeń, a także prośb mieszkańców, związanych np.

z potrzebą remontów dróg itd. Podobnie jest w gminie Końskowola, której władze chętnie sięgają po fundusze unijne czy rządowe. Aktualnie samorządowcy z Końskowoli czekają na rozpatrzenie wniosku w ramach drugiego naboru w Rządowym Funduszu Przeciwdziałania COVID-19, w którym wniosku można było składać od 10 do 28 grudnia.

– W tym czasie złożyliśmy w sumie trzy wnioski na kwotę 7 mln 243 tys. 621 zł, a dotyczyły one - wniosek o dofinansowanie inwestycji obejmującej budowę cmentarza komunalnego w Końskowoli, całkowita wartość inwestycji 4 mln 433 tys. 419 zł, wnioskowane dofinansowanie 65% kosztu całkowitego, tj. 2 mln 881 tys. 722 zł - referował podczas sesji wójt Stanisław Gołębiowski. Wykorzystując wsparcie zewnętrzne urzędnicy chcą także wybudować kanalizację sani-

tarzną w Sielcach. Jak oszacowali inwestycja może pochłonąć ponad 6 mln zł, z czego 45% kosztów można byłoby pokryć z dotacji. Władze Końskowoli liczą tu na pozyskanie 2 mln 714 tys. zł.

– Gmina otrzymała również dofinansowanie przedmiotowej inwestycji ze środków Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Wniosek gminy o dofinansowanie w kwocie 1 mln 856 tys. 694 zł został oceniony pozytywnie przez urząd marszałkowski - tłumaczył wójt i jednocześnie podkreślał, że pozyskanie tego dofinansowania nie wyklucza przyznania gminie dotacji ze środków RFP COVID-19, co pozwoliłoby wybudować kanalizację w Sielcach przy niewielkim wkładzie pieniędzy z gminnego budżetu. Miejscowe władze liczą również, że ze wsparciem „tzw. funduszu covidowego” uda się przebudować drogę gminną

we Wronowie i w Rudach. Jak oszacowali urzędnicy będą potrzebować na ten cel ponad 4 mln zł.

– Wnioskowane dofinansowanie to 40% kosztów całkowitych tj. 1 mln 637 tys. 893 zł - wyliczał Stanisław Gołębiowski. Jednocześnie Końskowola stara się pozyskać dotację na modernizację wspomnianych dróg z Funduszu Dróg Samorządowych.

Szansa dla gmin popegeerowskich

To nie jedyne próby ściągnięcia do gminy środków zewnętrznych, podejmowane przez tutejsze władze. Te chcą skorzystać również ze środków przeznaczonych przez rząd dla tzw. gmin popegeerowskich. – Złożyliśmy 3 wnioski do tego naboru na łączną kwotę 1 mln 143 tys. 249 zł, mogły być złożone wyłącznie na inwestycje

na terenie Końskowoli, Pożoga i Młynek, bo tam znajdowały się grunty, które Agencja Własności Skarbu Państwa przejęła po dawnych WOPR. Pierwszy wniosek dotyczył zakupu ciągnika z pługiem do odśnieżania, przyczepy o ładowności 8 t, wysięgnika wielofunkcyjnego. Głównie chodzi tu o kosiarkę bijakową, żebyśmy mogli rowy przydrożne i melioracyjne kosić we własnym zakresie - tłumaczył wójt Gołębiowski.

Koszt zakupu sprzętu to 430 tys. zł, z czego 90% mogłoby pokryć dofinansowanie. Z tego samego źródła gmina stara się pozyskać pieniądze na przebudowę 480 m drogi w Młynkach i Starym Pożogu (635 m). Urzędnicy brali także pod uwagę budowę chodnika między Starym Pożogiem a przejazdem kolejowym na ul. Pożowskiej, ale ostatecznie wycofali się z tego pomysłu, m.in. z uwagi na krótki czas na przygotowa-

nie dokumentów. To jednak nie wszystko. Władze chcą zadbać również o najmłodszych. Starają się pozyskać dotację na organizację zajęć dodatkowych (teatralnych, plastycznych) dla dzieci oraz wyjazdów edukacyjno - kulturalnych. Całkowity koszt inwestycji opiewa na ok. 70 tys. zł. – Dofinansowania możemy się spodziewać 51 tys. zł - mówił wójt. Oprócz tego za pośrednictwem Lokalnej Grupy Działania „Zielony Pierścień” gmina stara się o pieniądze na dokończenie placu zabaw w Pulkach oraz zagospodarowania terenu przy ośrodku w Starej Wsi. Władze Końskowoli mają także nadzieję na pozyskanie dotacji w wysokości 87,8 tys. zł z Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych na remont drogi w Witowicach.

Marta Pietroni